

Aleksander Wilkoń

typologia
odmian językowych
współczesnej
polszczyzny



Uniwersytet Śląski
Katowice 1987

**TIPOLOGIA
ODMIAN JĘZYKOWYCH
WSPÓŁCZESNEJ
POLSZCZYZNY**

PRACE NAUKOWE
UNIwersytetu śląskiego
W KATOWICACH
NR 865

Aleksander Wilkoń

Typologia
odmian językowych
współczesnej
polszczyzny



Uniwersytet Śląski



Katowice 1987

Redaktor serii: Językoznawstwo Polskie i Słowiańskie
ALINA KOWALSKA

Recenzent
TERESA SKUBALANKA

Spis treści

WSTĘP	7
Rozdział I	
TYPLOGIE ODMIAN WSPÓŁCZESNEJ POLSZCZYZNY	12
Rozdział II	
ODMIANY SYSTEMOWE WSPÓŁCZESNEJ POLSZCZYZNY	24
Rozdział III	
ODMIANA MÓWIONA A PISANA JĘZYKA	39
Rozdział IV	
ODMIANY FUNKCJONALNE WSPÓŁCZESNEJ POLSZCZYZNY	57
Rozdział V	
WEWNĘTRZNE ZRÓŻNICOWANIE ODMIAN FUNKCJONALNYCH WSPÓŁ- CZESNEJ POLSZCZYZNY	91
UWAGI KOŃCOWE	109
Резюме	112
Summary	113

WSTĘP

Wśród wielu zagadnień, jakimi zajmuje się lingwistyka, ważne miejsce zajmuje problematyka odmian językowych danego języka etnicznego. Problematykę tę podejmowano zarówno u nas, jak też w innych krajach już od dawna, można powiedzieć, iż uprzedza ona współczesne zainteresowania socjolingwistyczne i że przygotowała dla nich stosunkowo pewny grunt. Rozmaicie bowiem kształtuje się profil badawczy socjolingwistyki, sporo tu różnych koncepcji i modnych teorii, zapowiadających więcej od konkretnych efektów badawczych, sporo też badań wycinkowych, przedstawiających różne uwikłania sytuacyjne i pragmatyczne języka, które więcej mówią o zachowaniu człowieka niż o samym języku i mechanizmach jego funkcjonowania.

Długa jest lista prac językoznawczych, które dotyczyły konkretnych odmian społecznych i funkcjonalnych polszczyzny. Od dawna zadomowiły się w językoznawstwie podstawowe terminy nazywające te odmiany: język literacki, kulturalny, dialekt kulturalny, dialekt ludowy, narzecza, gwary ludowe, gwary środowiskowe i zawodowe, gwary regionalne, żargony... Oprócz tych podstawowych terminów, wyróżniających różne odmiany języków zbiorowiskowych, pojawiły się także nazwy odmian funkcjonalnych, przede wszystkim na obszarze stylistyki, określanych często terminem „styl”: styl potoczny, kancelaryjny, urzędowy, retoryczny, publicystyczny, naukowy, artystyczny¹ itp. W zasadzie przez długi czas w językoznawstwie polskim dominował następujący schemat typologiczny:

1) język literacki (inne terminy: język kulturalny, dialekt kulturalny, narzecze ogólne, język ogólny),

2) dialekty i gwary ludowe (narzecza, mowa ludu),

3) języki, „gwary”, żargony środowiskowe, zawodowe i regionalne, np. język łódzieski, gwara więzienna, gwara warszawska, żargon łódzieski itp.

Przygodnie tylko zajmowano się wewnętrznymi odmianami języka ogólnonarodowego. Na przykład już w 1902 r. Jan Rozwadowski przeciwstawiał język literacki „mowie żywej”², czyli potocznej; czyniło to zresztą wielu innych języko-

¹ Autorzy *Stylistyki polskiej* podają następujące rodzaje stylów: styl artystyczny, naukowy, urzędowo-kancelaryjny, publicystyczno-dziennikarski, styl przemówień i styl potoczny, por. H. Kurkowska, S. Skorupka: *Stylistyka polska. Zarys*. Warszawa 1959, s. 231—353.

² J. Rozwadowski: *Język literacki a mowa żywa*. „Poradnik Językowy” 1902, s. 17—22.

znawców, m.in. Kazimierz Nitsch³. Jeśli idzie o polszczyznę ogólną („literacką”, „kulturalną”), to głównym przedmiotem opisu był język w wersji pisanej, język tekstów staropolskich i XIX-wiecznych, w niewielkim zakresie XX-wiecznych; bardziej wnikliwe zainteresowania wersją mówioną dotyczyły jedynie odmian regionalnych, będących schedą nie tylko dawnych różnic dialektycznych, ale podziałów, które stworzyły zabory lub — jak w przypadku Śląska — długowiekowe oderwanie od ziem polskich i polskiej państwowości.

Praca niniejsza, o czym obszerniej piszę w rozdziale I, nawiązuje do wszystkich tych rozpraw językoznawczych, które miały na celu lub które przy okazji zagadnień dotyczących genezy polskiego języka literackiego podjęły próbę zarysowania typologii ogólnych odmian polszczyzny. Nie jest tych prac wiele, ale miały i mają one duże znaczenie, nie tylko w odniesieniu do lingwistyki polonistycznej, ale i slawistycznej. Sporo jest już tego rodzaju typologii w slawistyce⁴, bardzo wiele i poza jej obszarem, aczkolwiek stanowią one — jak sądzę — pewną „specjalność” badań slawistycznych. Socjolingwistyka, która wyodrębniła się jako dyscyplina badań dosyć niedawno, siłą rzeczy musiała ogarnąć owe typologiczne prace, wszak dotyczyły one wariantów społecznych i społeczno-funkcjonalnych języka. W moim przekonaniu trudno wyobrazić sobie dalszy rozwój i zasadność badań tej dyscypliny lingwistycznej bez istnienia „obrazu” odmian językowo-społecznych. Te czy inne obrazy mogą być niepełne, przedwczesne, błędne wreszcie, ale istnieć muszą, dając ogólną orientację w złożonej i bogatej rzeczywistości językowej. Socjolingwistyka musi zresztą dążyć do pewnych uogólnień, wszak jej głównym celem i przedmiotem jest badanie nie jednostkowych realizacji parole, nie języka czy stylu danego tekstu, ale całych zbiorów tekstowych ujawniających cechy wspólne, ponadindywidualne, stałe lub powtarzające się często w określonym zbiorowisku społecznym.

Punktem wyjścia dla socjolingwistyki powinny być — i tu można się zgodzić z postulatami Władysława Lubasia⁵ — konkretne teksty zrealizowane w konkretnych aktach mowy (z wszystkimi ich uwikłaniami sytuacyjnymi), co implikuje zarazem postawę indukcyjną, empiryczną w metodach badań, czyli po prostu ich rzetelność. Ale jest to tylko punkt wyjścia, bowiem socjolingwistyka jako nauka o społecznych odmianach i uwarunkowaniach języka nie ma na celu opisu tysięcy jednostkowych aktów mowy, realizujących sytuacyjnie te lub inne funkcje językowe, mechanizmy porozumienia się interlokutorów, sferę pragmatyki, w której uczestniczy język. To są problemy z zakresu pragmalingwistyki, teorii komunikacji, teorii aktów mowy i ich typologii, w pewnym tylko zakresie wchodzące bezpośrednio w zakres lingwistyki socjalnej, w tym mianowicie, który dotyczy sfery realizowania się w danych aktach, np. performatywnych, cech właściwych jakiejś grupie społecznej, stanowiącej nie luźne, przypadkowe zbiorowisko ludzkie, ale grupę związaną określonymi więzami.

³ W różnych rozproszonych artykułach K. Nitsch pisał często o języku naturalnym, żywym, mówionym i przeciwstawiał go językowi „literackiemu”, książkowemu, papierowemu. Por. na ten temat mój artykuł i głos w dyskusji M. Zarebiny w książce: *In memoriam Casimiri Nitsch. Księga w stulecie urodzin*. Red. M. Karaś. Wrocław—Warszawa—Gdańsk 1975, s. 81 i 146.

⁴ Por. np. A. Jedlička: *Spisovný jazyk v současné komunikaci*. Praha 1974; A. Vasileva: *Kurs lekcij po stilistike ruskogo jazyka*. Moskva 1976; O. Sirotinina: *Sovremennaja razgovornaja reč i ee osobennosti*. Moskva 1974; E. A. Zemskaja: *Russkaja razgovornaja reč*. Moskva 1973.

⁵ W. Lubaś: *Lingwistyka i socjolingwistyka*. W: W. Lubaś: *Społeczne uwarunkowania współczesnej polszczyzny*. Kraków 1979, s. 34—42.

Nie można wykluczyć z socjolingwistyki badań kwestionariuszowych, sondażowych, ilościowych, które mają tę zaletę, iż pozwalają stosunkowo szybko uchwycić cechy językowe danej grupy społecznej, bez nagrywania setek tekstów. Jest rzeczą oczywistą, iż niektóre zjawiska językowe realizują się w określonych aktach mowy, którym są niejako przypisane, ale jest też sprawą równie oczywistą, iż bardzo wiele cech jako zjawisk społecznych realizuje się bez tych uwikłań, we wszystkich lub w znacznej ilości aktów mowy. Za pomocą typologii aktów mowy (jest ich — nawiasem mówiąc — sporo) można wiele rzeczy wytłumaczyć, np. w zakresie wariacji tych czy innych form i wyrazów, ale wiele nie znaczy wszystko: jak wytłumaczyć np., iż w języku ogólnym realizującym typ kontaktu ogólnego (oficjalnego) funkcjonuje, wbrew temu co sądzi W. Lubaś, wiele wariantów językowych, i to w każdej płaszczyźnie językowej? Nie jest np. prawdą, iż dla kontaktu ogólnego (ogólnonarodowego) w zakresie funkcjonowania nazw własnych charakterystyczny jest „uszytniony szyk imienia i nazwiska, z nazwiskiem na pierwszym miejscu”⁶, a więc struktury typu *Kowalski Jan*. Taki szyk obowiązuje tylko w języku urzędowym, biurokratycznym, byłby natomiast rażący w komunikatach oficjalnych, funkcjonujących przecież w obiegu ogólnym, i z takim szykiem nie spotykamy się w tych komunikatach (por. „w spotkaniu uczestniczy tow. *Jan Kowalski*”). Istnieją więc dwa warianty; szyk *Kowalski Jan* (niezgodny z tradycją języka literackiego) wymyślili dla określonych celów rodzownicy, ma więc odcień socjalny, jest składnikiem typowym dla określonego rodzaju języka oficjalnego, ściślej dla określonych gatunków pisanych, takich jak wezwanie, spis, ankieta personalna itp. Kontakt ogólny ogranicza znaczną ilość nacechowanych ekspresywnie, socjolektalnie, regionalnie form językowych, ale nie ogranicza do minimum zjawiska wariacji jako ogólnego zjawiska językowego. Wszystko zależy od tego, kto mówi, w jakiej występuje roli, jaki prezentuje stopień znajomości języka ogólnego, kultury itd., toteż realizacji polszczyzny w typie kontaktu ogólnego są rozmaite: urzędowe, oficjalne — retoryczne, oficjalne — nieretoryczne, literackie, naukowe, potoczne, staranne i zabarwione gwarowo itp. Niektóre cechy mogą mieć charakter idiolektalny, ale sporo cech wiąże się z tą odmianą językową wspólną dla wielu użytkowników.

Nie podzielam w swojej pracy stanowiska tych wszystkich językoznawców, którzy traktują dotychczasowe typologie odmian polszczyzny jako zgoła przedwczesne, arbitralne i schematyczne. Najbardziej empirycznie nastawiony socjolingwista musi wiedzieć, co bada i mieć choćby mglisty zarys celów badań, zmierzających do pewnych uogólnień. Istnieje w Polsce już mnóstwo prac socjolingwistycznych, koncentrujących się na następujących tematach: 1) język mówiony, 2) język miast, 3) języki środowiskowe i zawodowe, 4) zagadnienie wariacji, 5) zagadnienie interferencji i integracji językowej. W wielu pracach przeważa czysta empiria, tzn. inwentaryzacja różnych cech, z której niewiele wynika. Nie mamy dotąd porządnego podręcznika socjolingwistycznego, brakuje w miarę spójnych teorii socjolingwistycznych i na palcach można policzyć prace usiłujące nadać badaniom rozleglejsze perspektywy poznawcze⁷.

Istnieje wprawdzie już sporo prac obcych, ale rzeczywistość językowa w Polsce nie zawsze przystaje do tych czy innych teorii i zjawisk językowych. Prace dotyczące klasyfikacji odmian polszczyzny wypełniają więc dotkliwe luki, musiały

⁶ W. Lubaś: *Typ kontaktu językowego a wariantywność nazw własnych we współczesnej polszczyźnie*. „Prace Językoznawcze”. Nr 4. Red. W. Lubaś i A. Wilkoń Katowice 1978, s. 10.

⁷ Mam tu m.in. na myśli prace W. Lubasia, S. Grablasa, T. Skubalanki, D. Buttler.

bowiem przy okazji ustalania zasad podziałów podjąć różne wątki teoretyczne. Klasyfikacje te wychodzą, co jest ich zaletą, poza obszar wąsko zakrojonej socjolingwistyki, jak w przypadku teorii języka artystycznego czy naukowego. Obu tych odmian nie sposób sprowadzić do socjalnych wariantów języka. Obie te odmiany, z pewnością bardzo inteligentnie, z pewnością profesjonalnie i bardziej zadowolone w środowiskach literackich i akademickich, funkcjonują poprzez teksty i ich wartości estetyczne oraz poznawcze w ogólnym obiegu kulturowym. Uniwersalny wymiar tych języków nie przekreśla jednak ich specyficznych właściwości funkcjonalno-społecznych, ujawniających się na tle innych odmian językowych, i żadna poważna typologia socjolingwistyczna pominąć ich nie może.

Moim zdaniem, socjolingwistyka nie powinna ograniczać przedmiotu badań do mówionych wariantów języka, funkcjonujących w określonych środowiskach, przeważnie miejskich. Idzie nie tylko o zawężenie pola badań, które może być korzystne, ale o przedziwny stan współczesnej polszczyzny, gdzie mamy do czynienia ze ścieraniem się różnych tendencji, ze wzajemnym oddziaływaniem różnych odmian. W polu widzenia socjolingwistyki powinny się znaleźć wszystkie realizacje polszczyzny: i te istniejące w wąskim obiegu, i te mające obieg ogólny, pisane i mówione, „normalne” i egzotyczne. Jak na razie na pierwszy plan wysunęła się dialektologia miejska, nader ważna część socjolingwistyki, ale tylko część. Warto tu jednak podkreślić, iż język Krakowa czy Łodzi to nie tylko sprawa takich lub innych osobliwości fonetycznych i leksykalnych. Kraków to nie Londyn czy Nowy Jork, w których funkcjonuje wiele dialektów i wiele języków, zlokalizowanych przestrzennie i społecznie.

Uwarstwienia społeczne istniejące w naszych miastach nie odbijają się tak klarownie na języku, jak w miastach zachodnich. W sferze języka są to uwarstwienia niestabilne, niczym ruchome piaski. Niejeden robotnik mówi lepszą polszczyzną ogólną niż inteligent. Istotą przeobrażeń językowych, jakie dokonują się w polskich miastach, nie jest tylko zanikanie dialektów geo-społecznych, ale i głębokie zdemokratyzowanie języka ogólnego, który w miastach, wyjąwszy niektóre regiony, zdecydowanie dominuje. Jest to polszczyzna mniej kulturalna i wzorcowa niż przed wojną, ale i zarazem mniej dialektalna. Bardzo trudno jest prowadzić badania socjolingwistyczne w Krakowie czy Łodzi. Wyrazista socjolingwistyka Labova niezbyt koresponduje z rzeczywistością językową tych miast. Uważnie śledzę wyniki badań, ale nie umiem znaleźć odpowiedzi na pytanie: jakim językiem, czy jakimi językami mówi się w Krakowie w porównaniu np. z językiem Łodzi czy Sosnowca. Nie idzie mi o osobliwości regionalno-dialektalne, gdyż te znane mi są jeszcze z prac K. Nitscha, ale o sprawę funkcjonowania ważniejszych odmian. Kiedyś Kraków był miastem uniwersyteckim, artystycznym, mieszczańskim. Czy coś z tego w języku dzisiejszym zostało? Czy lud, który wszedł do Nowej Huty, a i do śródmieścia, zmienił kulturalną polszczyznę tego miasta, czy na odwrót: zmienił swą mowę pod jej wpływem? To tylko wstępne pytania. Społeczno-językowe procesy w Łodzi przebiegały inaczej: robotnicza Łódź stała się też miastem uniwersyteckim, artystycznym. Może jest więc tak, że język w Krakowie „zdemokratyzniał”, w Łodzi nieco się uszlachetnił, pozbywając się m.in. wielu zapożyczeń niemieckich i żydowskich, nie mówiąc już o gwaryzmach.

W polszczyźnie dzisiejszej funkcjonują różne odmiany języka ogólnego, które nie są wynikiem oddziaływania czynników geo-społecznych i które nie sposób określić terminem socjolekt czy dialekt. Wspomnieliśmy o języku artystycznym i naukowym, a przecież nie koniec na tym. Zadaniem typologii socjolingwistycznej jest wskazanie i opis tych odmian. Większość tekstów zwłaszcza mówionych

ma charakter synkretyczny, mieszany, co utrudnia ich klasyfikację. W polemicznej dyskusji naukowej mogą wystąpić nacechowane elementy potoczne, w wypowiedzi potocznej — elementy oficjalne, w oficjalnej — potoczne itd.⁸ Ów mieszany charakter wielu tekstów nie stawia jednak pod znakiem zapytania zasadności wydzielenia tych lub innych odmian. Po pierwsze dlatego, iż istnieją teksty kumulujące cechy danej odmiany, stanowiące realizację względnie czystej postaci tej odmiany. Po drugie dlatego, że opis cech społecznych języka stanowi pewną czynność abstrakcyjną, idzie zawsze o pewien zespół elementów wyekscerpowany z dużej liczby tekstów, a nie z tekstów pojedynczych. Każda typologia może przy tym wprowadzić grupę odmian mieszanych. Warto tu podkreślić, iż w każdej odmianie języka ogólnego istnieje wspólny trzon gramatyczny i leksykalny; odmianę stanowi więc: zasób elementów wspólnych + zasób elementów niewspólnych, które są właściwe tej odmianie. Ów wspólny trzon językowy umożliwia wprowadzenie składników wyróżniających. Ale odmianę tworzy nie tylko owe charakterystyczne plus, w grę wchodzi również charakterystyczne wybory w obrębie wspólnej podstawy, które polegają na: 1) szczególnym funkcjonalnym obciążeniu danej kategorii i formy językowej, np. w języku naukowym kategorii 3 os. liczby mnogiej, 2) eliminacji danych elementów, np. form rozkaznika, 3) wykorzystaniu określonych wariantów, np. struktur nominalnych, 4) wykorzystaniu określonych reguł generatywnych i transformacyjnych w kształtowaniu składni tekstu itp.

Praca niniejsza stanowi kolejną próbę zarysowania typologii odmian współczesnej polszczyzny. Buduję ją stopniowo i kolejne rozdziały zachowują porządek poszczególnych poziomów tej budowy. Zapewne wiele tu propozycji dyskusyjnych i uwag nie w pełni przemyślanych czy udokumentowanych, traktuję jednak swoje propozycje jako otwarte także dla przyszłych własnych badań socjolingwistycznych. Podjąłem je w ośrodku sosnowieckim, w którym wcześniej pod kierunkiem Władysława Lubasia badania te były prowadzone z dużym rozmachem, czego plonem jest wydanie 6 tomów *Socjolingwistyki*, 2 tomów tekstów mówionych i kilku indywidualnych książek. Polemiczny stosunek do tych bądź innych poglądów i koncepcji w niczym nie podważa nader pozytywnej oceny tych badań.

⁸ Na mieszanie się różnych odmian polszczyzny zwanych stylami zwracają trafnie uwagę autorzy *Stylistyki polskiej...*, por. np.: „Odmian stylowych języka [...] nie należy pojmować jako zamkniętych, izolowanych systemów. Współistniejąc w obrębie jednego języka silnie na siebie oddziałują, wzajemnie się przenikają i mieszają. Jeżeli mimo to jednak można mówić o ich odrębności to dlatego, że stanowią one społecznie uświadomiane zespoły środków językowych.” (s. 231).

ROZDZIAŁ I

Typologie odmian współczesnej polszczyzny

Pierwszą próbę przedstawienia obrazu współczesnej polszczyzny przyniosła rozprawa Zenona Klemensiewicza *O różnych odmianach współczesnej polszczyzny*, opublikowana w 1953 r.¹ Mimo znacznego upływu czasu, znaczonego postępu badań socjolingwistycznych, praca ta zachowała dużą wartość zarówno teoretyczną, jak też interpretacyjną. Właściwie językoznawcy polscy toczący spór o genezę języka literackiego nie wnikali bliżej w sprawę rozwarstwienia polszczyzny historycznej oraz współczesnej i dopiero rozprawa Z. Klemensiewicza zwróciła uwagę na zjawisko zróżnicowania tzw. języka literackiego, o zróżnicowaniu bowiem dialektów ludowych, o istnieniu gwar środowiskowych wiedziano stosunkowo wiele, dzięki rozwojowi dialektologii. Były wprowadzone i stosowane takie terminy, jak: język literacki, język kulturalny, „narzecze ogólne”, język naukowy, język artystyczny, język urzędniczy, język potoczny (termin język był często zastępowany przez wyraz styl), język łowiecki, język złodziejski, język uczniowski itp. (wyraz język był często zastępowany przez wyraz gwara, także żargon), brakło jednak pracy przynoszącej uporządkowany obraz polszczyzny wedle odmian, które miały już nazwę i które już częściowo zostały opracowane. Punktem wyjścia były w rozprawie Z. Klemensiewicza ustalenia terminologiczne, niezbędne wobec istnienia dużego zamieszania w tym zakresie. Zdaniem Z. Klemensiewicza: „Nazywając różne realizacje języka polskiego narodowego »językami«, myślimy o nazwie »język« jako rodzajowej, a różnymi przydawkami zacieśniamy ten rodzaj gatunkowo. Mówiąc np. »język artystyczny«, »język naukowy«, »język żeglarski«, rozumiemy człon pierwszy »język« jako skrót wyrażenia »ję-

¹ Z. Klemensiewicz: *O różnych odmianach współczesnej polszczyzny*. Warszawa 1953, przedr. w: *Pochodzenie polskiego języka literackiego*. Red. M. R. Ma-
yenowa, Wrocław 1956, s. 178—241 (cytaty pochodzą z przedruku).

zyk polski», podający *genus proximum*, a w członie drugim jest wskazana *differentia specifica*. Należałoby tylko przeprowadzić to konsekwentnie.”²

Wzmiankowo tylko porusza autor rozprawy kwestię stosunku terminów język: styl. Pisze: „Dodajmy, że w praktyce nieraz nazywa się odmiany językowe »stylem«, np. wymiennie używa się nazw »język urzędowy« i »styl urzędowy«, choć język to system środków gramatyczno-leksykalnych, a styl to warunkowany różnymi względami sposób wyzyskiwania tych środków [podkr. — A. W.]”³

Podzielałam w tej rozprawie postulat konsekwentnego odróżniania odmian językowych od stylowych polszczyzny, ale chciałabym dodać kilka dodatkowych uzasadnień i uściśleń:

1) będę się posługiwał terminem „język” nie w znaczeniu *langue*, tak jak to proponuje Karol Dejna⁴ i inni badacze, tj. abstrakcyjnego, społecznie wykształconego systemu znaków, ale w znaczeniu szerszym — jako zespół elementów systemowych i niesystemowych realizujący się przez konkretne odmiany społeczne i jednostkowe mowy; tam, gdzie pojęcie „język” = *langue* (w znaczeniu, jakie nadał temu terminowi Ferdinand de Saussure) stosuję po prostu termin „system”;

2) w związku z takim rozumieniem pojęcia „język” traktuję styl jako zespół środków językowych (systemowych i niesystemowych), które wnoszą do wypowiedzi — na skutek odpowiedniego wyboru, transformacji i organizacji — nacechowanie ekspresywne, głównie estetyczne wypowiedzi, nadające jej szczególny kształt i szczególne funkcje⁵;

3) ogromna liczba prac językoznawczych — zarówno dawnych, jak też nowych — stosuje termin „język” w znaczeniu takim samym lub zbliżonym do podanego przeze mnie, por. np. język złodziejski, język wiadomości prasowych, język Syrokomli, język ogłoszeń, język małych miasteczek itp., i nie ma powodu do obaw, że takie użycia wprowadzają do lingwistyki zamieszanie; termin ten o wiele lepiej przystaje niż termin „styl” do charakteru opisywanego zjawiska;

4) główny problem sprowadza się do tego, które odmiany językowe polszczyzny są systemowe, a które nie, czy pojęcie systemu rozszerzyć o słownictwo (por. pojęcie systemu semantyczno-leksykalnego), czy też poprzestać na systemach gramatycznych, stosunkowo najlepiej zbადanych i uchwytnych, są to sprawy nader ważne i właściwie otwarte.

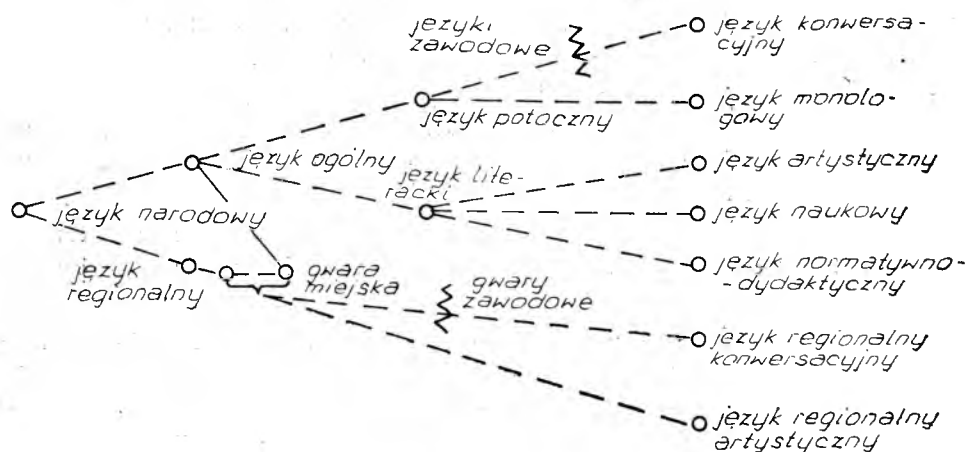
² Tamże, s. 179.

³ Tamże, s. 181.

⁴ K. Dejna: *Ile mamy języków polskich?* „Język Polski” LX, 1980, s. 30—41.

⁵ A. Wilkoń: *Język a styl tekstu literackiego*. W: *Język artystyczny*. Red. A. Wilkoń. T. 1. Katowice 1978, s. 11—20.

Przyjmując więc w niniejszej pracy, która zasadniczo dotyczy odmian językowych polszczyzny, podobny punkt widzenia, jaki zajął Z. Klemensiewicz w sprawie terminologii, zajmę jednak odmienne stanowisko dotyczące się już samego podziału, zasadności wydzielenia konkretnych odmian, a także trafności ich nazw. Zbiorczy schemat klasyfikacyjny odmian języka polskiego w ujęciu Z. Klemensiewicza przedstawia rys. 1.



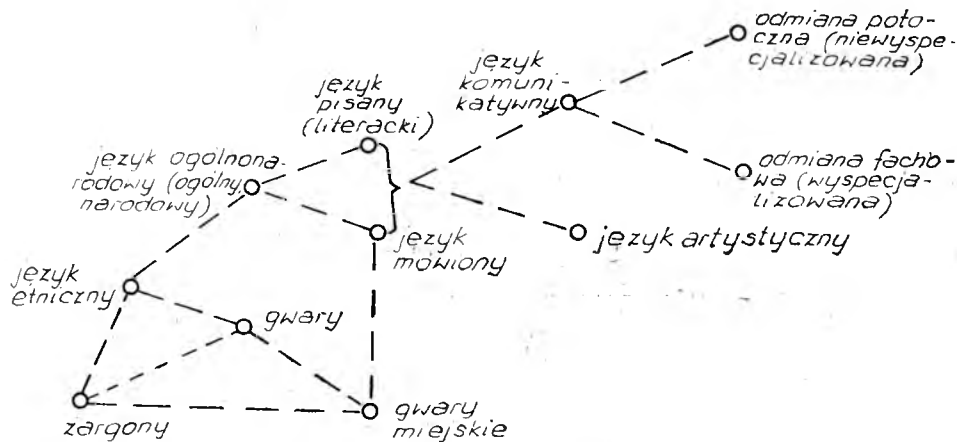
Rys. 1. Zbiorczy schemat klasyfikacyjny odmian języka polskiego (w ujęciu Z. Klemensiewicza)

Podstawowe zarzuty, podnoszone przez autorów kolejnych typologii, które tutaj dzielam, dotyczą: 1) terminu „język narodowy” (termin nietrafny, por. określenia naród amerykański, radziecki, będące przecież „narodami” wieloetnicznymi i wielojęzycznymi); Stanisław Urbańczyk proponuje termin „język etniczny”⁶, który jest bardziej adekwatny, 2) terminu „język regionalny”, który jest dwuznaczny, gdyż może oznaczać regionalny wariant języka ogólnego; słusznie S. Urbańczyk i inni badacze stosują zdomowiony wyraz gwary, 3) zasadności wprowadzania odmian: język monologiczny i język konwersacyjny jako odmian języka potocznego ogólnego (gwary miałyby zdanem Z. Klemensiewicza charakter konwersacyjny); obie te formy wypowiedzi: monolog, konwersacja, czyli dialog, mogą wystąpić w każdej odmianie i dotyczą struktury tekstu, 4) stosowania terminu „język potoczny” w znaczeniu bardzo szerokim, tj. jako mówionej postaci języka, 5) zasadności wprowadzenia odmiany normatywno-dydaktycznej, 6) krzyżowania się różnych kryteriów klasyfikacyjnych.

⁶ S. Urbańczyk: *Rozwój języka narodowego. Pojęcie i terminologia*. W: S. Urbańczyk: *Prace z dziejów języka polskiego*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1979, s. 9—33.

Cenne było w pracy Z. Klemensiewicza przede wszystkim wprowadzenie terminu: „język ogólny”, który nie jest równoznaczny z terminami „język literacki”, „język inteligencji”; wskazuje Z. Klemensiewicz w swej rozprawie słusznie, iż język ogólny „jest środkiem porozumienia wszystkich członków narodu bez względu na ich wiek, płeć, pochodzenie socjalne, pochodzenie terytorialne, zawód itd.”⁷ Termin ten przyjął się dzisiaj niemal powszechnie, wbrew krytycznym ocenom i prognozom Tadeusza Milewskiego⁸. Zdaniem tego językoznawcy, podejmującego bardzo ostrą i bardzo uproszczoną polemikę z systemem klasyfikacyjnym Z. Klemensiewicza, język polski dzieli się na dwie grupy: 1) język literacki (normy oparte na tradycji pisanej, jednolite) i 2) gwary ludowe; innych języków nie ma, są tylko tzw. języki specjalne, czyli słownictwa specjalne. Jednym z nich wymienia T. Milewski odmiany językowe, czyli „słownictwa specjalne”, tak różne, jak języki zawodowe, słownictwo studenckie, sportowe (tj. nie związane z zawodem), słownictwo naukowe i artystyczne. Język polski — zdaniem T. Milewskiego — „różniczkowany jest [...] pod względem fonologicznym i słownikowym”⁹, nie ma więc podstaw, aby nadużywać terminu „język” (= system norm regulujących komunikację między jednostkami) i tworzyć byty, które nie istnieją.

Kolejną typologię, stanowiącą zarazem polemikę z klasyfikacją Z. Klemensiewicza, przyniósł artykuł S. Urbańczyka¹⁰ (por. rys. 2).



Rys. 2. Typologia odmian języka polskiego (w ujęciu S. Urbańczyka)

⁷ Z. Klemensiewicz: *O różnych odmianach...*, s. 186.

⁸ W. Taszycki, T. Milewski: *Polski język literacki powstał w Małopolsce. Cz. II* (napisana przez T. Milewskiego). W: *Pochodzenie polskiego języka literackiego*. Red. M. R. Mayenowa. Wrocław 1956, s. 408 i in.

⁹ Tamże, s. 409.

¹⁰ S. Urbańczyk: *Rozwój języka narodowego...*

Precyzyjniej niż to uczynił Z. Klemensiewicz, określił S. Urbańczyk status tzw. gwar miejskich, które mają związki z gwarami (cechy fonetyczne, fleksyjne, leksykalne najbliższej gwary chłopskiej), z językiem ogólnym, a także z żargonami, skąd przejmują luźne wyrazy. Wprowadził S. Urbańczyk odmiany, które określił terminem „żargonny”, podając przykład żargonu ochweśnickiego z rozprawy Wandy Budziszewskiej¹¹:

Skiciuchna, manusa jary wyjardolił i mancy nie siwro biteraz, czy przyjardoli. Psulili manusowi, że wyjardolił posy kumant do Szutańów. Psulili mankinu, że wyjardolił aż na Czarnośnom Dylkę. Bitam zakłowali. Jarus manusa zatachcił opulnik i psulił, że ślir manusów nie woli kłowić. Bite Szutańki wolą się minaczyć z mancyymi skitrami, a nie jumma karyszka wie dzie się kława, chłopków mi ja poso.

Tekst jest kompletnie niezrozumiały; nawet jeśli zdeszyfruje się maskujące, sztucznie dodane cząstki *bi* (*bi-teraz*, *bi-tam* itp.), to główną przeszkodę stanowi kryptologiczne słownictwo, por. *mancy* 'mój', *jumma* 'niejedna', *karyszka* 'dziewczyna', *poso* 'dużo' itp. Pisze S. Urbańczyk: „Taki twór językowy uważam za typowy żargon, stojący już po części poza obrębem języka etnicznego. Jego użytkownicy z całą świadomością stawiają się poza tym językiem, przez to samo, że nie chcą być zrozumiani.”¹² Czy istnieją jeszcze tego typu żargony? Nie licząc już języka ochweśników, okazjonalnych tajnych języków dzieci, pozostaje jedynie grypsera.

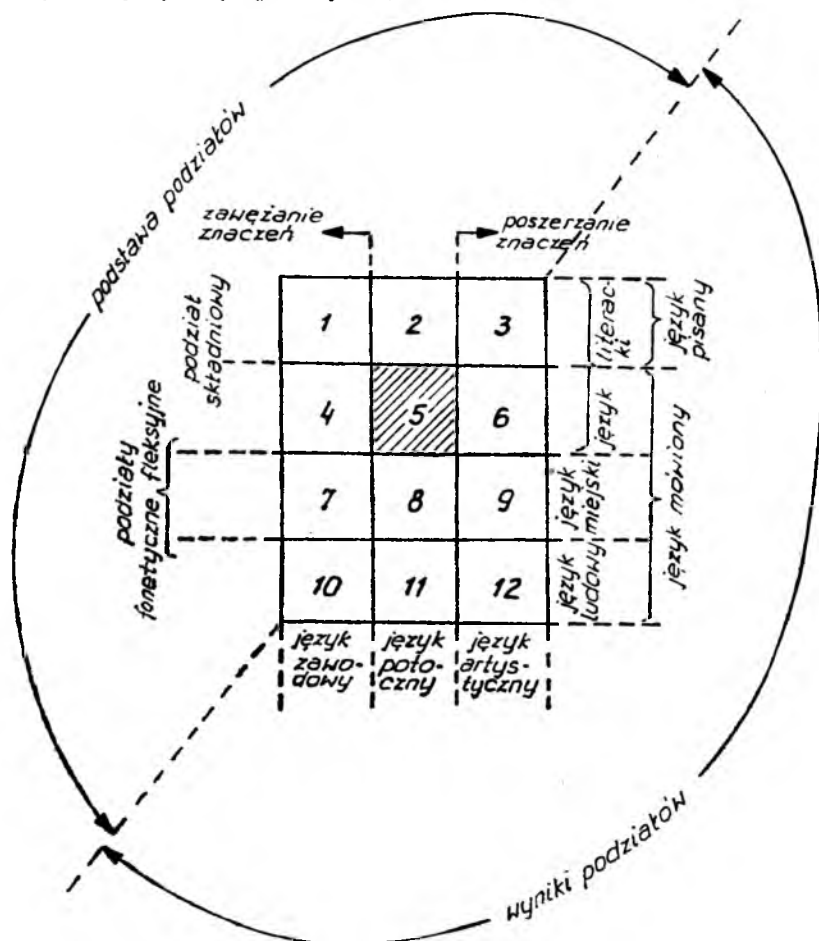
W języku ogólnym wyodrębnia S. Urbańczyk język pisany (literacki) i język mówiony, przeciwstawiając się traktowaniu tych odmian jako różnych substancji języka. Typologia S. Urbańczyka wyraźnie zmierza do ograniczenia użycia terminu „język”, dlatego przy podziale języka ogólnego wyodrębnia jedynie język komunikatywny i język artystyczny, przy czym język komunikatywny funkcjonuje w wersji potocznej (niewyspecjalizowanej) i w odmianie fachowej (wyspecjalizowanej). To niepotrzebne moim zdaniem ograniczenie uniemożliwiło wskazanie paru istotnych odmian językowych, funkcjonujących w ówczesnej polszczyźnie, tj. w polszczyźnie lat pięćdziesiątych. Cenne w klasyfikacji S. Urbańczyka wydaje mi się wyselekcjonowanie głównych odmian: języka ogólnego i gwar, gwar miejskich i żargonów, a w obrębie języka ogólnego: języka pisanego i języka mówionego. Dalsze podziały uważam za uproszczone i dyskusyjne.

Oryginalną klasyfikację krzyżową, opartą na kryteriach gramatycznych (fonologia, fleksja i składnia) oraz semantyczno-leksykalnych, stwo-

¹¹ W. Budziszewska: *Żargon ochweśnicki*. Łódź 1957, cyt. za S. Urbańczykiem: *Rozwój języka narodowego...*, s. 23.

¹² S. Urbańczyk: *Rozwój języka narodowego...*

rzył Antoni Furdal¹³, który oprócz języka literackiego (ogólnego) wyodrębnił język ludowy i język miejski jako języki różniące się przede wszystkim cechami fonetycznymi, fleksyjnymi i w pewnym zakresie składniowymi. Wyróżnił także A. Furdal: język pisany — język mówiony, język zawodowy (w tym zwłaszcza język naukowy), język potoczny i język artystyczny (por. rys. 3).



Rys. 3. Diagram odmian języka polskiego (w ujęciu A. Furdala):

1 — język naukowy pisany, 2 — język potoczny literacki pisany, 3 — język literacki artystyczny prymarnie pisany, 4 — język naukowy mówiony, 5 — język potoczny literacki mówiony, 6 — język artystyczny literacki mówiony („w zasadzie tożsamy z pisany”), 7 — język zawodowy miejski, 8 — język potoczny miejski, oczywiście mówiony, 9 — język artystyczny miejski, 10 — język zawodowy wiejski, 11 — język potoczny ludowy mówiony, 12 — język artystyczny ludowy (A. Furdal: *Językoznawstwo otwarte*. Opole 1977, s. 181—182)

¹³ A. Furdal: *Klasyfikacja odmian współczesnego języka polskiego*. Wrocław 1973 i tenże: *Językoznawstwo otwarte*. Opole 1977 (wszystkie cytaty pochodzą z tej drugiej książki).

Poza typologią znalazł się język publicystyki, który „nie wyróżnia się cechami zupełnie indywidualnymi”¹⁴. Zdaniem A. Furdala, co zresztą nie wynika z jego krzyżowego podziału, najważniejszymi odmianami współczesnej polszczyzny są: język potoczny, język artystyczny i język naukowy, przy czym zajmujący centralną pozycję język potoczny występuje w trzech odmianach: w języku literackim, języku miejskim i języku ludowym.

Nowością tej typologii jest zwrócenie uwagi na ważność systemu semantycznego (opierającego się głównie na słownictwie), który stanowi wyróżnik w ramach takich odmian, jak język naukowy, potoczny i artystyczny. Słusznie podkreśla A. Furdal, iż język ludowy nie jest jednolitą całością, że i w jego obrębie występują języki zawodowe i język artystyczny. Zasadniczym brakiem jest natomiast: 1) zatarcie hierarchii ważności danych odmian, 2) pojawienie się zgoła problematycznych odmian, np. język artystyczny literacki mówiony, język potoczny literacki pisany itp., 3) nieuwzględnienie niektórych ważnych odmian, np. języka administracyjnego, który zdaniem A. Furdala nie tworzy odrębnej grupy, bo mieści się w bloku języków zawodowych; w bloku tym znalazł się także język naukowy, różniący się wieloma cechami od innych języków „zawodowych” miejskich czy wiejskich.

Czwartą z kolei klasyfikację stworzyła Teresa Skubalanka¹⁵. Nowością jest w niej wprowadzenie terminu „styl”. Objęte nim zostały wszystkie odmiany języka polskiego, łącznie z gwarami. Zdaniem T. Skubalanki styl należy pojmować jako konkretyzację języka (= *langue*), którą determinują trzy zasadnicze funkcje: 1) konotacyjna (semantyczna), 2) denotacyjna (funkcja zasięgu, zakresu), 3) substancjalna (determinacja substancji fonicznej lub graficznej). W klasyfikacji T. Skubalanka uwzględniła w dużym stopniu badania socjolingwistyczne własne i innych autorów, wprowadziła więc odmiany, których nie było u poprzedników (por. rys. 4).

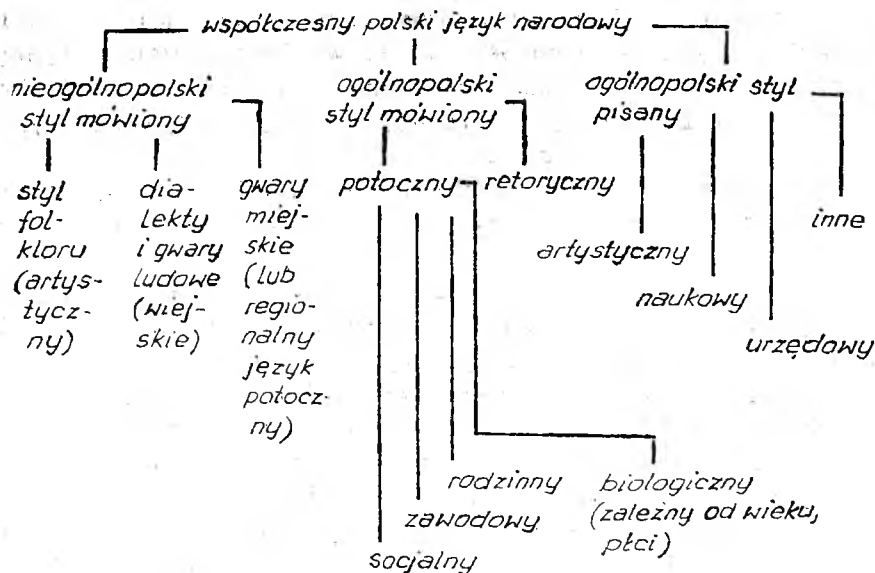
Do tej propozycji typologicznej będę wracać niejednokrotnie, rozwijając opis niektórych odmianek języka potocznego, jakie wyodrębniła autorka.

Odrębną typologię zaproponował Walery Pisarek w *Encyklopedii wiedzy o języku polskim*¹⁶, nie uzasadniając jej obszerniej ze względu na charakter publikacji (por. rys. 5).

¹⁴ A. Furdal: *Językoznawstwo otwarte...*, s. 182.

¹⁵ T. Skubalanka: *Założenia analizy stylistycznej*. W: *Problemy metodologiczne współczesnego literaturoznawstwa*. Red. H. Markiewicz i J. Sławiński. Kraków 1976, s. 261.

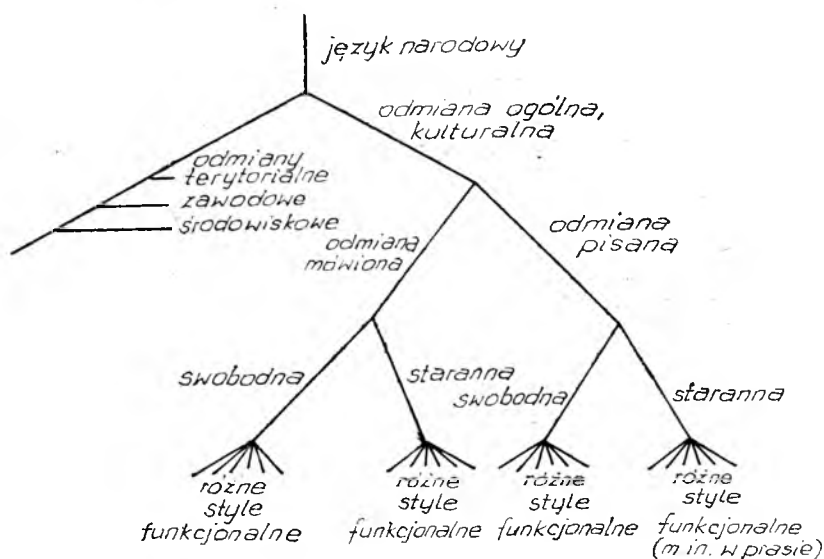
¹⁶ *Encyklopedia wiedzy o języku polskim*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1978, s. 407—408. Por. też W. Pisarek: *Retoryka dziennikarska*. Kraków 1970, s. 119.



mówione style indywidualne

pisane style indywidualne

Rys. 4. Klasyfikacja odmian języka polskiego (w ujęciu T. Skubałanki)



Rys. 5. Typologia odmian języka polskiego (w ujęciu W. Pisarka)

W. Pisarek wyodrębnia w jednym bloku (czego nie czynili inni badacze) odmiany terytorialne (a więc gwary), zawodowe i środowiskowe: „współczesne zróżnicowanie terytorialne języka raczej się cofa, środo-

wiskowe natomiast pogłębia się ze względu na postępującą specjalizację zawodową"¹⁷. Wydziela także W. Pisarek w obrębie odmian ogólnych pisanych i mówionych: odmianę swobodną i staranną. Różne funkcjonalne style (np. informacyjno-naukowy, normatywno-dydaktyczny, artystyczny) są realizacjami tych odmian.

Dwie następne typologie: Aleksandra Wilkonია¹⁸ i Danuty Buttler¹⁹ miały nieco inny charakter. Pierwsza powstała w związku z badaniami języka mówionego i ograniczyła się tylko do typologii tekstów mówionych, druga — D. Buttler — miała na celu wyznaczenie miejsca języka potocznego w hierarchii odmian polszczyzny ogólnej (literackiej) bez bliższego omówienia tych odmian (por. rys. 6).

Unika autorka terminu „język”, wprowadza terminy: „typ”, „podtyp” oraz „styl”. Zwraca tu uwagę: podtyp oficjalny przeciwstawiony podtypowi obiegowemu (standardowemu), a w obrębie stylów — styl publicystyczny wymieniany w różnych pracach stylistyczno-językowych, ale nie uwzględniany w dotychczasowych typologiach — styl informacyjno-bytowy (realizujący się w gwarach profesjonalnych). Realizację stylu potocznego stanowią według D. Buttlerowej gwary koleżeńskie. Miejsce języka potocznego, który moim zdaniem jest główną odmianą języka polskiego, zostało zgodnie z koncepcją potoczności — przyjętą w wielu pracach tej autorki²⁰ — ograniczone do podtypu obiegowego w jego wersji ekspresywnej, realizującej się w kontaktach indywidualnych, swobodnych, koleżeńskich.

Obrazem polskiej sytuacji językowej zajął się również Stanisław Gajda²¹, przeprowadzając zarazem rewizję niektórych ważnych ustaleń, zwłaszcza w odniesieniu do koncepcji języka ogólnego i języka literackiego (por. rys. 7).

Zdaniem S. Gajdy opozycja język literacki : gwary nie jest dla dzisiejszej polszczyzny relewantna, na czoło „wysuwa się przeciwstawie-

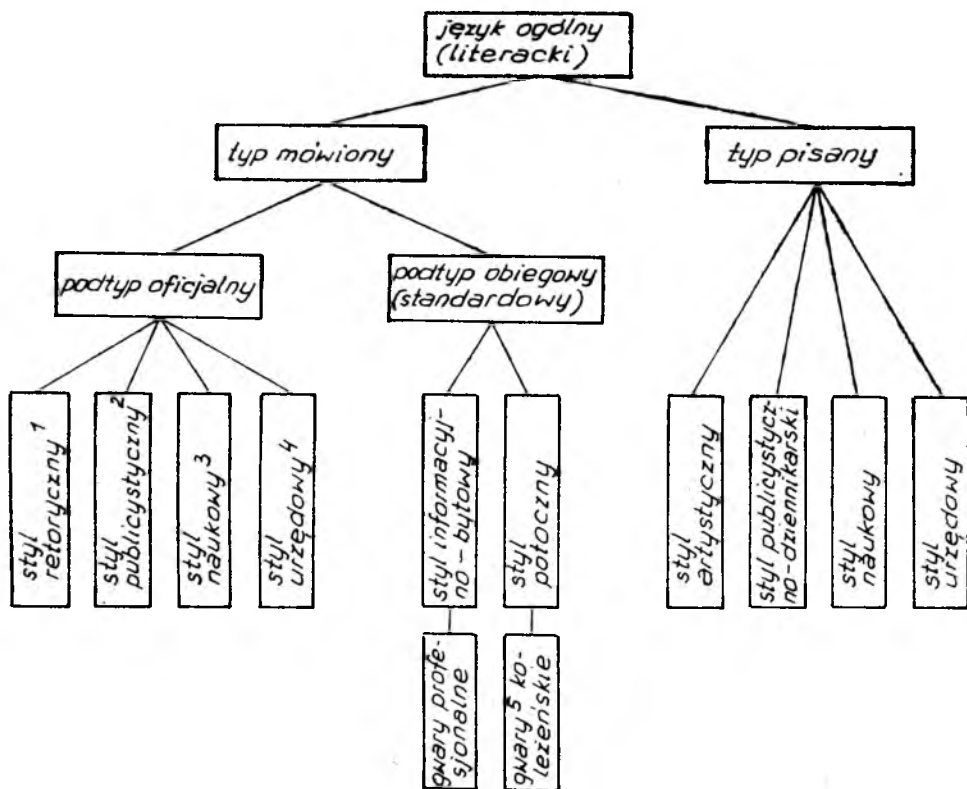
¹⁷ W. Pisarek: *Encyklopedia wiedzy...*, s. 407.

¹⁸ A. Wilkoń: *O odmianach współczesnej polszczyzny mówionej*. W: *Opuscula Polono-Slavica*. Red. M. Kucała i K. Rymut. Wrocław 1979, s. 405—414.

¹⁹ D. Buttler: *Miejsce języka potocznego wśród odmian współczesnej polszczyzny*. W: *Język literacki i jego warianty*. Red. S. Urbańczyk. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź 1982, s. 27.

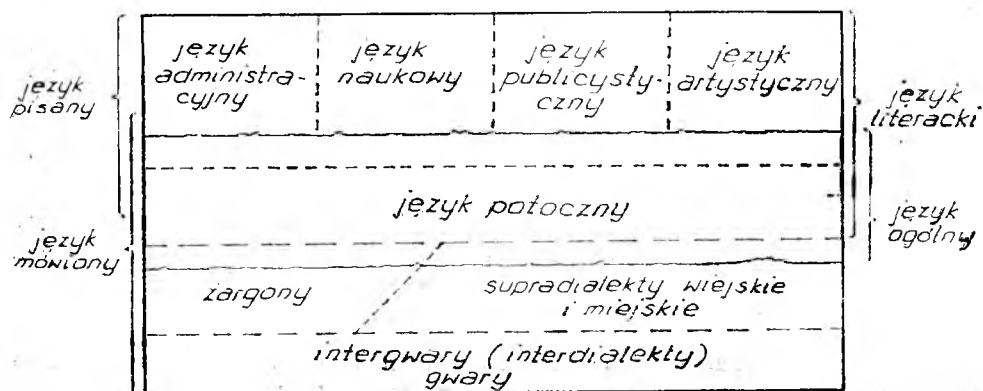
²⁰ Por. np. *Kategorie semantyczne leksyki potocznej*. W: *Z zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego*. Red. M. Szymczak. Wrocław 1978, s. 35—45; *Struktura polskiego słownictwa potocznego*. W: *Studia nad składnią polszczyzny mówionej*. Red. T. Skubałanka. Wrocław 1978, s. 111—118; *Polskie słownictwo potoczne*. 1. *Cechy fonetyczne i fleksyjne leksemów*. 2. *Słowotwórstwo*. 3. *Charakterystyka leksykalno-semantyczna zasobu słownikowego*. 4. *Frazeologia*. „Poradnik Językowy” 1977, s. 89—98, 153—163; 1978, s. 7—19.

²¹ S. Gajda: *Podstawy badań stylistycznych nad językiem naukowym*. Warszawa—Wrocław 1982, s. 54.



Rys. 6. Schemat odmian języka ogólnego (w ujęciu D. Buttler):

1 — np. przemówienie, toast itp., 2 — np. komentarz, reportaż, sprawozdanie radiowe lub telewizyjne, 3 — np. wykład, odczyt, głos w dyskusji naukowej, 4 — np. komunikat radiowy, telewizyjny, megafonowy, 5 — np. studencka, uczniowska



Rys. 7. Odmiany współczesnego języka polskiego (w ujęciu S. Gajdy)

nie podjęzków języka narodowego na osi ogólności — nieogólności”²², przy czym termin „język ogólny” należy definiować: „używany przez wszystkich członków narodowej społeczności językowej”²³. Jak wynika z diagramu, ogólny charakter ma jedynie język potoczny literacki. Nieogólne są „podjęziki” literackie: administracyjny, naukowy, publicystyczny, artystyczny, a także supradialekty miejskie i wiejskie, żargony oraz gwary.

Na typologii S. Gajdy zamyka się lista znanych mi polskich klasyfikacji odmian współczesnej polszczyzny. Jak łatwo zauważyć, różnice pomiędzy poszczególnymi schematami klasyfikacyjnymi są znaczne i w związku z tym pojawiły się różne uwagi krytyczne, poddające w wątpliwość sensowność wprowadzania tego typu systematyk²⁴.

Główne różnice dotyczą:

1) terminologii, por. np. różne nazwy na określenie języka ogólnego: język literacki, kulturalny, język ogólnonarodowy, ogólnopolski styl, czy na odmiany miejskie: język miejski, gwary miejskie, supradialekty miejskie itp.,

2) rozumienia pojęcia „język”: a) system, b) funkcjonalna odmiana, c) odmiana socjalna i geo-socjalna,

3) statusu danej odmiany, np. języka (stylu) potocznego wobec innych odmian,

4) faktycznego istnienia danej odmiany, por. np. odmianę normatywno-dydaktyczną, kwestionowaną przez większość autorów.

Ale oprócz różnic występują też podobieństwa:

1) wszyscy autorzy przyjmują dwa warianty języka ogólnego (literackiego): język mówiony i pisany,

2) większość stosuje termin Z. Klemensiewicza „język ogólny”, większość też przyjmuje zasadniczy układ opozycji: język ogólny (literacki): gwary ludowe i istnienie odmiany mieszanej, tzw. gwar miejskich,

3) wszyscy autorzy przyjmują funkcjonalne zróżnicowanie języka ogólnego, a w obrębie wydzielonych typów nie podlega dyskusji istnienie języka (stylu) artystycznego,

4) większość wyodrębnia język (styl) naukowy, a w zakresie języka mówionego — język (styl) potoczny.

Niewątpliwie w miarę pełną systematyzację odmian polszczyzny mogą przynieść zakrojone na wielką skalę badania tekstów mówionych

²² Tamże, s. 55.

²³ Tamże, s. 50.

²⁴ Por. np. artykuł Z. Adamiszyna: *Uwagi o zakresie i metodologii badań języka potocznego*. Zeszyty Naukowe WSP w Opolu. Z. VIII: „Językoznawstwo”. Opole 1982, s. 55—67.

i pisanych, które — jak pisze Henryk Wróbel — „powinny dać pewną odpowiedź na pytania: a) które elementy systemu językowego powtarzają się we wszystkich tekstach, b) które są ograniczone do niektórych tylko tekstów lub przynajmniej w nich przeważają, a które używane są zupełnie dowolnie, wreszcie c) czy cechy gramatyczne i leksykalne są równoważnymi kryteriami klasyfikacyjnymi, czy nie”²⁵.

Powstały już pierwsze próby typologii tekstów mówionych²⁶. Okazuje się jednak, że różne są wyznaczniki typologiczne, przy czym nawet wówczas, gdy główne parametry wyznaczające klasę tekstów są względnie jednorodne (typ kontaktu i typ sytuacji, w jakiej dokonuje się akt mowy), konkretne teksty wykazują znaczne zróżnicowanie językowe, a większość chyba ma charakter synkretyczny, mieszany. Trwają poszukiwania kryteriów typologicznych, które nie zawsze zbliżają nas do poznania ważniejszych odmian polszczyzny i ich wewnętrznych wariantów. Nie sądzę, aby znaczne różnice pomiędzy pracami dotyczącymi klasyfikacji odmian współczesnej polszczyzny przekreślały z góry sens tego rodzaju syntez jako syntez przedwczesnych i mijających się z rzeczywistością konkretnych tekstów. W moim przekonaniu nie wolno zapomnieć, iż pierwsze klasyfikacje mają już do pewnego stopnia charakter historyczny: zmieniła się polszczyzna i zmieniły się także poglądy na język. Wydaje mi się, iż każda typologia wniosła coś nowego, czego nie dostrzegali poprzednicy. Nie wszystkie ustalenia i propozycje wymagają weryfikacji, wydają się bowiem oparte na solidnych podstawach. Nasza wiedza o polszczyźnie byłaby bardzo uboga i rozproszona, gdyby takich syntez nie było. Są one konieczne, jeśli naszych badań socjolingwistycznych i stylistycznych nie chcemy ograniczać do czystej empirii.

²⁵ *Uwagi teoretyczno-metodologiczne o badaniu odmian współczesnej polszczyzny*. W: *Współczesna polszczyzna i jej odmiany*. Red. H. Wróbel. Katowice 1980, s. 15.

²⁶ Por. np. A. Awdiejew, J. Labocha, K. Rudek: *O typologii tekstów języka mówionego*. „Polonica” VI, 1980, s. 181—187. Autorzy wyodrębniają następujące typy tekstów: 1) nieoficjalne: rodzinne, towarzyskie, specjalistyczne, 2) oficjalne: towarzyskie, specjalistyczne i neutralne (s. 185).

ROZDZIAŁ II

Odmiany systemowe współczesnej polszczyzny

Poziom pierwszy naszej typologii odnosi się do podstawowych odmian polszczyzny, które pozostają ze sobą w stosunku opozycji na płaszczyźnie *langue*. Istotne są tutaj różnice cech systemowych, fonetycznych i gramatycznych. Z synchronicznego punktu widzenia różnice te nie stanowią wariantów uzusowych jednego ogólnego systemu, ale są wykładnikami różnych systemów. Podzielam tutaj stanowisko H. Wróbla, który pisał: „Z punktu widzenia teorii języka Polaka znającego równie dobrze język ogólnopolski i jedną z gwar trzeba uznać za dwujęzycznego, posługującego się dwoma bardzo blisko spokrewnionymi systemami językowymi, tym niemniej różnymi.”¹

Niektórzy badacze, traktujący system jako „celowościową konstrukcję logiczną, zbudowaną z najogólniejszych kategorii gramatycznych i sememicznych”², odrzucają istnienie różnic systemowych między językiem ogólnym a dialektami czy pomiędzy dialektami. Wszystkie różnice sprowadzają się do różnego rodzaju wariantów pojawiających się „na poziomie realizacyjnym, uzusowym”. Jako przykład takiego wariantu podaje W. Lubaś różne powierzchniowe warianty 1 osoby czasu przeszłego, po czym stwierdza: „Pomimo istnienia w języku polskim aż tak wielu form, za pomocą których budujemy kategorię 1 osoby czasu przeszłego, nie możemy twierdzić, że tworzą one kilkanaście różnych systemów koniugacyjnych. One tylko realizują w różny sposób jedną jedyłą w języku polskim gramatyczną kategorię czasu przeszłego w 1 osobie [...]”³ Zarówno teza, jak i argumentacja wydają się logiczne. Ale:

¹ H. Wróbel: *Uwagi teoretyczno-metodologiczne o badaniu odmian współczesnej polszczyzny*. W: *Współczesna polszczyzna i jej odmiany*. Red. H. Wróbel Katowice 1980, s. 15.

² W. Lubaś: *Dialektologia miejska. Przedmiot. Zakres. Metody*. „Język Polski” LXIII, 1983, s. 268—284.

³ Tamże, s. 278.

1) ujmuje W. Lubaś system językowy bardzo ogólnie, redukując go do istnienia podstawowych kategorii; 2) w takim ujęciu (z którym — nawiasem mówiąc — można się zgodzić) nie tylko polskie, ale i innosłowiańskie realizacje 1 osoby czasu przeszłego można traktować jako warianty tej kategorii (gwarowe polskie: *ja był, ja była* będą tu nawet bliższe językowi rosyjskiemu czy czeskiemu); 3) w grę wchodzi nie jedna jedyna kategoria, ale dwie istotne kategorie semantyczne języka: kategoria osoby i kategoria czasu; różne powierzchniowe realizacje obu tych kategorii (por. *byłem — ja był*) składają się na różnice w zakresie systemu koniugacyjnego; 4) w formach: *byłem : byłem* w grę wchodzi jeszcze jedna kategoria: rodzaju, są to formy aglutynacyjne; 5) istotnie, nie możemy twierdzić, iż różne postaci danej kategorii tworzą „różne systemy koniugacyjne”, bowiem system koniugacyjny tworzą nie te bądź inne izolowane kategorie, ale relacje między kategoriami; 6) gdyby autor artykułu uwzględnił wszystkie formy czasu przeszłego w polszczyźnie, to natrafiłby na formy typu *byliśwa*, tj. formy 1 osoby liczby podwójnej, której nie ma w języku ogólnym lub w innych gwarach; czy formę tę można potraktować jako gwarowy wariant *byliśmy obaj, byliśmy we dwóch?*; 7) trzeba chyba odróżnić dwie rzeczy: a) warianty języka w ogóle, b) różne systemowe realizacje tych wariantów w danej odmianie.

Słusznie pisze H. Wróbel, iż niemożliwe jest uznanie „elementów językowych gwary i ich odpowiedników w języku ogólnym za warianty pewnych inwariantów, skoro funkcja językowa danego elementu w gwarze i w języku ogólnym wynika z innego układu relacji względem pozostałych elementów”⁴. Jest rzeczą wiadomą, iż rozwój polskich dialektów poszedł innymi torami od rozwoju języka ogólnego. Niektóre dialekty, jak np. język kaszubski, oddaliły się i od tego języka, i od dialektów Polski centralnej tak daleko, iż różnice systemowe są ewidentnie odmienne. Pomimo tych znacznych różnic można różne odmiany systemowe polszczyzny traktować jako pewną całość, a to z uwagi na zachowanie wielu wspólnych fonemów, form gramatycznych, podstawowego zasobu leksykalnego. Owa wspólnota jawi się w relacji: polszczyzna — inne języki i w tej relacji różne odmiany polszczyzny można traktować jako jej wewnętrzne warianty. Gdybyśmy jednak poprzestali na badaniu tego, co wspólne, to — rozszerzając krąg badań — uznalibyśmy, iż sama polszczyzna stanowi wariant języka słowiańskiego, a ten z kolei wariant języka indoeuropejskiego i w ostatku doszlibyśmy do jednego wspólnego „systemu językowego”, złożonego z samych struktur głębokich i kilku fonemów.

⁴ H. Wróbel: *Uwagi teoretyczno-metodologiczne...*, s. 13.

Nie kwestionując zasadności takiego postępowania, przyjętego w językoznawstwie ogólnym i porównawczym, chcę podkreślić, iż jest ono mało przydatne w badaniach wewnętrznych postaci danego języka etnicznego. Są to postaci nader konkretne, zmateriałizowane i tworzące nie ogólnikowe systemy językowe, ale systemy jako byty realne. Ślązak może powiedzieć: *ida na gruba // ide na kopalnie // idę do kopalni* (pomijam tu już inne możliwości). Trzy różne warianty polszczyzny, a właściwie dwa: *ida na gruba : ide na / do / kopalnie (-i)*, gdyż: *idę na* czy *idę do* to już warianty języka ogólnego. Tenże Ślązak może użyć (ale nie musi) obu wariantów w zależności od sytuacji: jeśli komunikuje tę informację koledze Ślązakowi powie: *ida na gruba*, jeśli np. dyrektorowi, który nie jest Ślązakiem, może powiedzieć: *ide na kopalnie*. Zdaniem niektórych socjolingwistów są to warianty uwarunkowane typem kontaktu: jeśli indywidualny czy lokalny to możliwy wariant pierwszy — gwarowy, jeśli „ogólny”, oficjalny — to wariant drugi.

Polszczyzna oferuje różne możliwości w zależności od różnych uwarunkowań zewnętrznych. Ale: 1) ów śląski górnik może powiedzieć *ide na kopalnie* tylko dlatego, że nauczył się języka ogólnego w szkole lub gdzie indziej; jeśli się tego języka nie nauczył, to użyje tylko formy śląskiej; 2) równoznaczne znaczeniowo wypowiedzi: *ida na gruba // ide na kopalnie* są odmiennymi składnikami dwu odmiennych systemów: gwary śląskiej (jako całości) i języka ogólnego (jako całości), pojawienie się tych form trzeba rozpatrywać nie w izolacji od tych całości, ale w powiązaniu z nimi; 3) o tym, że istnieją w polszczyźnie systemy językowe, przekonają nas m.in. zjawiska interferencji, integracji i hiperpoprawności, którymi zajęli się bliżej „systemowo” zorientowani socjolingwiści⁵.

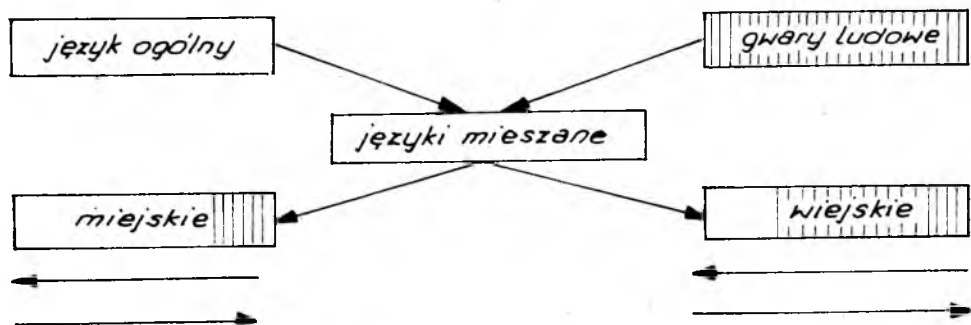
Uwzględniając więc różnice w zakresie systemu fonologicznego, fleksyjno-składniowego i słowotwórczego, rysuje nam się jasny i ostry podział współczesnej polszczyzny na język ogólny i gwary ludowe. Używam tu wyrazu ogólny w znaczeniu: używany na całym obszarze kraju i przez wszystkie warstwy narodowej wspólnoty⁶. Kiedyś był

⁵ Por. tomy prac: *Konferencja naukowa poświęcona integracji językowej z północno-zachodniej części Polski zorganizowana przez Komisję Językoznawczą Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk*. Sprawozdania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Wydział Filologiczno-Filozoficzny. T. 96. Poznań 1978, druk 1980, s. 57—114; *Materiały z sesji naukowej poświęconej integracji języka na Pomorzu Szczecińskim*. Red. S. Urbańczyk. Szczecin 1975; *Integracja i dezintegracja języka na Pomorzu Zachodnim*. Red. J. Węgier. Szczecin 1978 i wiele innych.

⁶ S. Gajda: *Podstawy badań stylistycznych nad językiem naukowym*. Warszawa-Wrocław 1982, s. 50.

to język warstw inteligentkich, ziemiańskich i mieszczańskich i w związku z tym był określany terminem „język kulturalny”, a wzorcem dla niego był język literatury pięknej, retoryki i piśmiennictwa naukowego, stąd zrodził się termin „język literacki”, stosowany także w innych krajach.

Terminu tego używa się do dzisiaj, chociaż nie przystaje on do typu polszczyzny, który określa. Nie przystaje z dwu powodów: 1) polszczyzna ogólna ma już niewiele wspólnego z językiem literatury, 2) język literatury uległ tak daleko idącym przeobrażeniom, że przestał pełnić funkcję wzorca. Współczesny język ogólny ma charakter języka w pełnym tego słowa znaczeniu ogólnonarodowego: mogą się nim posługiwać wszystkie warstwy społeczne we wszystkich regionach, co nie znaczy, że wszyscy się nim posługują. Nie można jeszcze powiedzieć, iż dawne poziome rozwarstwienie języka (tj. na dialekty terytorialne) cofnęło się na plan drugi w stosunku do zróżnicowania pionowego (tj. na odmiany społeczne). Wprawdzie już w 1913 r. K. Nitsch pisał: „[...] dawniejszy podział niejako poziomy, na dialekty prowincjonalne, przemienia się powoli na pionowy, według warstw społecznych”⁷, ale proces ten, mimo znacznego przyspieszenia w okresie czterdziestolecia, trwa nadal, przebiegając przy tym nierównomiernie, o czym za chwilę. Zasadniczy układ opozycji: język ogólny — gwary, który przyjmują Z. Klemsiewicz i S. Urbańczyk dla polszczyzny lat powojennych, pozostaje nadal aktualny, chociaż nasiliły się wydatnie procesy zmierzające do jego likwidacji.



Rys. 8. Podział zasadniczych odmian współczesnej polszczyzny

Podział zasadniczych odmian współczesnej polszczyzny przedstawiam na rys. 8.

Na plan pierwszy wysuwa się opozycja między językiem ogólnym a językami nieogólnymi, tj. gwarami ludowymi. Nie są to tylko gwa-

⁷ K. Nitsch: *O wzajemnym stosunku gwar ludowych i języka literackiego*. W: K. Nitsch: *Wybór pism polonistycznych*. T. I. Wrocław 1973.

ry wiejskie, ale także miejskie, jak w przypadku gwary śląskiej czy kaszubskiej. Należy jednak wyodrębnić miejskie gwary tożsame w swoich zasadniczych cechach z gwarami okolicznych wsi od języków (zwanych często gwarami) miejskich, które nie stanowią już gwar ludowych. Różnice systemowe, a także semantyczno-leksykalne między językiem ogólnym a gwarami ludowymi są różnorodne, gdyż różnorodne są gwary, przy czym w grę mogą wchodzić gwary mieszane, interdialekty, komplikujące względnie klarowne opozycje.

Na płaszczyźnie fonetycznej i fonologicznej różnic tych jest najwięcej i zostały one stosunkowo najlepiej zbadane przez dialektologów. Odmienny charakter obu tych zasadniczych odmian polszczyzny określają także pozostałe hierarchie systemu, np. różnice w zakresie podkategorii fleksyjnych, którymi zajęła się bliżej T. Skubalanka (praca w druku). W grę wchodzi również i inne czynniki. Język ogólny w zestawieniu z gwarami wykazuje więc: 1) wielkie zróżnicowanie socjolektalne, funkcjonalne, stylistyczne i genologiczne, 2) szeroki uzus, nie determinowany przez czynniki geo-społeczne, 3) dużą ekspansywność, 4) znaczny stopień kodyfikacji, będący wynikiem oddziaływania różnych norm, w tym norm poprawnościowych, 5) bogactwo form językowych i leksykalnych, 6) odmiennność w zakresie środków i form przekazu.

Niemal wszystkie ważniejsze różnice w sferze *langue* między językiem ogólnym a gwarami ludowymi są dziedzictwem historii. Ewolucja dawnego języka literackiego potoczyła się inną drogą niż ewolucja gwar; różnice z każdym wiekiem nasilały się, osiągając — moim zdaniem — apogeum w II połowie XIX w. Wraz z rozwojem miast przemysłowych nasiliły się procesy dyfuzji gwar ludowych z potocznymi odmianami języka ogólnego; wiek XX procesy te przyspieszył, po drugiej wojnie stały się one zjawiskiem masowym. Mamy dzisiaj do czynienia z licznymi odmianami języków mieszanych nie tylko w miastach, ale i na wsi. Dawniej stanowiły one raczej cienką strugę w zasadniczych rozlewiskach polszczyzny, dzisiaj języki mieszane tworzą rodzaj szerokiego kanału łączącego te rozlewiska. Głównie za sprawą przybyszów ze wsi, z których kształtowały się nowe i duże środowiska robotnicze. Ogromną rolę, jeśli idzie o sytuację językową na wsi, odegrały miejskie wzorce kulturowe i cywilizacyjne, oddziałujące niemal na wszystkie dziedziny życia i na sferę języka. Dodajmy do tego oddziaływanie środków masowego przekazu.

Status języków mieszanych jest często tak skomplikowany, że trudno jest określić, co w nich przeważa: czy składniki języka ogólnego, czy gwarowego. Ogólnie rzecz biorąc: rozwój mieszanych odmian polszczyzny zmierza w kierunku języka ogólnego jako kodu silniejszego i eks-

pansywnego. Idzie tu o skalę całego kraju, zwłaszcza obszarów centralnych, i o zasadniczy kierunek dyfuzji: od gwary do języka ogólnego. Ale istnieją też przykłady, kiedy przewagę uzyskuje gwarowość, kiedy dyfuzja ma odwrotny kierunek: od języka ogólnego do gwary. Zachodzi ona na tych obszarach, które silnie kultywują swoją odrębność i swój język, jak np. na Górnym Śląsku. Tak czy inaczej dyfuze te pociągają za sobą znaczną wariantywność we wszystkich płaszczyznach języka. Cechą odmian mieszanych jest niestabilność, płynność cech oraz różny stopień ich nasilenia. Strzałki, jakie wprowadziłem do schematu, sygnalizują różne kierunki ciążenia odmian mieszanych: albo w stronę języka ogólnego, zwłaszcza w ośrodkach miejskich, albo w stronę gwary, szczególnie we wsiach i małych osadach miejskich. Jest rzeczą oczywistą, iż powstawanie odmian mieszanych dokonuje się przez dyfuzję odmian potocznych języka ogólnego z potocznym językiem gwary. Pewną rolę mogą też odgrywać na skutek oddziaływania środków masowego przekazu elementy polszczyzny oficjalnej, w niektórych wypadkach rola ta może być nawet znaczna.

Miejskie języki mieszane (określane w innych pracach terminem „dialekty miejskie”, „gwary miejskie”) wykazują znaczny rozrost, toteż niektórzy badacze przyznają im status trzeciej odmiany współczesnej polszczyzny. Zdaniem A. Furdala istnieje w Polsce 7 zespołów dialektalnych: warszawski, krakowski, północnomalopolski, śląski, poznański, pomorski i północnomazowiecki, do tego dochodzą jeszcze 2 dialekty repatriantów: lwowski i wileński⁸. Zespoły te jako dialekty miejskie wyodrębnił A. Furdal głównie na podstawie cech fonetycznych, z których część ma jednak charakter cech zleksykalizowanych oraz regionalnych. Sprawa nie jest tak klarowna, jak sądzi A. Furdal. Na przykład, jeśli idzie o gwarę warszawską to — jak pisze H. Kurkowska — „nie zdołaliśmy dotychczas ściśle określić jej użytkowników ani wyczerpująco opisać jej stosunku do dialektu mazowieckiego i do potocznej polszczyzny ogólnej”⁹. M. Karaś kwestionował w ogóle zasadność wyodrębnienia gwar miejskich, pisząc: „rozpatrując zagadnienie od strony lingwistycznej nie znajdujemy dostatecznych przesłanek i dowodów dla wyodrębnienia gwary miejskiej jako specyficznego fenomenu językowego”¹⁰. K. Dejna, wychodząc z założenia, iż język = *langue*, pojęcie

⁸ A. Furdal: *Klasyfikacja odmian współczesnego języka polskiego*. Wrocław 1973, s. 21—22.

⁹ H. Kurkowska: *O języku Warszawy*. W: *Współczesna polszczyzna*. Red. H. Kurkowska. Warszawa 1981, s. 175—176.

¹⁰ M. Karaś: *Jak jest z tymi gwarami miejskimi czy też miastowymi?* W: *Miejska polszczyzna mówiona. Metodologia badań*. Red. W. Lubaś. Katowice 1976, s. 30.

języka wiąże tylko z językiem literackim oraz dialektami ludowymi¹¹. Jeśli nawet przyjąć, iż obaj ci znakomici dialektolodzy zajmowali stanowisko nazbyt doktrynalne, to jednak nie sposób nie przyznać im racji, gdy kwestionowali traktowanie niektórych odmian miejskich jako odrębnych systemów. Z pewnością miejskie gwary śląskie tworzą taki system, ale nie dlatego, że są miejskie, ale dlatego, że stanowią integralną część śląskiej gwary ludowej (tylko w tym kontekście mogą być ujmowane).

Spróbujmy, ponieważ często rozbieżności stanowisk między badaczami wynikają z odmiennych znaczeń używanych przez nich terminów, określić bliżej terminy „język miejski”, „mowa miejska”, „dialekt miejski”, „gwara miejska”. Przez termin „język miejski” rozumiem język używany przez mieszkańców miast, stanowiący — jak pisze W. Lubaś — „mówioną odmianę języka narodowego: ogólną, potoczną, gwarową, żargonową”¹². Na dobrą sprawę należałoby raczej mówić o językach miejskich, tj. różnych odmianach polszczyzny mówionej używanych w miastach. Jeśli idzie o odmiany systemowe, w grę wchodzi — jak to wynika z dotychczasowych rozważań — trzy zespoły językowe: język ogólny — gwara ludowa — języki mieszane. Istnieją miasta, w których występują wszystkie te trzy odmiany, ale są też miasta, w których funkcjonują tylko dwie odmiany: język ogólny — języki mieszane i wreszcie miasta, w których wyraźnie dominuje język ogólny, mający pewne domieszki regionalne lub ich nie mający. Wynika z tego, iż terminów „dialekt”, „gwara miejska” nie utożsamiam z terminem „język miejski”: jeśli w grę wchodzi rzeczywisty dialekt, gwara, których używa na całym obszarze lub w części miasta społeczność w nim mieszkająca, to jest to po prostu gwara jako systemowa odmiana miejskiego języka. Jak wiadomo, terminy „dialekt” i „gwara miejska” funkcjonują w znaczeniu „warstwa lub warstwy pośrednie między dialektem kulturalnym a gwarami ludowymi”.

W prezentowanym ujęciu wprowadziłem pojęcie „języków mieszanych”, które stanowią różne postaci dyfuzji języka ogólnego z językiem gwarowym. Odmian mieszanych, które nie są już gwarami, nie będąc zarazem językiem ogólnym, nie należy identyfikować z regionalnymi odmianami potocznego języka ogólnego. Trudno jednak wyznaczyć ostrą granicę między potoczną polszczyzną regionalną a mieszaną polszczyzną gwarowo-ogólną: jest ona niekiedy, jak w wypadku tzw. gwary warszawskiej, dość płynna. Jedynie bardzo rzetelne badania dialektologiczne mogą bliżej określić status danej odmiany. Z pewnością języki mieszane wchłaniają większość cech regionalnych języka ogólnego, ge-

¹¹ K. Dejna: „Ile mamy języków polskich?” „Język Polski” LX, 1980, s. 40.

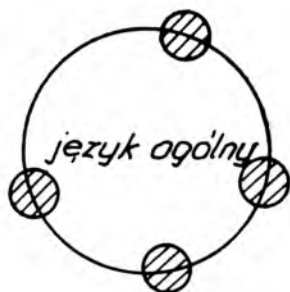
¹² W. Lubaś: *Dialektologia miejska...*, s. 272.

netycznie związanych z gwarą, ale i mają zespół takich cech, które je różnią od regionalnie zabarwionego języka ogólnego. Istotne jest istnienie całego zespołu cech gwarowych, a nie izolowanych zjawisk fonetycznych czy gramatycznych mających podłoże gwarowe; te bowiem mogą przenikać nawet do niepotocznych odmian polszczyzny ogólnej, np. do odmiany oficjalnej czyli literackiej, por. np. gwarową realizację nosówek w języku niektórych spikerów, polityków, naukowców czy pisarzy warszawskich: z *młodzieżo polsko*, *ido ulico* itp.

Jak przedstawia się sytuacja językowa w ważniejszych miastach polskich? Zdaniem W. Lubasia: „Czyste typy odmian językowych w mieście występują rzadko, nawet potoczna odmiana ogólnonarodowa bywa zabarwiona lokalnie, np. w Katowicach występują mazowizmy, a ponadto różne typy interdialektów (u tego samego człowieka zauważono cechy mazowieckie i śląskie — *przyjechałech*, *jakech przyjechał*, *nasze mniasto*). Obraz językowy każdego miasta jest więc niezwykle urozmaicony, a poszczególnych wariantów tego języka nie można przypisać ściśle ani poszczególnym grupom czy miejscom współdziałania społecznego, ani terytorium, ale przede wszystkim sytuacjom właściwym określonym aktom mowy.”¹³

Jednak z faktu, że w Katowicach czy w Nowej Hucie można usłyszeć te lub inne gwarowe realizacje właściwe innym obszarom, nie wynika, iż miasta te tworzą różnojęzyczne mozaiki. Różnojęzyczny był w latach powojennych Szczecin i inne miasta Ziem Odzyskanych, do których napłynęła ludność ze wszystkich obszarów dialektalnych. O językowym charakterze danego miasta decydują nie akty mowy czy różne jednostkowe realizacje, ale to, jaka odmiana językowa w nim dominuje, jakie są — jako zjawiska społeczne — te odmiany i ich wzajemne relacje. Na podstawie już istniejących opracowań i materiałów można wstępnie wskazać następujące przypadki specyficznych układów (i procesów) językowych występujących w dużych miastach w kraju: — **p r z y p a d e k** **p i e r w s z y** (np. Kraków): dominuje zdecydowanie język ogólny, nie ma gwary, są różne postaci odmian mieszanych, przeważnie na obrzeżach miasta, a więc na obszarze dawnych wsi podkrakowskich wchłoniętych przez miasto i stopniowo przekształconych w dzielnice peryferyczne; odmiany mieszane utrzymują się wśród niewielkiej grupy rolników, chłopów-robotników, osób niewykształconych, pochodzących ze wsi itp. Język ogólny jest silnie rozwarstwiony, w wariacie potocznym ma sporo cech regionalnych (por. rys. 9).

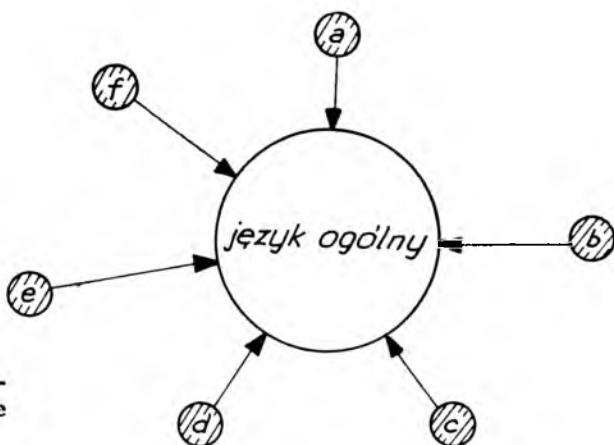
¹³ Tamże, s. 274.



Rys. 9. Zdecydowana dominacja języka ogólnego

W tym wypadku trudno mówić o „dialekcie miejskim krakowskim” jako pewnej całości, można mówić o języku „krakowskim” w znaczeniu: regionalny wariant języka ogólnego występujący w Krakowie;

- przypadek drugi (np. Szczecin): nie istnieje w ogóle tzw. dialekt miejski, nie ma gwary ani mieszanego języka szczecińskiego, choć żyją jeszcze ludzie mówiący gwarą czy językiem mieszanym; w zasadzie jednak nastąpił już w tym mieście proces integracji językowej, polegający na stopniowym zaniku różnych gwar, którymi posługiwali się osiedleńcy (por. rys. 10, a, b, c itd. — gwary).



Rys. 10. Integracja językowa, stopniowe zanikanie różnych gwar

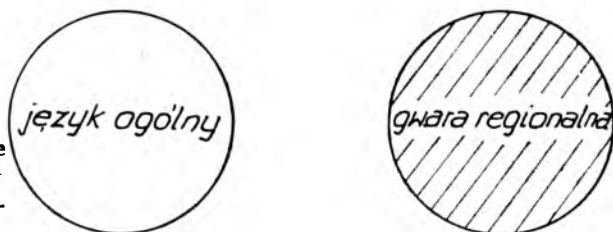
Jest to proces jednokierunkowy, zachodzący w tych miejscowościach, w których nie ma „gwary—gospodarza” (termin S. Urbańczyka)¹⁴ i gdzie język ogólny spełnia funkcję kodu unifikującego, niejako rolę arbitra. Niektórzy mieszkańcy takiego miasta mogą za-

¹⁴ S. Urbańczyk: *Głos w dyskusji w 1 dniu Sesji Naukowej poświęconej integracji języka na Pomorzu Szczecińskim*. W: *Materiały z sesji naukowej poświęconej integracji języka na Pomorzu Szczecińskim*. Red. S. Urbańczyk. Szczecin 1975, s. 81.

chować gwarę lub cechy izolowane gwary macierzystej, ale ma ona już charakter idiolektałny, będąc głównie (jeśli nie wyłącznie) językiem ludzi starszego pokolenia;

- przypadek trzeci (np. typowe miasta śląskie czy kaszubskie): język ogólny i gwara współistnieją ze sobą, tworząc dwujęzyczny obszar językowy (por. rys. 11).

Rys. 11. Współistnienie języka ogólnego i gwary (dwujęzyczny obszar językowy)

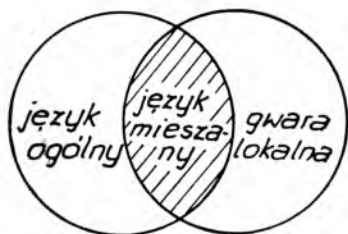


W tym wypadku gwara występuje we względnie czystej postaci i zachowuje status języka, którym się posługują wszystkie środowiska społeczne. Obejmuje ona obszar całego miasta i funkcjonuje jako język „własny”, przede wszystkim w kontaktach indywidualnych, familiarnych, koleżeńskich, a także i lokalnych. Mimo tych czy innych domieszek miejskich (przeważnie leksykalnych) jest to gwara ludowa o zasięgu regionalnym (można powiedzieć — gwara regionalna, wiejska i miejska). Język ogólny występuje jako język urzędowy, w szkole (na lekcjach), w teatrze i innych instytucjach, wśród inteligencji nieautochtonicznej lub młodej; z podobnym układem można się też zetknąć i w innych miastach polskich, np. w Zakopanem, Nowym Targu, z tym że gwarą lokalną posługuje się tylko część ludności. Można powiedzieć ogólnie, iż gwara zachowuje się dobrze w tych regionach kraju, które kultywują własny obyczaj, folklor, poczucie odrębności, przywiązanie do tradycji;

- przypadek czwarty (np. Katowice): obszar dwujęzyczny (jak w przypadku trzecim), ale stanowiący od dawna teren ścierania się dwu względnie uprawnionych języków i wytwarzania się odmian mieszanых (w ujęciu innych badaczy — typowych dialektów miejskich).

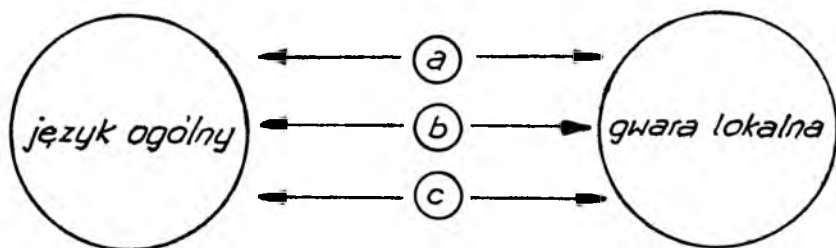
Typowym dla tych miast procesem jest interferencja językowa z towarzyszącymi jej zjawiskami hiperpoprawności, wariancji, leksykalizacji cech systemowych, obejmująca obszar całego miasta i różne, niekoniecznie tylko robotnicze warstwy społeczne (por. rys. 12);

- przypadek piąty (niektóre miasta wielkoprzemysłowe, ściągające ludność różnojęzyczną, jak w przypadku drugim, ale mające swoją własną gwarę, jak w przypadku trzecim).



Rys. 12. Ścieranie się dwu uprawnionych języków i wytwarzanie odmian mieszanych

Mamy tu do czynienia z podwójną integracją napływowej ludności ze wsi i małych miasteczek: do języka ogólnego i do gwary lokalnej ludności autochtonicznej, przy czym proces ten może przebiegać na różne sposoby w zależności od środowiska społecznego, liczebności przybyszów, charakteru związków z miejscową ludnością itp. (por. rys. 13).



Rys. 13. Podwójna integracja: do języka ogólnego i do gwary lokalnej

Nieco inaczej ma się rzecz w miastach typowo robotniczych, takich jak Łódź, gdzie w pewnych dzielnicach (np. Bałuty) mających od dawna robotniczy charakter utrzymywały się nieźle (zwłaszcza wśród starych robotników) elementy gwary ludowej¹⁵, ale i w tym wypadku nastąpiły zmiany (Łódź stała się też miastem uniwersyteckim i prężnym ośrodkiem kulturalnym) i trudno chyba dziś mówić o łódzkim dialekcie, mającym swoje cechy systemowe. Nie ma — jak sądzę — takiego dialektu wiele miast Polski centralnej, aczkolwiek niektóre miasta, zwłaszcza Warszawa, zachowały w potocznej polszczyźnie właściwości fonetyczne rażąco odbiegające od ogólnopolskiej normy i piętnowane przez *Słownik wymowy polskiej*¹⁶, por. wymowę *renkie*, *nogie*, *lypa*, *lyst*, *ren-*

¹⁵ Por. na temat prace: M. Kamińska: *Łódź jako teren badań naukowych*. „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN”. T. XXI. Łódź 1975 s. 57—68; tejże: *Łódź jako przedmiot badań językoznawczych*. W: *Miejska polszczyzna mówiona. Metodologia badań*. Red. W. Lubaś. Katowice 1976, s. 49—54. J. Pipczyńska: *Różnice fonetyczne w mowie dwu pokoleń łódzian*. „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN”. T. XXIV. Łódź 1978, s. 73—83.

¹⁶ *Słownik wymowy polskiej*. Red. M. Karaś i M. Madejowa. Warszawa 1977.

kamy, nogamy; miękie *sz, ż, cz, dż; kelich, cukerek* itp. Czy to wystarczy, aby uznać język potoczny Warszawy jako odrębną gwarę, inną od języka ogólnego i od mazowieckich gwar?

Pisząc o gwarach miejskich M. Karaś stwierdza, że wyróżnia je „przede wszystkim podstawowa cecha negatywna, mianowicie brak opozycji fonologicznych regularnych (występujące w mowie różnych skupisk zjawiska fonetyczne mają charakter leksykalny)”¹⁷. W zasadzie więc odrębności fonetyczne, gramatyczne i — zwłaszcza — leksykalne wielu miast polskich mają charakter osobliwości regionalnych w sferze *parole*, np. intonacja, przeważnie zleksykalizowane cechy fonetyczne, izolowane cechy fonetyczne niezleksykalizowane, słownictwo, frazeologia, pewne odrębności w sferze stylu, szczególnie w środkach ekspresji. Oprócz tych różnic typowo regionalnych w grę wchodzi różnice w zakresie socjolektów, por. np. język marynarzy i rybaków w miastach nadmorskich, tzw. „gwara” studencka w miastach uniwersyteckich, języków górników w miastach śląskich i zagłębiowskich. Odmienny status mają tzw. języki specjalne, kształtujące się — jak w przypadku grypsery — w wyraźnej opozycji do systemu leksykalno-semantycznego polszczyzny ogólnej, a ściślej rzecz biorąc — do określonych bloków semantyczno-leksykalnych. Ze względu na cechy gramatyczne języki specjalne nie wytworzyły, nie licząc drobnych cech, własnego repertuaru środków, ale w zakresie tych hierarchii języka, które decydują o jego funkcji komunikatywnej, ukształtowały jednak własny system komunikacji: poprzez słownictwo i frazeologię, także i składnię, jeśli wziąć pod uwagę odmienną funkcję semantyczno-syntaktycznych danych leksarów.

Byłbym zadania, iż nie należy usuwać w cień wyższych hierarchii języka w typologii danych odmian językowych. Jeśli idzie o relację język ogólny : gwary ludowe to główne różnice sprowadzają się do: 1) różnic fonologicznych regularnych i różnic fonetycznych, 2) różnic gramatycznych przeważnie częściowych, 3) różnic semantyczno-leksykalnych (najbardziej w systemach otwartych, ale i zamkniętych). Języki specjalne budują swoją odrębność na tej trzeciej warstwie różnic. W zasadniczych jednak odmianach języka, wyodrębnionych w sposób globalny, a więc i uwzględniających system semantyczno-leksykalny języka, nie możemy tych języków pomieścić. Nie tylko dlatego, że języki specjalne nie odgrywają większej roli społecznej jako języki tzw. marginesu społecznego. Nie decyduje o tym ani liczebność użytkowników, ani ich niski status społeczny. Decyduje ograniczenie cech dystynktywnych do jednej hierarchii języka: wyraźna — wtórna — zależność, sto-

¹⁷ M. Karaś: *Jak jest z tymi gwarami miejskimi...*, s. 30.

sunkowo nietrwała wobec „normalnego” języka. Języki specjalne, niewątpliwie ani nie ogólne, ani nie gwarowe, w zakresie leksykalno-semantycznym stanowią odmianę potocznego języka, odmianę socjolektalną i zarazem funkcjonalno-zawodową, dla której w naszej typologii znajdujemy miejsce, ale nie na tym poziomie typologicznym.

Co się tyczy współczesnej wsi polskiej, to i tutaj zachodzą, na co zwrócił uwagę M. Karaś, podobne procesy. Są one nawet może bardziej wyraziste, sprowadzają się do relacji gwara : język ogólny, a nie jak w większości miast: język ogólny : gwara. To odwrócenie relacji jest istotne. Jeśli w wielu miastach Polski centralnej język ogólny odgrywał rolę nadrzędną, to we wsiach funkcję tę pełniła gwara, która pod pewnymi względami miała „przewagę” nad językiem ogólnym potocznym: 1) była względnie jednolita, 2) środowiskowo i terytorialnie określona, 3) w zakresie cech systemowych i semantyczno-leksykalnych prostsza, 4) mniej podatna na przemiany. Znałe jest chłopskie przywiązanie do ziemi i własnego języka, pomimo więc ogromnego nacisku i ekspansji języka ogólnego dość jeszcze daleko — moim zdaniem — do zaniku gwar, aczkolwiek proces ten nasilił się w ostatnich latach wyrażnie. Ogólnie rzecz ujmując: we współczesnej polszczyźnie używanej na wsi należy wyodrębnić trzy zasadnicze odmiany: 1) względnie czystą gwarę, która staje się, wyjąwszy niektóre obszary dialektalne, coraz bardziej językiem starszej generacji, 2) język mieszany (gwarowy + ogólny potoczny), 3) język ogólny z pewnymi domieszkami gwarowymi (język najmłodszej generacji, która nie chce mówić gwarą, miejscowej inteligencji, urzędników, przybyszów z miasta).

Mieszana postać mają często języki chłopów-robotników, których szczególne własności polegają na:

1) zanikaniu, zwłaszcza w kontaktach wewnątrzgrupowych, wyraźnie dystynktywnych cech gwarowych, np. mazurzenia; utrzymują się przede wszystkim: a) elementy nie stojące w wyrazistej opozycji do języka ogólnego, np. samogłoski ścieśnione, wymowa nosówek, b) elementy mające oparcie w lokalnej, regionalnej wymowie potocznej, c) cechy zmorfologizowane typu *nogamy*;

2) charakterystycznych zmianach w zakresie słownictwa, uchwyconych wnikliwie przez Mariana Kucałę¹⁸: a) unikanie wyrazów nie mających oparcia w języku literackim (stosuję tu, referując rozprawę M. Kucały, terminologię autora), np. *zwaka* ‘coś maderwanego i odstającego’, *ciuk* ‘ostry wystający koniec’, b) unikanie wyrazów, które mają swoje odpowiedniki w języku literackim, np. *pertak*, *pajtaś*, *zberczak* ‘smarkacz’, ‘gówniarz’, c) unikanie wyrazów uważanych niesłusznie za gwa-

¹⁸ M. Kucała: *O słownictwie ludzi wyzbywających się gwary*. „Biuletyn PTJ” 1960, z. XIX, s. 141—156.

rowe, np. *osika*, *gnój*, *zgaga*, d) zachowanie wyrazów morfologicznie odmienionych, ale mających oparcie w języku literackim, np. *pozwoleństwo* 'pozwolenie', e) zachowanie wyrazów rzadko używanych np. *ciasek* 'ożóg', *przekuczać się* 'przekomarzać się', f) pozostanie wyrazów nie mających odpowiednika w języku literackim, „poręcznych w użyciu ze względu na znaczenie”, np. *siarsia* 'dużo drobnych rzeczy', g) zachowanie wyrazów tych samych, ale w gwarze pod względem znaczenia odmiennych, np. *stolik* 'szuflada', *liter* 'mały stół'), h) wychodzenie z użycia wyrazów dotyczących pracy w polu, obróbki drewna, młocki, części wozu, pług a itp, i) wprowadzenie wyrazów związanych z pracą w mieście oraz miejskich wyrazów żargonowych typu *przykrochmalić*, *spylać*, *bulić*, *kumpel*, *frajer* itp.;

3) wzroście wariantywności językowej, będącej wynikiem podwójnego rozchwywania norm: normy gwarowej i normy języka ogólnego;

4) wzroście form dewiacyjnych, hiperpoprawnych, stanowiących rezultat niedostatecznej znajomości i opanowania języka ogólnego.

M. Kucała pisze: „Ci ludzie [tj. chłopci-robotnicy — przyp. A. W.], mający stały kontakt z miastem i ze wsią, z językiem miejskim i gwara, odgrywają dzisiaj najważniejszą rolę przy przenoszeniu języka literackiego na wieś.”¹⁹ Język tych ludzi stanowi, zdaniem M. Kucały, twór „pośredni między gwara a dialektem kulturalnym”. Być może tak jest we wsiach dawnego powiatu myślenickiego, zbadanych przez M. Kucałę. Nie można tu jednak pomniejszyć roli innych środowisk, np. młodzieży, miejscowej inteligencji oraz bezpośredniego wpływu środków masowego przekazu, szkoły czy kościoła. Zjawiska zaobserwowane przez M. Kucałę w dość zwartych grupach chłopów—robotników są też charakterystyczne i dla innych grup, przy czym ta warstwa przeszczerpia na wieś nie tyle „dialekt kulturalny”, „język literacki”, ile raczej potoczną, silnie nacechowaną polszczyznę używaną w mieście.

Pisząc o sytuacji językowej na wsi trafnie akcentuje W. Lubaś różnice między sytuacją dawniejszą a współczesną. Dla dawnej wsi znamienne były: „1) stosunkowo ostre granice geograficzne, chociaż z pasami dialektów mieszanych i przejściowych [...], 2) wyraźnie jednorodny układ struktury zawodowo-społecznej i kulturalnej użytkowników, 3) słaba ruchliwość społeczna użytkowników zarówno w »poziomie« (geograficzna), jak i »pionie« (zawodowo-kulturalna), a w związku z tym istnieją małe możliwości dla powstania interdialektów”²⁰. Natomiast wieś współczesna wzbogaciła się o warstwy: robotników—chłopów, urzędniczo-biurokratyczne, rzemieślników (dodajmy tu jeszcze: inteligencję, tj. nauczycieli, lekarzy itp.) i zwiększyła zarówno ruchliwość geograficz-

¹⁹ Tamże, s. 142.

²⁰ W. Lubaś: *Dialektologia miejska...*, s. 274.

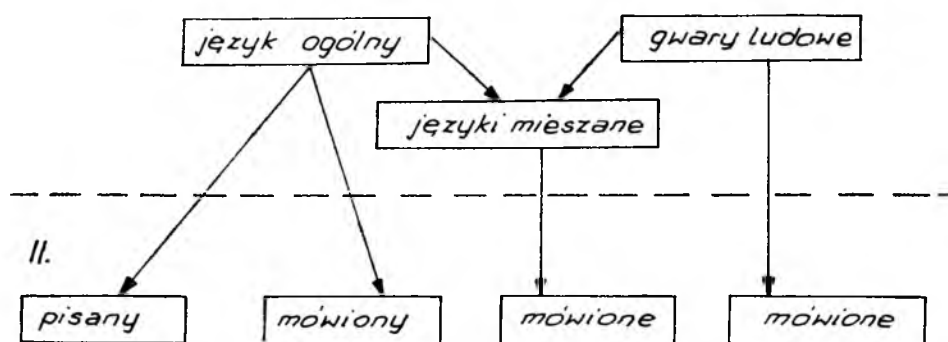
ną, jak i zawodowo-kulturową. W języku miejskim, pisze W. Lubaś, „fakty geograficzne są drugorzędne”²¹, zasadnicze jest zróżnicowanie społeczno-zawodowe i tak jest w większości miast, z tym że istnieją jeszcze w ich obrębie dzielnice czy osiedla, w których przeważają np. środowiska robotnicze (por. Łódź), i takie skupiska, zlokalizowane w określonej części miasta, sprzyjają podtrzymaniu cech gwarowych. W sumie jednak nietypowy jest już dla polskich miast dawny lub zachodnioeuropejski układ geo-społeczny: dzielnice lub ulice dla bogaczy, dla inteligencji, dla robotników, dla plebsu czy też podziały w obrębie kamienicy: front dla bogatych; oficyna, poddasza i piwnice dla biednych. Przestrzenne przemieszanie się różnych grup społecznych sprzyja interferencji językowej, wielostronnym wzajemnym wpływom, zwłaszcza w zakresie potocznej odmiany jako odmiany „kontaktowej”.

²¹ Tamże, s. 277.

ROZDZIAŁ III

Odmiana mówiona a pisana języka

Polszczyzna współczesna, podobnie jak polszczyzna historyczna, występuje w dwu zasadniczych odmianach, determinowanych — jak pisze T. Skubalanka — przez funkcję substancjalną¹: w postaci mówionej, prymarnej i w postaci pisanej, sekundarnej. Wszystkie wymienione w rozdziale I typologie uwzględniają, a nawet akcentują istnienie tych odmian, a sporo badań konkretnych wydobywa ciągle różnice między nimi we wszystkich hierarchiach języka. Przyjmuje tutaj założenie, że różnice te są na tyle ważne, iż tworzą podstawę dalszych funkcjonalnych odmian polszczyzny, stanowiąc zarazem jeden z wyznaczników odrębności między językiem ogólnym (literackim) a językami gwarowymi i mieszanymi. Poziom drugi budowanej przez nas typologii odmian polszczyzny wypełnia więc przeciwstawianie: język mówiony — język pisany (por. rys. 14).



Rys. 14. Język mówiony — język pisany (drugi poziom typologii odmian polszczyzny)

¹ T. Skubalanka: *Założenia analizy stylistycznej*. W: *Problemy metodologiczne współczesnego literaturoznawstwa*. Red. H. Markiewicz i J. Sławiński. Kraków 1976, s. 261.

Przeciwstawienie to stanowi wewnętrzną specyfikę języka ogólnego. Wprawdzie teksty gwarowe można utrwalić w piśmie, wprawdzie istniały i istnieją próby stworzenia czegoś w rodzaju języka literackiego gwary (np. w odniesieniu do gwary kaszubskiej, śląskiej i podhalańskiej), ale nie odegrały one większej roli. Wielu badaczy tę specyfikę upatrywało w tym, iż „postać pisana”, „tradycja pisana” umożliwiła w ogóle powstanie języka literackiego jako języka ogólnopolskiego. Pisze np. T. Milewski: „Tylko bowiem dzięki utrwaleniu w piśmie norma literacka może być jednolita na tak dużym obszarze.”² Językoznawca ten, ostro kwestionujący zasadność wydzielenia przez Z. Klemensiewicza języka pisanego, stwierdza równocześnie, iż język literacki (ogólny) przeciwstawia się gwarom ludowym m.in. „związkiem z tradycją pisaną” i „większym bogactwem słownictwa i środków służących do budowy zadań podrzędnie złożonych”³. Skoro więc taki wpływ miała „forma pisana”, nie można kwestionować jej ogromnego wpływu na język i jego rozwój.

Zgodzić się można z T. Milewskim tylko w jednym punkcie, a mianowicie, iż „nie ma [...] odrębnego systemu języka pisanego i mówionego, przynajmniej nie ma go i nigdy nie było w Polsce”⁴, ale przecież na systemie rzecz się nie kończy. Istnieją różnice: po pierwsze — w funkcjonowaniu jego składników cząstkowych, wariantów; po drugie — w zakresie bogactwa repertuaru środków leksykalnych i syntaktycznych; po trzecie — w zakresie struktur na poziomie wypowiedzi i po czwarte wreszcie — funkcjonalnego obciążenia tych czy innych środków językowych. Jeśli język w wersji pisanej: 1) ujednolica normy, 2) nadaje im zasięg ponadregionalny, 3) wprowadza kodyfikację, hamującą „naturalny” czy „żywiolowy” rozwój systemu, oznacza to, iż ma nader ważny wpływ na język.

W określonych warunkach pomiędzy językiem mówionym (dalej stosuję skrót JM) a językiem pisanym (dalej — skrót JP) może dojść do znacznych różnicowań; JP w danym kraju i w danej sytuacji historyczno-kulturowej może uzyskać znaczną autonomię, swój własny nurt rozwoju, a co za tym idzie — własne cechy systemowe. Przekonuje nas o tym historia starych języków literackich, np. sanskrytu, języka starochińskiego, funkcjonujących jako języki poezji, filozofii i religii, języki tekstów pisanych, głęboko odmiennych od żywych języków potocznych. Wzajemne relacje między JM i JP są nader złożone także

² W. Taszycki, T. Milewski: *Polski język literacki powstał w Małopolsce*. Cz. II (napisana przez T. Milewskiego). W: *Pochodzenie polskiego języka literackiego*. Red. M. R. Mayenowa. Wrocław 1956, s. 401.

³ Tamże, s. 410.

⁴ Tamże, s. 410.

we współczesnych językach literackich (ogólnych), nie wyłączając też języka polskiego. Nawet jeśli cały problem ograniczyć tylko do relacji: mowa — pismo, a więc do dwu substancjalnych form przekazu, to nie sposób już dzisiaj traktować pisma jako tylko graficznego przedstawienia i utrwalenia mowy, jako rzeczy, która nie ma wpływu na strukturę tekstu — komunikatu⁵.

Współcześni badacze polszczyzny mówionej dobrze wiedzą, ile problemów i trudności powstaje, gdy trzeba graficznie utrwalić dany ciąg wypowiedzi oralnych, zwłaszcza potocznych, a przecież stosują oni system zapisu fonetycznego, o wiele dokładniejszego i lepiej oddającego cechy języka mówionego od zapisu ortograficznego.

Istotnie, wobec wielu zjawisk mowy żywej stajemy bezradni. Jak np. oznaczyć różne rodzaje i odcienie intonacji, spełniające tak ważne funkcje semantyczne i ekspresywne, jak uchwycić pauzy i zjawisko zlewania się leksemów i całych segmentów wypowiedzi, zacierania granicy zdania i zdań, jak graficznie zasygnalizować ton ironii, sarkazmu, niechęci, liczne głosowe sygnały funkcji emotywniej i impresywnej, różne warianty performacji, sensy ukryte, nie ujawnione na powierzchni wyrazów i zdań? Czy można powiedzieć, iż zapis eliminuje tylko zjawiska fakultatywne mowy, dając w zamian niejako czystą postać języka, te cechy, które są dla niego relewantne? Oczywiście, tak powiedzieć nie możemy. Jestem zdania, że zapis jest nie tylko środkiem utrwalenia mowy, ale rodzajem przekazu, dokonującym pewnych zmian w strukturze komunikatu, dającym zbliżony (w niektórych warstwach identyczny), ale niepełny obraz mowy żywej. Przedmiotu moich rozważań nie stanowi jednak opis tego, co dzieje się z wypowiedzią, gdy staje się tekstem pisanym. Przeciwwstawiam tu wypowiedzi mówione pisanym, mając na uwadze nie „ten sam” tekst, ale różne odmienne realizacje JM i JP. Dla każdego jest rzeczą oczywistą, iż inaczej mówimy, a inaczej piszemy: są to dwa odrębne procesy, dwa różne sposoby generowania komunikatów. Rzadkie są na ogół wypadki, kiedy świetny mówca jest równie świetnym pisarzem, te dwie umiejętności posługiwania się językiem nieczęsto idą ze sobą w parze; przeważnie mamy do czynienia z ludźmi, którzy wolą mówić niż pisać lub odwrotnie. Pisanie wymaga nie tylko wprawy, ale szczególnych predyspozycji i umiejętności rozwijania i kom-

⁵ Na ważną funkcję pisma zwraca słusznie uwagę A. Furdal: *Językoznawstwo otwarte*. Opole 1977, s. 89—103 i in.; por. też M. Cohen: *Pismo. Zarys dziejów*. Tłum. I. Pomian. Warszawa 1976; D. Diringier: *Alfabet, czyli klucz do dziejów ludzkości*. Tłum. W. Hensel. Warszawa 1972; C.F. Hockett: *Kurs językoznawstwa współczesnego*. Tłum. Z. Topolińska i M. Jurkowski. Warszawa 1968 (zwłaszcza s. 609).

ponowania wypowiedzi. Jest rzeczą jasną, iż skoro mówienie i pisanie są odmiennymi procesami, to odmienne też być muszą produkty tych procesów — teksty.

Wszystkie teksty można podzielić na następujące grupy:

teksty mówione:

- 1) prymarnie mówione
 - a) spontaniczne
 - b) przygotowane
- 2) odczytane (wtórnie mówione, prymarnie pisane)
- 3) stylizowane na język pisany, „książkowy”

teksty pisane:

- 1) prymarnie pisane:
 - a) nie przeznaczone do wygłoszenia (tzw. inwarianty graficzne)⁶
 - b) przeznaczone do wygłoszenia (np. przemówienia)
 - c) nadające się do wygłoszenia (np. powieści czytane w radiu)
- 2) prymarnie mówione (zapisane)
- 3) stylizowane na język mówiony (np. dialogi w powieści lub dramacie)

Każdy tekst mówiony może być zapisany, nie każdy jednak tekst pisany może być wygłoszony. Istnieją bowiem teksty JP, które operują różnego rodzaju znakowymi elementami graficzno-spacjalnymi (nie mówiąc już o ideogramach), których nie można przekodować na język mówiony.

W opisie różnic między JM a JP będą mnie interesowały typowe teksty mówione (spontaniczne) i typowe teksty pisane, zakładające „cichą” lekturę.

Zajmę się wpierw różnicami wynikającymi z odmiennego statusu komunikacyjnego tekstów JM i JP.

Komunikacja pisana jest, jak trafnie zauważył Janusz Lalewicz⁷, dwupoziomowa (por. rys. 15).

Kodowanie i dekodowanie tekstu pisanego tworzą dwie oddzielne operacje, podczas gdy — jak pisze J. Lalewicz — „Słowo mówione istnieje i znaczy jedynie jako wypowiedziane i słyszane zarazem. To

⁶ Teksty tego typu omówił bliżej na przykładzie współczesnej prozy i poezji S. Balbus w pracy: *Graficzny inwariant tekstu literackiego*. W: *O języku literatury*. Red. J. Bubak i A. Wilkoń. Katowice 1981, s. 230—256.

⁷ J. Lalewicz: *Komunikacja językowa i literatura*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1975, s. 74.

»zarazem« znaczy również, że mówienie i słyszenie należą do jednego aktu komunikacji, jednego zdarzenia, którego są dwoma składnikami czy dwiema stronami, a nie dwoma aktami odrębnymi.”⁸

nadawca /N/ - tekst

tekst - odbiorca /O/

Rys. 15. Dwupoziomowość komunikacji pisanej

Brak bezpośredniego kontaktu między nadawcą a odbiorcą sprawia, że tekst pisany uzyskuje szczególne znaczenie i szczególny kształt. Jest komunikatem skończonym, zamkniętym (w chwili gdy oderwie się od swego nadawcy), nastawionym w swoich składnikach komunikatywnych głównie na kontekst, na siebie samego. W tym związku musi być tak zbudowany, aby tworzył całość spójną i niezależną od wielu czynników pozawerbalnych, tak ważną odgrywających rolę w komunikacji mówionej. Musi się uniezależnić od wielu uwarunkowań mowy oralnej, a wiele istotnych komponentów tej mowy zastąpić komponentami innymi.

Kodowanie w formie pisanej wymaga znacznego opanowania (m.in. od strony stylistycznej i kompozycyjnej) kodu językowego i pociąga za sobą zwiększony stopień kontroli kodacji. Piszący ma większą możliwość wyboru i organizacji danych elementów werbalnych, może swobodnie zmieniać tekst, wprowadzać do niego dziesiątki poprawek, ale też jest uzależniony w stopniu szczególnym od reguł i wymogów tekstotwórczych, od samego języka wreszcie.

W JP następuje ograniczenie lub eliminacja określonych elementów werbalnych, parajęzykowych i pozajęzykowych występujących w typie kontaktów bezpośrednich charakterystycznych dla komunikacji ustnej. W grę wchodzi następujące zjawiska:

1. Eliminacja niewerbalnych kodów współtworzących akt komunikacji. W aktach codziennej, naturalnej komunikacji niemałe znaczenie w przekazywaniu informacji mają znakowe kody niewerbalne, a mianowicie:

a) kod kinezyczny⁹, operujący gestykulacją i mimiką, stanowiący zespół środków zastępujących lub dopełniających słowo, tworzących „pomocnicze środki mowy”, które grupują się według tego, co zastępują w mowie, np. zaimkowe oznaki kinezyczne, oznaki werboidalne

⁸ Tamże, s. 72.

⁹ Por. P. Guiraud: *Semiologia*. Tłum. S. Cichowicz. Warszawa 1974, s. 61.

itp.¹⁰ Dany gest może zastąpić całe wypowiedzenie, stanowić rodzaj odpowiedzi na czyjeś pytanie itp.,

b) kod proksymiczny, wykorzystujący przestrzeń i czas, które rozciągają się między nadawcą a odbiorcą. W zakresie odległości dzielących rozmówców niektórzy badacze wyodrębniają aż osiem znaczących relacji¹¹, np. kontakt bardzo bliski (5—20 cm), który realizuje się w słumionym szepcie i który sygnalizuje poufałość. Podobnie znakowy charakter ma czas oczekiwania na wypowiedź nadawcy¹².

2. Redukcja elementów parajęzykowych. Badania nad parajęzykiem znajdują się w fazie wstępnej, pojęcie to jest rozmaicie definiowane¹³. Zdaniem Lucylli Pszczołowskiej zjawiska parajęzykowe dzielą się na dwie grupy. Pierwszą tworzą „elementy supra-segmentalne, te, które niejako nadbudowują się nad językową warstwą wypowiedzi. Należałyby tutaj właściwości głosu i cechy artykulacyjne oraz intonacyjne, tempo, rytmiczność i pauzy »niegramatyczne« — a więc zjawiska związane z mową w sposób jak gdyby dwustronnie obligatoryjny. Ani bowiem one nie mogą istnieć bez mowy, ani — praktycznie biorąc — mowa bez ich udziału nie istnieje [...] Drugi zespół stanowiłyby elementy mogące być tłem dźwiękowym mowy (tj. np. śmiech, płacz, ziewanie) oraz zjawiska, które dałoby się określić jako paraleksykalne: niejęzykowe kombinacje dźwięków, dźwięki mowę prze-

¹⁰ R. Birdwhistell w *Introduction to Kinesic* (Louisville 1952) pisze: „Rozróżniamy wiele odmian oznak kinezycznych. Na przykład zaimkowe oznaki kinezyczne łączone z substancjami zaimków ustrukturuowanych podług przeciwstawienia odległość / bliskość: on / ja, to / tamto. Ten sam gest bardziej szeroki wprowadza mnogość do zaimkowej oznaki kinezycznej i w ten sposób uzyskuje się oznaki zwielokrotnione: my, oni itd.” Cytuję za P. Guiraudem: *Semiologia...*, s. 103. Na temat języka gestów por. zbiór prac *Pratiques et langages gestuels*. „Langages” 1968, nr 10.

¹¹ Por. E. T. Hall: *The Silent Language*. Carden City 1959. Tenże autor w kolejnej książce z 1966 r. *Ukryty wymiar* (Tłum. H. Hołówska, Warszawa 1978) uprościł te relacje.

¹² P. Guiraud (*Semiologia...*, s. 105) pisze: „Nie mniej znaczący jest czas oczekiwania, który narzuca nam rozmówca. Wiemy dobrze, jak umiejętnie jest on dozowany przez najmniejszego biurokratę, który poczytywałby sobie za ujmę, gdyby osobie przychodzącej doń w jakiejś sprawie nie kazał odczekać czasu odpowiednio długiego do jej i swojej własnej rangi.”

¹³ Por. G. V. Kolšanskij: *Paralingvistika*. Moskwa 1974; M. R. Renský: *The Systematics of Paralanguage*. „Travaux Linguistiques de Prague” 1966, z. 2; G. I. Trager: *Paralanguage* i A. First: *Approximation*. „Studies Linguistics” 1958, nr 13; R. Lebdá: *Dźwiękowe elementy parajęzykowe na przykładzie języka robotników województwa katowickiego*. W: *Socjolingwistyka*. Red. W. Lubaś. T. 2. Katowice—Kraków 1979, s. 149—160.

rywające i pozawerbalne interiekcje. Wszystkie mają charakter fakultatywny.”¹⁴

Język pisany operuje niewielkim zasobem znaków graficznych oddających niektóre zjawiska parajęzykowe. Dotyczy to zwłaszcza tekstów dialogowych, stanowiących stylizację JM. W niektórych pracach niesłusznie łączy się elementy tak istotne dla systemu JM, jak intonacja, iloczyn, pauzy czy akcent, z własnościami indywidualnymi w rodzaju tembru głosu czy tempa mówienia. W płaszczyźnie wypowiedzi mówionej intonacja czy iloczyn spełniają różne funkcje fonologiczne, modalne, delimitacyjne. Nie są to tylko zjawiska natury ekspresywno-stylistycznej, jak to się w wielu pracach tradycyjnych sądzi.

3. Eliminacja składników konstytutywnych, wzrost roli kontekstu. Dialog mówiony do tego stopnia jest związany z sytuacją, w której się toczy, że przepisany bez odpowiednich komentarzy dotyczących interlokutorów, ich zachowań, powiązań, zdarzenia sytuacyjnego, w jakim się znaleźli i jakie sami tworzą, może sprawiać wrażenie tekstu niespójnego, niezrozumiałego, a nawet pozbawionego sensu. Jedynie wypowiedzi narracyjne czy retoryczne, realizujące referencjalną funkcję języka i mające pewien schemat spójnościowy (wyznaczony przez zdarzenie opowiadane, temat referowany i sposób werbalnego organizowania tekstu) mogą — przekodowane na język pisany — zachować swój sens, zbliżony do tego (bo nigdy nie ten sam), jaki miały w chwili ustnej realizacji, niejako oderwać się od uwarunkowań i odniesień aktu mówienia. W zasadzie jednak typowe postaci JM, a więc żywe, naturalne dialogi, z elementami illokucyjnymi i perlokucyjnymi, składają się z wypowiedzi, które nie tylko wyrastają z danych układów sytuacyjno-zdarzeniowych, ale które je po prostu tworzą. Zapisane (a więc oderwane od wydarzenia) — ujawniają częstokroć wielkie różnice między strukturą powierzchniową wypowiedzi a ich znaczeniem. Struktury powierzchniowe są wielofunkcyjne pod względem semantycznym, zawierają intencje ukryte i różne wartości informacyjne. Zdanie: *On jest dobry* odniesione do kogoś, o kim wiadomo, że jest człowiekiem złym, może oznaczać treść zgoła odmienną od tej, jaką zawiera w systemie semantycznym języka. Akt mowy i sytuacja nie tylko mogą zmieniać sens wypowiedzi, ale decydować o ich sensowności. Jak zauważył Stanisław Lem, zdanie samo w sobie dorzeczne, np. *Warszawa jest stolicą Polski*, powiedziane w danych okolicznościach (np. w czasie jazdy tramwajem) może być wypowiedzią całkiem nie-dorzeczną¹⁵. Zdaniem Krystyny Pisarkowej: „Rolę kontekstu zdania mó-

¹⁴ L. Pszczołowska: *O zjawiskach parajęzyka w utworze literackim*. „Pamiętnik Literacki” 1969, z. 1, s. 140.

¹⁵ S. Lem: *Filozofia przypadku*. Kraków 1968, s. 73.

wionego pełni akt mowy i sytuacja, w której się akt toczy. Wobec tego tła każde zdanie mówione jest niesamodzielne. Dotyczy to oczywiście płaszczyzny *parole*. Wytopienie z *parole* wyabstrahowanego systemu *langue* mówionej wymaga więc uwzględnienia ogółu wyobrazalnych sytuacji i aktów mowy.”¹⁶

Większość tekstów pisanych jest niezależniona w większym bądź mniejszym stopniu od konsytuacji, wspiera się przede wszystkim na rusztowaniach kontekstowych. Konsytuacyjne odniesienie wypowiedzi JM powoduje, iż wiele jest w nich elementów deiktycznych (np. wysoka częstotliwość zaimków wskazujących¹⁷) czy różnego typu elips.

4. Monologowy charakter tekstów pisanych. Najbardziej typową formą tekstów mówionych jest dialog (lub polilog), zasadzający się na wymianie ról nadawca — odbiorca, tworzący typ komunikacji zwrotnej toczącej się według schematu przedstawionego na rys. 16.



Rys. 16. Schemat komunikacji zwrotnej

Nie zawsze jest to porządek linearny, często mamy do czynienia z nakładaniem się replik, zwłaszcza w polilogu, które wprowadzają czynnik chaosu, szumu, niespójności poszczególnych wypowiedzi¹⁸ itp. Wypowiedzi monologowe JM, kierowane do odbiorców spełniających funkcję słuchaczy, zazwyczaj są nasycone wieloma składnikami dialogowymi, m.in. konatywnymi i fatycznymi.

Zasadniczą formą tekstów JP nie jest dialog, ale monolog. Wprawdzie wiele tekstów literackich zawiera struktury dialogowe, ale są to (zazwyczaj odpowiednio wystylizowane i uporządkowane) o b r a z y dialogowych postaci JM. Więź autora tekstu pisanego z odbiorcą jest osłabiona: brak bezpośredniego kontaktu, odbiorcą jest często czytelnik nie znany. W jeszcze większym stopniu tekst pisany odrywa się od jego nadawcy: z punktu widzenia odbiorcy osoba autora, jego rzeczywiste intencje stają się czymś drugorzędnym, a nawet zupełnie nieistotnym. Ważny jest sam tekst, który „wyzwalając nas nie tylko od autora, ale

¹⁶ K. Pisarkowa: *Zdanie mówione a rola kontekstu*. W: *Studia nad składnią polszczyzny mówionej*. Red. T. Skubalanka. Wrocław 1978, s. 16.

¹⁷ Por. W. Miodunka: *Funkcje zaimków w grupach nominalnych współczesnej polszczyzny mówionej*. Kraków 1974.

¹⁸ Por. K. Pisarkowa: *Odchylenie a kreatywność w języku potocznym*. „Polonica” III, 1977, s. 141—179.

i od zawężenia właściwego sytuacji dialogowej, objawia owo przeznaczenie mowy, którym jest projekt świata”¹⁹.

5. Oficjalny obieg tekstów pisanych. Brak bezpośredniego kontaktu między nadawcą a odbiorcą zwiększa czynnik dys-tansu, jaki pojawia się nawet w takich nietypowych dla JP formach, jak korespondencja prywatna. Wiele typowych tekstów JP: literackich, naukowych, prasowych, funkcjonuje w typie kontaktu oficjalnego, ogólnego, co pociąga za sobą określone konsekwencje stylistyczno-językowe. Powstanie odmiany oficjalnej języka ogólnego stanowi w dużym stopniu rezultat wielowiekowego oddziaływania piśmiennictwa i jego ogólnonarodowego obiegu. W czasach obecnych obserwujemy wyraźny wpływ na polszczyznę mówioną języka urzędowych komunikatów, publicystyki społecznej, tekstów popularnonaukowych itp.

6. Trwałość tekstu pisanego. Niektórzy badacze traktują trwałość tekstu pisanego jako główną jego cechę, a nawet jako jedyny wyróżnik w stosunku do wypowiedzi JM²⁰. Nie zawsze jednak zdawano sobie sprawę z tego, jak doniosłe owa trwałość pociąga konsekwencje w zakresie samego języka. Wiadomo, iż pismo umożliwiło powstanie rozwiniętych kultur, a druk — nowoczesnej kultury i cywilizacji. Wszechstronny rozwój piśmiennictwa szedł w parze z rozwojem języka, w tym też języka mówionego. Bogactwo odmian gatunkowych i stylowych języka byłoby nie do pomyślenia bez istnienia wzorców pisanych. JP konserwuje tradycje, ale jednocześnie otwiera nowe możliwości kształtowania języka, szczególnie w zakresie słownictwa i jego systemu semantycznego, składni, form wypowiedzi i jej stylów. To, o czym będę mówić w dalszych rozważaniach nad stosunkiem JM do JP, jest w istocie rzeczy rozwinięciem kwestii trwałości tekstów JP, której nie mają wypowiedzi mówione jako zdarzenia ulotne, sytuacyjnie określone (co wyciska odpowiednie piętno na językowej strukturze).

Niewątpliwą cechą JP jest jego konserwatyzm w zakresie struktur gramatycznych. JP zachowuje wiele form, które w JM wyszły z użycia lub które uległy przekształceniom. Nie jest to tylko sprawa pisma, ale odmiennego systemu znakowego, zachowującego wiele form, nie istniejących lub zmienionych w JM. System ten każdy użytkownik musi opanować, musi się go nauczyć. Ma to swoje dobre strony: JP umożliwia względnie swobodne obcowanie z tekstami tradycji, ogra-

¹⁹ P. Ricoeur: *Wydarzenie i sens w mowie*. „Teksty” 1972, nr 6, s. 15—32.

²⁰ Tak tę rzecz ujmują J. Anusiewicz i F. Nieckula w artykule: *Charakterystyka tekstów mówionych na tle klasyfikacji aktów komunikacyjnych*. W: *Studia nad składnią polszczyzny mówionej*. Red. T. Skubalanka. Wrocław 1978, s. 21—41.

nicza homonimię językową, precyzyjnie wyodrębniając dane kategorie gramatyczne²¹ oraz leksemy.

Ów związek z tradycją językową powoduje, iż JP jest z reguły bardziej diachroniczny, nasycony elementami archaicznymi bądź wychodzącymi w JM z użycia. Cechą charakterystyczną jest np. zachowanie w JP wielu wskaźników zespolenia (np. *albowskiem, lecz, wszelako, przeto, jednakże, iż, lub, aczkolwiek* itp.).

Równocześnie jednak jest JP odmianą wchłaniającą szybko wiele innowacji w zakresie słownictwa oraz struktur stylistyczno-składniowych, odmianą tworzącą ciągle nowe konwencje stylistyczne, szczególnie na obszarach literatury i form z nią spokrewnionych.

Można więc powiedzieć ogólnie (rzecz wymaga dokładnych badań), iż JP jest bardziej diachroniczny w sferze form gramatycznych i niektórych kręgów leksykalnych, wykazuje jednak w niektórych odmianach stylowych większy od JM dynamizm i otwartość w zakresie składni i słownictwa, a zarazem większy repertuar i funkcjonalne zróżnicowanie tych warstw językowych.

Ostatnie badania socjolingwistyczne podnoszą jako cechę znamioną JM funkcjonującego w kontaktach indywidualnych i lokalnych wysoki stopień wariantowości językowej²². Ujawia się ona zarówno w przekroju języka danych grup i środowisk społecznych, szczególnie miejskich, jak też w obrębie jednostkowych wypowiedzi. Liczba wariantów maleje na szczeblu ogólnych kontaktów językowych, a wiele ich typów niknie zupełnie. Ponieważ, jak pisze W. Lubaś, „przekaz pisany jest wytworem typu ogólnonarodowego, mówiony zaś przeciwnie, indywidualnego i lokalnego”²³, wariantowość wydaje się stanowić jedną z głównych cech JM.

Sądzę jednak, iż wysoki stopień wariantowości JM dotyczy przede wszystkim wariantów fonetycznych, morfologicznych i niektórych struktur składniowych (ściślej fleksyjno-składniowych), a więc niższych hierarchii języka, natomiast wariantowość maleje w zakresie hierarchii wyższych. Odwrotnie ma się rzecz w JP. Przekaz pisany eliminuje niejako z góry na skutek istnienia sztywnych norm ortograficznych wiele wariantów fonetycznych, ogranicza też warianty gramatyczne, zachowując niektóre synonimiczne formy (np. archaiczne końcówki). Co się tyczy słownictwa, to język potoczny (typowa odmiana JM) rozbudowu-

²¹ Por. np. formy: 1. os. 1. p. cz. *piszę* i 3. os. 1. p. *pisze*, które w wymowie potocznej zlewają się w jedną postać: *pisze* na skutek denazalizacji wygłosowego *ę*.

²² Idzie tu zwłaszcza o liczne prace W. Lubasia, w części zebrane w jego książce *Spółeczne uwarunkowania współczesnej polszczyzny*. Kraków 1979.

²³ Tamże, s. 148.

je tylko niektóre kręgi leksykalno-semantyczne (zob. tabela 4) — słownictwo i frazeologia JP są jednak w sumie znacznie bogatsze, język ten dysponuje wielką liczbą synonimów odnoszących się do różnych sfer rzeczywistości i ludzkiego życia duchowego.

Ograniczenie wariantywności w sferze gramatycznej języka jest wynikiem oddziaływania unifikacyjnych norm JP, przeciwstawiających się zmianom systemowym (bardziej dynamicznym w JM) i eliminujących wiele form żywego języka mówionego. Trzeba tu jednak dodać, iż w JP mamy do czynienia z wieloma wyjątkami językowymi. Zmiany systemowe zaczynają się w JM, zmierzają one w zasadzie do uproszczenia i ujednolicenia danych struktur języka. Wchodząc w konflikt z normami (z natury swej statycznymi), powodują pewne zachwianie się poczucia językowego u użytkowników języka.

Różnice między JM a JP występują też w zakresie dewiacji językowych. W JP są one wynikiem: 1) niedostatecznego opanowania kodu pisanego, 2) wpływów JM, 3) świadomych zabiegów stylistycznych (jak w przypadku tekstów literackich). Podlegają one, wyjąwszy dewiacje zamierzone, ostrym sankcjom społecznym. W ogóle pojęcie błędu językowego, nieporadności czy usterek stylistyczno-językowych jest związane głównie z JP jako językiem wielostronnie kodyfikowanym, znormatywizowanym i kultywowanym, stanowiącym wielowiekową zdobycz kulturową, a nie, jak JM, oczywistość i konieczność życiową, ulegającą wewnętrznym samoregulującym mechanizmom. Choć więc w istocie rzeczy liczba dewiacji w JM jest większa, nie mają one takiego „ciężaru”, jak w JP. Motywują je bowiem różne czynniki (np. stan wzburzenia, zażenowania itp.), są ulotne, okazjonalne, częstokroć nieuchwytnie. Szczególnie częste w JM są dewiacje w zakresie spójności wypowiedzi dłuższych.

Na baczną uwagę zasługuje zjawisko redundancji językowej i jej przeciwieństwa — ekonomii. Każda dłuższa wypowiedź wymaga pewnego nadmiaru elementów językowych, różnego rodzaju powtórzeń. Mowa spełnia się na sposób czasowy, jest ulotna, co sprzyja chaosowi i rozproszaniu informacji. Jak się wydaje, stopień redundancji leksykalnej jest większy w długich wypowiedziach JM niż w tekstach JP. Redundancja jest w ogóle niezbędnym warunkiem komunikatywności wypowiedzi monologicznych.

Wysoki stopień zwięzłości i ekonomii języka jest znamieny w przypadku wypowiedzi powiązanych ściśle z działaniami osób mówiących, jak np. wypowiedzi graczy w czasie meczu, żołnierzy w czasie działań wojennych itp. JM oscyluje więc jakby między nadmiarem powtórzeń, nieodzownych w przypadku długich wypowiedzi i dialogów „fatycznych”, kontaktowych a ekspresywną zwięzłością, równie niezbędną

Tabela 1

Ważniejsze różnice fleksyjne

Język mówiony	Język pisany
Głęboka synkretyczność fleksji potocznej, prowadząca do redukcji form lub funkcji, por. np. formy wołacza w funkcji mianownika i odwrotnie, upowszechnienie formy biernika l.p. <i>tą</i>	
Tendencje do mieszania rodzajów gramatycznych, a także ich neutralizacja	
Wzrost liczby wariantów fleksyjnych w stosunku do paradygmatów wzorcowych	
Szerzenie się końcówek ruchomych czasu przeszłego (typ <i>żeśmy przyszli</i> ; <i>że</i> podtrzymuje użycie ruchomej końcówki)	
Przewaga form typu <i>będę pisał</i> nad <i>będę pisać</i>	
Szybsze odrzucanie form przestarzałych	Tendencja do zachowania form archaicznych, por. <i>rękoma</i> , <i>dawnymi laty</i> itp.
Brak niektórych form, np. form czasu zaprzeszłego, form typu <i>procesyj</i> , <i>lekcyj</i>	Rzadkie użycie tych form
Szerzenie się form analitycznych typu <i>bardziej sprawiedliwa</i>	

Tabela 2

Ważniejsze różnice słotwórcze

Język mówiony	Język pisany
Stosunkowo niewielki repertuar środków słotwórczych i ich regularność	Repertuar znacznie bogatszy, liczne formy dewiacyjne w języku artystycznym
Frekwencja ekspresywnych derywatów typu <i>zgrywa</i> i <i>stówa</i> , <i>majty</i> , <i>mięcho</i>	
Częstotliwość ekspresywnych form deklinacyjnych typu <i>chlanko</i> , <i>kotuś</i>	
	Wysoka frekwencja skrótowców

Ważniejsze różnice składniowe

Język mówiony	Język pisany
Występowanie tzw. potoków składniowych (ciągu wyrazów, wyrażeń, wypowiedzeń luźno powiązanych)	Tylko w stylizacjach literackich
Ważne funkcje segmentacyjne czynników prozodycznych, a zwłaszcza intonacji, oraz czynników leksykalnych	Konwencjonalna lub arbitralna segmentacja za pomocą znaków interpunkcyjnych i graficznych rozwiązań
Znaczna frekwencja struktur zakłócających tzw. regularny tok składniowy (wtrącenia, zdania urwane, zdania sklejone)	
Naruszanie ciągłości związków bezpośrednich, np. <i>przyjechała do brata, chorego</i>	
Pomijanie silnie konotowanych członów zdania	
Większy stopień różnego rodzaju dewiacji fleksyjno-składniowych, składniowo-semantycznych	
Stosowanie poprawek	
	Większa częstotliwość wypowiedzeń zestawionych, przytoczeń
W zakresie szyku skłonność do wysuwania na plan pierwszy reatu (tzw. następstwo subiektywne)	
Znacznie uboższy repertuar struktur składniowych	
Parataktyczność wypowiedzeń (zatarcie formalnych sygnałów podrzędności)	Wyższy procent związków hipotaktycznych
	Częstotliwość rozbudowanych zdań wielokrotnie złożonych
Niedostatek zdań złożonych okolicznikowych miejsca	
Brak zdań podrzędnych orzecznikowych	

Unikanie rozbudowanych zdań pojedynczych	Wysoka ich frekwencja w wielu odmianach gatunkowo-stylistycznych oraz w języku naukowym i urzędowym
Brak rozbudowanych grup nominalnych z przymiotnikami, rzeczownikami i przysłówkami w funkcji atrybutywnej	
Werbalny charakter składni	Nominalny charakter składni
Występowanie swoistych form orzeczeń: 1) onomatopiecznych (np. <i>ru, łaps</i>), 2) kompozycyjnych (np. <i>stuku-puku</i>), 3) zaimkowych (np. <i>ten-tego</i>)	
Występowanie podwójnych podmiotów i dopełnień	
Brak imiesłowowych struktur składniowych (zwłaszcza z imiesłowami przysłówkowymi)	Znaczna ich frekwencja
Wysoka częstotliwość równoważników zdań, oznajmień i wykrzyknień	
	Częste występowanie tzw. zawiadomień (np. w nagłówkach prasowych, tytułach)
Występowanie samodzielnych równoważników zdania, bez formy predykatywnej (np. <i>No wiesz, ale żeby aż tak i w tym stylu, cholera</i>)	
Wielka liczba wypowiedzi eliptycznych, zwłaszcza elips motywujących się konstytuacją	Przeważnie elipsy kontekstowe
Ograniczenie konstrukcji analitycznych (przewaga syntetycznych)	
Zróżnicowanie i bogactwo wypowiedzi modalnych, performatywnych	
Bogactwo elementów fatycznych	
Ubóstwo wskaźników zespolenia i nawiązania	Duży repertuar leksykalny tych funkcji
Polisemantyczność spójników, np. spójnika <i>jak</i>	

Ważniejsze różnice leksykalne

Język mówiony	Język pisany
Duża częstotliwość zaimków deiktycznych	
Znaczna liczba elementów nieokreślonych (<i>jakiś tam, taki jakiś</i>)	
Wysoka częstotliwość partykuł	
Większa częstotliwość wykrzykników	
Niższa frekwencja przymiotnika	
Wyjątkowo duży udział związków frazeologicznych w strukturze leksykalnej, częstość użycia tzw. formuł oraz idiomów umożliwiających szybkie generowanie tekstów	Frazeologia w zasadzie nieidiomatyczna, częste kalki (np. pochodzenia biblijnego), cytaty, trawestacje aluzyjne cytatów, maksymy i sentencje
Ubóstwo synonimów (wyjąwszy niektóre kręgi semantyczne), istnienie leksykalnych dubletów z brakiem różnic znaczeniowych lub dystrybucyjnych	Bogactwo synonimów o różnych odcieniach semantycznych i ekspresyjnych, nie ograniczone do określonych pól semantyczno-leksykalnych
Występowanie tzw. wieloznaczników (typu <i>zatatwić</i>) i leksemów stanowiących zastępniki wobec rzeczowników konkretnych (np. <i>podaj mi tą rzecz</i>)	
Wysoka częstość użycia wyrazów konkretnych (około 80% całego słownictwa w języku potocznym)	Stosunkowo duża frekwencja rzeczowników abstrakcyjnych
W języku potocznym znaczny udział słownictwa antropocentrycznego	
Wielość i częstość użycia wyrazów nacechowanych emocjonalnie, ekspresywizmów, trywializmów, wulgaryzmów itp.	
	Ograniczona (na skutek ortografii historycznej) homonimia, także w zakresie wariantów gramatycznych danego leksemu

Ważniejsze różnice na poziomie tekstu

Język mówiony	Język pisany
Ponieważ linearność mowy stanowi ciąg nietrwały, teksty mówione operują ogromną ilością różnego typu powtórzeń, łączących elementy tekstu	
Przeciętnie mniejszy stopień spójności tekstu, schematyzacja elementów spójnościowych	Przeważnie wysoki stopień spójności
Strukturalne i semantyczne rozluźnienie dłuższych wypowiedzi	Nadmiar organizacji
Mniejszy wybór form gatunkowych	Wielkie zróżnicowanie tych form w języku artystycznym, naukowym, w języku prasy
Daleko idące uzależnienie form podawczych tekstu od sytuacji komunikacyjnej	
Typ wypowiedzi otwartych	Wypowiedzi skończone, z silnymi sygnałami początku i zakończenia
Przeważnie spontaniczny charakter tekstów	Przewaga tekstów przygotowanych

w przypadku uwikłania mowy w działanie, w szybko zmieniające się układy sytuacyjne, redukujące komunikaty werbalne do niezbędnego minimum.

Teksty JM wykazują dużą częstotliwość elementów ekspresywnych, konatywnych oraz fatycznych, JP jest natomiast w większym stopniu referencjalny; rozbudowane teksty pisane uruchamiają wiele operatorów metatekstowych, a także autotelicznych. W tekstach pisanych zasadą jest nadmiar organizacji. Ważną rolę odgrywają tu znaki interpunkcyjne i rozwiązania graficzne, służące podkreśleniu wartości komunikatywnych i poznawczych tekstów. Tworzą one — jak pisze A. Furdal — „w całości logiczny i przejrzysty układ form, za którym kryje się treść podana w sposób doskonalszy, niż by to było możliwe przy pomocy jednowymiarowego ciągu językowego”²⁴.

²⁴ A. Furdal: *Językoznawstwo otwarte...*, s. 98. Autor książki słusznie podkreśla, iż „Pismo miało być tylko graficznym przedstawieniem i utrwaleniem mowy. W rzeczywistości jednak stworzyło w stosunku do mowy nową jakość. Język

Badania nad polskim językiem mówionym i pisanym mają jeszcze charakter wstępny. Istnieje jednak już sporo prac poświęconych wybranyim cechom językowym obu tych odmian²⁵. Na podstawie tych prac można się pokusić o zbiorcze zestawienie cech różniących.

Jak widać z tych niekompletnych zestawień, różnic między JM a JP jest sporo. W wykazie nie uwzględniłem wielu różnic konkretnych w zakresie słownictwa i frazeologii, a także różnic stylistycznych. Język pisany stał się główną dziedziną stylotwórczą, „sprawcą” wielości odmian stylowych języka i źródłem powstania wielu stylistyczno-genologicznych typów wypowiedzi.

Nie zestawiałem tu także różnic w zakresie najniższej hierarchii języka, przyjmując, iż konwencje ortograficzne ujednolicają płaszczyz-

w wersji pisanej spełnia swe najważniejsze funkcje społeczne, komunikatywną i poznawczą w wielu dziedzinach znacznie lepiej niż w postaci dźwiękowej.” (s. 104).

²⁵ Por. oprócz cytowanych już prac, szczególnie cenne rozprawy i artykuły, które zostały wykorzystane do opracowania przedstawionych tabel: K. Pisarkowa: *Składnia rozmowy telefonicznej*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1975; N. Perczyńska: *Wybrane cechy składniowo-stylistyczne polszczyzny mówionej (na materiale gwary północnomazowieckiej wsi Szczutowo i okolic)*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1976; J. Anusiewicz: *Konstrukcje analityczne w języku mówionym*. W: *Miejska polszczyzna mówiona. Metodologia badań*. Red. W. Lubaś. Katowice 1976, s. 85—102; J. Bartmiński: *O pewnej różnicy między językiem pisanym a mówionym (zasada minimalizacji wyboru)*. „Prace Filologiczne” XXV, 1975, s. 225—232; tenże: *Swoiste formy orzeczeń w języku ustnym (orzeczenie onomatopeiczne, kompozycyjalne, zaimkowe, podwojone)*. W: *Studia nad składnią polszczyzny mówionej*. Red. T. Skubalanka. Wrocław 1978, s. 159—175; P. Bąk: *Przerwywniki jako charakterystyczna cecha języka potocznego*. „Poradnik Językowy” 1974, s. 24—30; H. Bułczyńska-Zgólkowa: *O syntaktycznej segmentacji tekstu mówionego*. „Studia Polonistyczne” 1976, t. III, s. 297—312; D. Buttler: *Polskie słownictwo potoczne*. „Poradnik Językowy 1977, s. 89—98, 153—163; 1978, s. 7—19; tejsze: *Struktura polskiego słownictwa potocznego*. W: *Studia nad składnią polszczyzny mówionej...*, s. 111—118; K. Jałowiczor: *Wypowiedzenia wykołejone jako typowa struktura dialogowej formy współczesnej polszczyzny*. W: *Studia nad składnią polszczyzny mówionej...*, s. 189—194; J. Mayen: *O stylistyce utworów mówionych*. Wrocław 1972; K. Pisarkowa: *Zdanie mówione a rola kontekstu*. W: *Studia nad składnią polszczyzny mówionej...*, s. 7—20; H. Satkiewicz: *Wskaźniki słowotwórcze przynależności wyrazów do stylu potocznego*. W: *Z zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego*. Red. M. Szymczak. Wrocław 1978, s. 161—167; T. Skubalanka: *Ekspresywność języka a mowa potoczna*. W: *Poetyka i stylistyka słowańska*. Red. J. Trzynadłowski. Wrocław 1973, s. 177—183; tejsze: *Fleksja potoczna i metody jej badania*. W: *Studia nad składnią polszczyzny mówionej...*, s. 77—87; T. Skubalanka, J. Mazur: *Język potoczny małych miasteczek na południowej Lubelszczyźnie*. „Poradnik Językowy” 1973, s. 517—533; M. Zarębina: *Formy czasownikowe w tekście mówionym w ujęciu statystycznym*. W: *Studia indoeuropejskie*. Red. J. Kuryłowicz. Wrocław 1974, s. 307—314 i in.

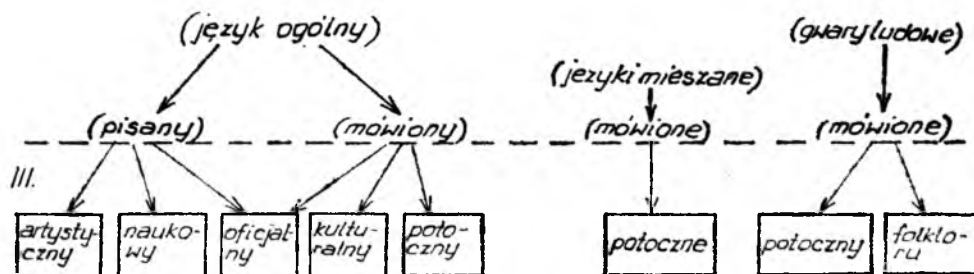
nę fonetyczną, wpływając zarazem na szerzenie się tzw. wymowy ortograficznej w szkole i w teatrze, a także w radiu i telewizji. Pismo eliminuje nie tylko bardzo wiele wariantów fonetycznych, ale także typowe dla mowy szybkiej uproszczenia głoskowe i redukcje sylab. Co więcej, mowa potoczna inaczej segmentuje jednostki tekstowe (wyrazy). Zjawiska te mogą jedynie uchwycić zapisy fonetyczne, stosowane w pracach językoznawczych.

ROZDZIAŁ IV

Odmiany funkcjonalne współczesnej polszczyzny

Przechodząc do wyodrębnienia i opisu odmian funkcjonalnych języka ogólnego i języków gwarowych, pragnę zwrócić uwagę na najważniejsze odmiany języka narodowego, nie klasyfikując dokładnie ich różnych wariantów wewnętrznych i nie zajmując się tymi odmiankami, które na mapie polszczyzny nie odgrywają większej roli lub które zostały przez niektórych językoznawców wyodrębnione bez dostatecznych podstaw. Eliminuję tu np. język (styl) publicystyczny, gdyż może on stanowić gatunkową postać języka artystycznego (por. esej, felieton, recenzja) lub formę języka oficjalnego (wywiad, komentarz, omówienie wydarzeń).

Odmiany funkcjonalne polszczyzny tworzą trzeci poziom naszej typologii (por. rys. 17).



Rys. 17. Odmiany funkcjonalne polszczyzny (trzeci poziom typologii odmian polszczyzny)

Łącząc dane odmiany funkcjonalne z postacią mówioną lub pisaną, zdaję sobie sprawę z pewnego uproszczenia tej kwestii. Idzie jednak o podkreślenie typowo mówionego lub typowo pisanego charakteru danej odmiany. Na przykład powstania, rozwoju i funkcji poznawczych ję-

zyka naukowego nie sposób sobie wyobrazić bez istnienia tekstów pisanych naukowych. To one wyznaczają jego właściwości i stan danej dyscypliny badawczej. Skądinąd wiadomo, iż językiem naukowym posługujemy się w dyskusjach czy na wykładach, a więc w postaci języka mówionego. Są to jednak jego wtórne realizacje, silnie ciążące w stronę polszczyzny mówionej kulturalnej („literackiej”), a nawet potocznej. Na odwrót: język potoczny może być utrwalony w wersji pisanej, np. w formie listu, osobistych notatek, będą to jednak jego wtórne wcielenia, w dodatku zmodyfikowane, bowiem zapis — jak już o tym była mowa w poprzednim rozdziale — eliminuje bardzo wiele właściwości tego języka. Język ogólny różni się od języków gwarowych postacią pisaną (stąd nazwa: język literacki), ale przecież i gwary mogą być utrwalone na piśmie, a T. Lehr-Spławiński czy M. Karaś zwracali uwagę na próby stworzenia języka literackiego gwary, np. gwary kaszubskiej czy podhalańskiej¹. Jednak w ogólnym rozrachunku owe zapisy i pisma gwarowe nie odgrywają znaczącej roli: są to jednostkowe fakty kulturowe, a listy pisane przez chłopów wykazują ogromny wpływ języka ogólnego. Gwary Polski centralnej stają się dzisiaj, na co zwrócił uwagę Jerzy Bartmiński, językiem rodzinnym, sąsiedzkim², są wypierane przez język ogólny w kontaktach publicznych, a językowi pisanemu, nawet jeśli jest to list ojca do syna, udziela się znamię oficjalności. Wszystkie odmiany pisane są genetycznie wtórne wobec języka potocznego, który — jak pisze A. Furdal — stanowi „najważniejszą odmianą językową, ośrodek [...] układu i miernik w odniesieniu do innych odmian”³. Ale też wszystkie te odmiany, stanowiące istotną zdobycz kulturową i cywilizacyjną, uzyskały pewną niezależność i wpływają w ważkim stopniu na język mówiony. Przejdźmy już do omówienia wymienionych odmian.

Język potoczny

Tworzy prymarną i podstawową odmianę zarówno języka ogólnego, jak też języków nieogólnych. Stanowi taką odmianę zarówno w aspekcie historycznym, jak też synchronicznym. Ujmując rzecz genetycznie można powiedzieć, iż język potoczny jest źródłem wszystkich kul-

¹Por. T. Lehr-Spławiński: *Język polski. Pochodzenie, powstanie, rozwój*. Wyd. III. Warszawa 1978; M. Karaś: *Jak jest z tymi gwarami miejskimi czy też miastowymi*. W: *Miejska polszczyzna mówiona. Metodologia badań*. Red. W. Lubaś. Katowice 1976.

²J. Bartmiński: *O derywacji stylistycznej. Gwara ludowa w funkcji języka artystycznego*. Lublin 1977, s. 222.

³A. Furdal: *Językoznawstwo otwarte*. Opole 1977, s. 180.

turowych odmian językowych. Wzajemne relacje między językiem potocznym a odmianami niepotocznymi są jednak złożone i układały się różnie. Literacka polszczyzna artystyczna i retoryczna miała swoje okresy oddaleń i zbliżeń do języka potocznego. Zbliżenia prowadziły zawsze do pewnej jej odnowy, a zarazem zachowania zasadniczej tożsamości języka ogólnego.

Jaki jest, nie wchodząc w rozważania historyczne, obecny status języka potocznego? Nim odpowiemy na to pytanie, musimy określić znaczenie pojęcia „język potoczny”. Jest to bowiem wyraz wieloznaczny. Językoznawcy polscy łączą z nim różne sensy. Wymieńmy ważniejsze znaczenia: 1) język potoczny = język mówiony (Z. Klemensiewicz)⁴, 2) język potoczny to dialogowa postać języka mówionego (H. Kurkowska, S. Skorupka)⁵, 3) język, jakim posługujemy się na co dzień, używając go jako środka porozumienia na tematy wspólne nam wszystkim, może wystąpić także w wersji pisanej (A. Furdal)⁶, 4) język używany w kontaktach indywidualnych i częściowo lokalnych (W. Lubaś)⁷, 5) styl stanowiący głównie leksykalną odmianę języka obiegowego (standardowego), nacechowany ekspresywnie i obsługujący sferę kontaktów indywidualnych o charakterze nieoficjalnym (D. Buttler)⁸, 6) codzienna, obiegowa forma języka ludzi wykształconych, mówiących „z domu” czy wyuczenia językiem literackim (A. Zaręba)⁹, 7) język ogólny mówiony (lub przede wszystkim mówiony), stanowiący pewne przeciwieństwo języka literackiego (por. zbliżone definicje w *Słowniku terminologii językoznawczej*¹⁰ i w *Encyklopedii wiedzy o języku polskim*)¹¹.

Zbierzmy zasadnicze różnice. Dotyczą one: 1) postaci substancjalnej: język potoczny to język mówiony; język potoczny może być mó-

⁴ Z. Klemensiewicz: *O różnych odmianach współczesnej polszczyzny*. W: *Pochodzenie polskiego języka literackiego*. Red. M. R. Mayenowa. Wrocław 1956, s. 196.

⁵ H. Kurkowska, S. Skorupka: *Stylistyka polska. Zarys*. Warszawa 1959, s. 234.

⁶ A. Furdal: *Językoznawstwo otwarte...*, s. 151—152.

⁷ W. Lubaś: *Kolokwialność języka*. W: W. Lubaś: *Spoteczne uwarunkowania współczesnej polszczyzny*. Kraków 1979, s. 200, autor stosuje częściej termin język kolokwialny.

⁸ D. Buttler: *Miejsce języka potocznego wśród odmian współczesnej polszczyzny*. W: *Język literacki i jego warianty*. Red. S. Urbańczyk. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk—Łódź 1982, s. 27.

⁹ A. Zaręba: *O zakresie i metodzie badań języka miast polskich*. W: *Miejska polszczyzna mówiona...*, s. 36.

¹⁰ Z. Gołąb, A. Heinz, K. Polański: *Słownik terminologii językoznawczej*. Warszawa 1968, s. 439—440 (red. hasła K. Polański).

¹¹ *Encyklopedia wiedzy o języku polskim*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1978, s. 141 (autor hasła M. Kucała).

wiony lub pisany, 2) zasięgu występowania: tylko odmiana języka ogólnego; odmiana, która występuje też w gwarach i dialektach mieszanych, 3) stosunku do innych odmian: wewnętrzna, ekspresywnie nacechowana odmiana języka mówionego; język mówiony; język mówiony dialogowy.

Większość lingwistów odwołuje się intuicyjnie do znaczenia przymiotnika „potoczny”, tj. „powszechnie używany, codzienny, pospolity, zwyczajny” (por. *Słownik języka polskiego* pod red. Mieczysława Szymczaka) i zestawia język potoczny na zasadzie przeciwieństwa z językiem literackim, książkowym, oficjalnym. Budując naszą definicję języka potocznego, będziemy mieć stale na uwadze znaczenie słownikowe członu „potoczny”.

Dla tej odmiany znamienne są następujące cechy:

1) jest to język mówiony; postaci zapisane nie odgrywają większej roli, są wtórne, w wypadku tekstów artystycznych w grę wchodzi przeważnie stylizacja na język mówiony, a więc obrazy potocznej mowy, mniej lub bardziej zbliżone do autentycznych wypowiedzi i kształtujące w literackim tekście styl potoczny; podziały języka potocznego na język mówiony i pisany są zbędne;

2) jest to prymarna odmiana języka mówionego, a w szerszym zakresie w ogóle główna odmiana danego języka, wobec której wszystkie inne odmiany mają charakter wtórny; o takim statusie języka potocznego decydują m.in. następujące czynniki: a) powszechność występowania języka potocznego: jeśli idzie o polszczyznę ogólną, to jedynie język potoczny jest ogólny w znaczeniu: używany przez wszystkich, b) obsługiwanie sfery codziennej komunikacji i to nie tylko, jak chcą niektórzy lingwiści, sfery kontaktów indywidualnych, rodzinnych, koleżeńskich, wewnątrzgrupowych, ale także kontaktów zewnętrznych, „neutralnych”, a nawet półoficjalnych czy oficjalnych, słowem: język potoczny nie jest zdeterminowany, jak inne odmiany, przez sam akt mowy; może być użyty w każdej sytuacji, np. robotnik nie umiejący się posługiwać językiem oficjalnym może w oficjalnej sytuacji mówić polszczyzną potoczną (zjawisko powszechne po 1980 roku), c) nie ograniczony tematycznie zakres użycia; język potoczny obsługuje nie tylko tematy „wspólne nam wszystkim”, związane z codziennymi sytuacjami i warunkami życiowymi, ale i tematy profesjonalne;

3) jest to język, który funkcjonuje nie tylko w języku ogólnym, ale także w gwarach i językach mieszanych, można powiedzieć, iż te nieogólne odmiany są na wskroś potoczne, gwarę można określić jako nieogólny język potoczny;

4) jest to język nieliteracki w tym sensie, że cechuje go mniejsza staranność, poczynając od wymowy, a na składni kończąc, cechuje go

w związku z tym mniejszy stopień normatywizacji, swoboda i wariantowość we wszystkich płaszczyznach systemu (por. uwagi na ten temat w pracach M. Kucały, W. Lubasia, T. Skubalanki i innych); jeśli idzie o ogólny język potoczny to znamionuje go: a) otwartość wobec innych potocznych języków, gwar, a zwłaszcza żargonów, b) występowanie cech regionalnych, c) dynamiczna innowacyjność, hamowana przez skodyfikowane normy, zasady i wzorce języka „literackiego”, kulturalnego;

5) jest to język zawierający wiele składników ekspresywnych, w wielu swoich realizacjach na wskroś ekspresywny, wyrażający różne stopnie i odcienie stanów emocjonalnych użytkowników, ich stosunek do innych rozmówców, do świata w ogóle; użycie odmiany potocznej umożliwia wypowiedzenie się w sposób najbardziej naturalny i spontaniczny (por. cytowane prace W. Lubasia);

6) jest to zarazem język dysponujący dużą ilością gotowych formuł i stereotypów, umożliwiających szybkie generowanie tekstu w określonych sytuacjach i spełnienie bezpośrednich funkcji pragmatycznych, performatywnych.

Nie podajemy tutaj konkretnych właściwości języka potocznego, ponieważ większość z nich została omówiona lub wyszczególniona w rozdziale III, dotyczącym wzajemnych relacji między językiem mówionym a pisanym. Powiedziałem już, iż odmiana potoczna oddaje najpełniej właściwości języka mówionego, stanowiąc jego prymarną postać. Relacja: język mówiony — język potoczny nie jest ani relacją tożsamości, ani — jak twierdzi D. Buttler — relacją krzyżowania się zakresów¹². Po prostu: zakres pojęcia język mówiony jest szerszy, w jego skład wchodzi nie tylko odmiana potoczna.

Zbierając przedstawione uwagi, można określić język potoczny jako odmianę języka mówionego mającą najszerszy uzus i związaną z codzienną komunikacją.

Wróćmy do pytania, które postawiliśmy na początku tej części pracy. Jaki jest status języka potocznego we współczesnej polszczyźnie ogólnej? Wydaje się, że znamienne jest występowanie dwu zasadniczych zjawisk: 1) szerzenie się języka potocznego ogólnego przy równoczesnym kurczeniu się potocznych odmian gwarowych, 2) różnicowanie się tej odmiany na liczne socjolekty, warianty regionalne oraz sytuacyjne określone (typ aktu mowy) warianty funkcjonalne. Wewnętrznyymi odmianami języka potocznego zajmiemy się bliżej w następnym rozdziale pracy. Potoczny język ogólny ulega, rzecz jasna, oddziaływaniu norm właściwych językowi ogólnemu („literackiemu”), ale zarazem, stanowiąc z natury rzecz odmianę żywiołową i dynamiczną, roz-

¹² D. Buttler: *Miejsce języka potocznego...*

sadza niektóre normy „literackie” systemowe i niesystemowe. Trzeba tu dodać, iż zasadnicze procesy interferencji i integracji językowej dokonują się głównie w tej właśnie odmianie. Z punktu widzenia kultury języka współczesny język potoczny wykazuje wiele ujemnych zjawisk, co niektórzy językoznawcy tłumaczą faktem demokratyzowania się polszczyzny, w czym jednak należy widzieć także przejawy kryzysu kultury i nie tylko kultury. Musimy tu odnotować jako fakty bezsporne następujące zjawiska: 1) wzrost negatywnej ekspresywności, m.in. w języku kobiet, w obrębie tych aktów komunikowania się użytkowników, które socjolingwiści traktują jako neutralne, półoficjalne czy oficjalne, a więc zakładające użycie języka „standardowego”, „poprawnego” czy wreszcie oficjalnego, 2) ograniczenie użycia słów i wyrażeń frazeologicznych „neutralnych” na rzecz nacechowanych, żargonowych, gwarowych, metaforycznych ich synonimów lub wariantów słowotwórczych, por. *kupiłam mięcho, zdobyłam mojemu gacie* itd., 3) bylejałość językowa, polegająca m.in. na wzroście form eliptycznych, wykolejonych, zredukowanych, semantycznie niepełnych i prymitywnych, na dużej frekwencji elementów parajęzykowych itp.

Badania socjolingwistyczne podjęte przez niektórych moich seminarzystów ze studium zaocznego wykazują, iż nawet język nauczycieli, przeważnie młodszych pokoleń, bywa nasycony wymienionymi składnikami. Oto kilka nagranych z podsłuchu wypowiedzi lekcyjnych nauczycielek szkoły podstawowej: *no, co ty bredzisz; wio do tablicy; zliż tablicę; nie pinkol; poczęstuj kosz; jesteście pachoty i tumany; wyjeżdżaj z Myślenic; zasuwasz głupoty; piszże wreszcie tumanie, no już; no co, lale i żołnierzyki* itp.

Język potoczny może wystąpić w dwu zasadniczych wariantach (dotyczy to zarówno języka potocznego ogólnego, jak też gwarowego i języków mieszanych):

1) wariant neutralny, obiegowy, standardowy, jakim posługuje się wiele ludzi, zwłaszcza w relacji niekoleżeńskiej, znajomy — znajomy, nieznajomy — nieznajomy, np. rozmowy w sklepie, w pociągu, w windzie itp., lub oficjalnej czy półoficjalnej, np. rozmowy podwładnego z szefem, urzędnika z petentem itp.; wariant ten może wystąpić w każdej sytuacji, w każdym typie aktu mowy;

2) wariant nacechowany, częsty w kontaktach koleżeńskich, rodzinnych, poufale, w sytuacjach konfliktowych (zatłoczony tramwaj, kolejka w sklepie itp.); w obrębie tej odmiany możemy mieć do czynienia z różnymi formami ekspresji, kończąc na ekspresji negatywnej, będącej przejawem agresywnych i chamskich zachowań językowych; dziwnym trafem socjolingwiści nasi milczą na ten temat, jakby zjawisko prymitywności i chamstwa językowego nie było zjawiskiem

powszechnym, spotykanym nie tylko na ulicy, w barach, ale i w miejscach urzędowych, nawet na lekcjach szkolnych. Sygnalizował je już kiedyś Z. Klemensiewicz¹³, pisze się na ten temat teraz sporo, ale typologie tekstów i aktów mowy, badania języka mieszkańców Katowic, Sosnowca, Łodzi, Krakowa itd. w ogóle tej odmiany polszczyzny, bliskiej żargonowi środowisk lumpenproletariackich, a nierzadkiej w kręgach inteligentkich, np. literackich, dziennikarskich, nie wyodrębniają i nie opisują. D. Buttler, traktująca język potoczny jako ekspresywną odmianę języka, pisze, iż realizuje się w tzw. gwarach koleżeńskich. ~~Sądzą, iż realizuje się ona dziś, głównie w skupiskach miejskich~~ i w kontaktach mieszkańców miast i wsi, jako zjawisko ogólnospołeczne i publiczne.

Język kulturalny („literacki“)

Oprócz potocznej wyodrębniliśmy kulturalną odmianę polszczyzny mówionej zwaną przez niektórych badaczy odmianą literacką. W klasyfikacji A. Furdala wchodzi ona w skład języka potocznego, którego pełna nazwa, zdaniem tego badacza, powinna brzmieć: język potoczny mówiony kulturalny. Większość lingwistów owym terminem język kulturalny obejmuje też odmiany pisane, tj. język naukowy i język artystyczny. W naszych rozważaniach będziemy się posługiwać terminem język kulturalny w odniesieniu do polszczyzny mówionej.

Język kulturalny to typ polszczyzny w pełnym tego słowa znaczeniu wzorcowej, stanowiącej, jakby powiedział Jan Mukařovský, „nie oczywistość życiową, lecz zdobycz kulturalną”¹⁴. Jego charakterystyczną postacią gatunkową jest tzw. dialog konwersacyjny (termin Mukařovský’ego), dyskusja literacka, rozmowa intelektualna, towarzyska lub wypowiedź monologiczna, np. prelekcja, gawęda itp. Język kulturalny realizuje się przeważnie w kontaktach towarzyskich, sytuacjach półoficjalnych i publicznych, ale człowiek kulturalny może posługiwać się nim na co dzień, w rodzinie, gronie przyjaciół, kolegów. Język kulturalny nie ma więc ograniczeń „sytuacyjnych” i nie sposób przypisać go jednoznacznie danemu typowi kontaktu językowego. Jeśli przyjąć typologię kontaktów zaproponowaną przez W. Lubasia, to można powiedzieć, iż w każdym typie kontaktu (kontakt indywidualny, lokalny, ogólny) ten rodzaj polszczyzny znakomicie się mieści. Nie sytuacje społeczne,

¹³ Z. Klemensiewicz: *Higiena językowego obcowania*. „Język Polski” XLV, 1965, s. 1–8.

¹⁴ J. Mukařovský: *Dialog a monolog*. W: J. Mukařovský: *Wśród znaków i struktur*. Warszawa 1970, s. 198.

ale kultura i kompetencja językowa użytkowników decyduje o tej odmianie.

Znamienne cechy to: 1) respektowanie norm językowych we wszystkich hierarchiach języka, m.in. staranność wymowy zarówno w realizacji danych fonemów i ich grup, jak w intonacji, 2) uleganie wzorcom tradycji, przeważnie dawnym wzorcom literackim, co zbliża tę odmianę do języka pisanego, „książkowego”, 3) bogactwo repertuaru językowego, 4) wielofunkcyjność, która polega na tym, iż przedmiotem wypowiedzi może być każdy temat w każdej sytuacji komunikacyjnej, 5) selektywność w doborze wyrazów i form (jeśli pojawią się np. elementy potoczno-żargonowe, to funkcjonują one na zasadzie „cytatu” i dowcipu językowego), 6) częstotliwość elementów estetycznych, 7) częstotliwość elementów grzecznościowych i wyższych form ekspresji (np. delikatność sformułowań, ton ironii, refleksji itd.), 8) znaczne zróżnicowania stylistyczne w zależności od sytuacji i tematu wypowiedzi.

W sumie jest to: odmiana wzorcowa i w pewnym stopniu elitarna, przy czym we współczesnych warunkach polskich nie jest ona jednoznacznie uzależniona od środowiska społecznego. Użytkownikiem polszczyzny kulturalnej może być nie tylko człowiek wykształcony. Przeważnie tą odmianą języka posługują się, przynajmniej w sytuacjach publicznych, intelektualści, pracownicy nauki, nauczyciele, pisarze i artyści, duchowni itd., ale nie jest to regułą. Zasada jest jedna: polszczyzną kulturalną mówi człowiek kulturalny, obeznany przy tym w pewnym przynajmniej stopniu z normami języka „literackiego”. Socjolingwistyczne parametry tej odmiany: 1) wykształcenie, 2) zawód, 3) pochodzenie społeczne, 4) przynależność do danej grupy społecznej, 5) płeć (język kobiet jest bardziej kulturalny od języka mężczyzn), parametry stosowane powszechnie w niektórych krajach przez socjolingwistów, wydają mi się niepełne. Trzeba tu przede wszystkim akcentować kulturę duchową użytkowników języka, połączoną ze starannym wychowaniem.

Wielu naszych językoznawców nie dostrzega istnienia tej odmiany we współczesnej polszczyźnie. Z różnych powodów. Idzie przede wszystkim o to, iż terminy „dialekt kulturalny”, „język kulturalny” były związane z językiem ogólnym (literackim), co — jak pisze S. Urbańczyk — sugerowało, iż „gwary są niekulturalne”, tj. chamskie. Zarzut ten wypływa z dwuznaczności wyrazu „kulturalny”. Jeśli się zważy fakt, że chodzi tylko o podkreślenie szczególnego udziału świadomości w wypracowaniu tego sposobu mówienia, udziału znacznie większego niż w gwarach, to termin ten przestanie razić. Wręcz przeciwnie, podkreślenie nazwą jego wydoskonalenia będzie pożądane. Wydaje się jednak — pisze dalej S. Urbańczyk — „że przeciw demagogii trudno go bę-

dzie obronić"¹⁵. Podkreślić tu warto, iż autentyczne gwary chłopskie dalekie były — o czym pisał M. Karaś — od owego chamstwa językowego, jakie przypisywano ludziom ze wsi¹⁶. Masowych wzorców tego „chamstwa” dostarcza raczej język potoczny ogólny i żargony miejskie. Mówimy jednak o wewnętrznych realizacjach języka ogólnego, mając na uwadze fakt istnienia w jego obrębie starannych, wypracowanych, „nauczonych”, a i zarazem „niechamskich” realizacji języka. Obie te rzeczy idą w parze: jako ideał „polszczyzny pięknej i poprawnej” i jako rzeczywistość, której nie można nie dostrzegać. Niektórzy socjolingwiści mówią tak: owszem, istnieją kulturalne realizacje polszczyzny ogólnej, ale mają one charakter idiolektalny. Bez istnienia jednak tych realizacji, równie idiolektalnych co społecznych, trudno byłoby wyobrazić sobie funkcjonowanie w polszczyźnie ogólnej wzorców językowych. O potrzebie istnienia tych wzorców pisała wielokrotnie i wnikliwie H. Kurkowska, podkreślając przy tym rolę humanistycznej inteligencji w ich istnieniu i krzewieniu¹⁷.

Język oficjalny

Wyodrębniłem w podanym schemacie odmianę oficjalną współczesnej polszczyzny, której nie wymieniały wcześniejsze typologie lub które ją wprowadzały, ale z użyciem innego terminu, np. styl kancelaryjny, styl urzędowy, styl retoryczny mówiony itp., przy czym opis cech charakterystycznych owych „stylów” nie zawsze oddawał ich istotne właściwości językowe. Termin język oficjalny jest już dzisiaj często stosowany w różnych pracach socjolingwistycznych, ale w różnych znaczeniach. Zespół socjolingwistów z Uniwersytetu Jagiellońskiego, badający pod kierunkiem Bogusława Dunaja język mówiony mieszkańców Krakowa, stosuje konsekwentnie ten termin w znaczeniu bardzo rozległym. Zdaniem B. Dunaja „w języku ogólnym mówionym da się podstawowo wyróżnić dwie odmiany: nieoficjalną i oficjalną. Zapropono-

¹⁵ S. Urbańczyk: *Rozwój języka narodowego. Pojęcia i terminologia*. W: S. Urbańczyk: *Prace z dziejów języka polskiego*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1979, s. 12.

¹⁶ M. Karaś: *Brycht, czyli niby-gwara na scenie*. „Życie Literackie” 1970, nr 20; tenże: *Niby-gwara na scenie*. „Język Polski” LI, 1971, s. 59—63.

¹⁷ H. Kurkowska: *Polityka językowa a zróżnicowanie społeczne współczesnej polszczyzny*. W: *Socjolingwistyka*. Red. W. Lubaś. T. 1. Katowice—Kraków 1977, s. 17—25; tejże: *Próba charakterystyki socjolingwistycznej współczesnego języka polskiego*. W: *Współczesna polszczyzna*. Red. H. Kurkowska. Warszawa 1981.

wana przeze mnie terminologia, nawiązująca do sytuacji komunikacyjnej i typu kontaktu językowego, przyjęła się w naszym zespole badawczym. Jak dotychczas nie jest ona obciążona wieloznacznością — w przeciwieństwie do pojęcia »kolokwialności« czy »potoczności«.¹⁸ Na tej opozycji: język oficjalny — język nieoficjalny budują badacze z UJ zarówno typologię tekstów, jak też różnorodne zestawienia i opisy cech językowych, poczynając od cech fonetycznych, a kończąc na składniowych. Różne statyczne zestawienia wydają się potwierdzać zasadność przyjętej typologii i istnienie dwu dynamicznych wariantów polszczyzny mówionej, uzależnionych od sytuacji komunikacyjnej. „Odmianą oficjalną — pisze B. Dunaj — posługują się członkowie danej społeczności językowej w kontaktach oficjalnych, np. urzędach (rozmowy petenta z urzędnikiem), w sklepach, na zebraniach, w przemówieniach itp.”¹⁹ Pojawiać się ona może w: 1) tekstach towarzyskich, 2) specjalistyczno-zawodowych i 3) neutralnych (czyli społecznie stereotypowych)²⁰. Nie występuje ona zasadniczo w tekstach rodzinnych, wyjąwszy te przykłady, które ilustrują chwilowe zerwanie normalnych więzi między rozmówcami.

W praktyce badawczej obie odmiany: oficjalna i nieoficjalna sprowadzają się do wersji polszczyzny starannej i swobodnej, co przyznaje sam B. Dunaj, pisząc: „Proponowana przeze mnie terminologia i podział na odmiany są najbliższe ujęciu W. Pisarka (odmiana swobodna i staranna). Termin »język swobodny« w opozycji do »języka staranego« może jednak budzić skojarzenia, że właściwości językowe tej pierwszej odmiany są rezultatem niedbałości, niestaranności. Że tak jest nie zawsze, łatwo uzasadnić, odwołując się do bardzo typowego przykładu, mianowicie realizacji wygłosowego -ę w odmianie nieoficjalnej zawsze zdenalizowanej, co nie jest spowodowane niestarannością, tylko określoną normą tej odmiany.”²¹

W świetle dotychczasowych badań (podają dane do 1985 roku) zespołu krakowskiego cechami odmiany określonej terminem „oficjalna” są: 1) w zakresie fonetyki: realizacja wygłosowego -ę obok -e („system wokaliczny odmiany oficjalnej będzie bogatszy w stosunku do odmiany nieoficjalnej o jeden fonem potencjalny -ę”²²), realizacja grup spółgłoskowych typu *żekū, pšyšetū* czy *perfšy, pentnaście* itp., dosyć rzad-

¹⁸ B. Dunaj: *Odmiana oficjalna i nieoficjalna języka mówionego*. W: *Studia nad polszczyzną mówioną Krakowa*. Cz. 1. Warszawa—Kraków 1981, s. 13.

¹⁹ Tamże, s. 12.

²⁰ A. Awdiejew, J. Labocha, K. Rudek: *O typologii tekstów języka mówionego*. „Polonica” VI, 1980, s. 185.

²¹ B. Dunaj: *Odmiana oficjalna...*, s. 14.

²² Tamże, s. 14.

kie redukcje spółgłosek w pozycji interwokalicznej oraz rzadkie zanikanie samogłosek w pozycji międzyspółgłoskowej, np. *vogle*, *iednaście*, 2) w zakresie fleksji: występowanie postaci biernika lp. *tę*, 3) w zakresie składni: częstsze używanie partykuły pytajnej *czy*, przewaga struktur *proszę* + bezokolicznik, *niekiedy* + rzeczownik, używanie konstrukcji z imiesłowami przysłówkowymi itp.

Nietrudno zauważyć, iż podane cechy „systemowe” (różnic leksykalnych jest znacznie więcej) sprowadzają się jednak do różnic (przeważnie frekwencyjnych) w zakresie wymowy starannej — niestarannej, co może być uzależnione od wielu czynników. Niewątpliwie półoficjalne, sformalizowane, konwencjonalne lub neutralne akty mowy sprzyjają większej staranności językowej oraz zwiększeniu repertuaru środków składniowych i leksykalnych. Relacje pomiędzy rozmówcami typu: obcy — obcy, zwierzchnik — podwładny, urzędnik — petent, profesor — student itp. wytwarzają specyficzne formy zachowań językowych jako zachowań znakowych (w semiotycznym tego słowa znaczeniu), stanowiących istotny składnik „oficjalnych” sytuacji komunikacyjnych. Zachowania te cechuje istnienie dystansu między rozmówcami, który może przybierać różne postaci. Nie wnikając w tę kwestię, warto jednak zwrócić uwagę na wielką różnorodność sytuacji objętych wspólnym pojęciem oficjalności. Czy jednak rozmowę, dajmy na to w sklepie, będzie cechować ten sam lub zbliżony stopień oficjalności co przemówienie polityczne do dużego kręgu odbiorców, te same zjawiska fonetyczne czy składniowe? Oczywiście, nie. Pojęcie oficjalności jest w ujęciu zespołu B. Dunaja zbyt rozległe, co w konsekwencji prowadzi do rejestracji cech sprowadzających się do właściwości mowy starannej, „kulturalnej”, którą: 1) można posługiwać się tak w nieoficjalnych aktach mowy, 2) można eliminować w typowych aktach oficjalnych. W odmianie oficjalnej, jaką wyodrębnia B. Dunaj, mogą znaleźć się bardzo odmienne jakościowo realizacje polszczyzny mówionej.

Nie referuję tutaj innych znaczeń terminu „język (styl) oficjalny”, ponieważ są to znaczenia kontekstowe, okazjonalne i nie zdefiniowane. Na przykład terminu tego używa się w odniesieniu do języka naukowego i w ogóle do wszelkich publicznych form wypowiedzi, które nie wprowadzają tonu bezpośredniości. Chcemy, budując definicję języka oficjalnego, odwołać się do słownikowego znaczenia wyrazu „oficjalny”: ogłoszony, podany do wiadomości urzędowo, reprezentujący urząd, urzędowy, np. *oficjalny komunikat*, *oficjalne pismo*, *sprawozdanie* itp.

W warunkach polskich język oficjalny występuje w dwu zasadniczych wersjach:

1) w postaci języka urzędowego, kancelaryjnego, mającego — jak wiadomo — bardzo stare, bo czasów średniowiecza sięgające tradycje; język ten uległ daleko idącym przeobrażeniom, ale w pewnych swoich właściwościach i funkcjach pozostał tożsamy; jest to język występujący przede wszystkim w wersji pisanej, spetryfikowany w różnych gatunkach, takich jak np. ogłoszenie, powiadomienie, wezwanie, oficjalna korespondencja, podanie, ankiety, zaświadczenia, zbiory przepisów, instrukcje itp.; z zasady jest to język „zimny”, odpersonalizowany, posługujący się określoną terminologią w miarę jednoznaczną oraz określonymi formułami językowymi, traktowanymi w danym typie wypowiedzi jako niezbędne. Jedynie w języku korespondencji urzędowej mogą wystąpić pewne składniki ekspresywne, np. grzecznościowe zwroty, ale cechą obecnej korespondencji oficjalnej jest raczej unikanie tego typu składników, wyjąwszy przypadki szczególne, takie jak list gratulacyjny, zaproszenie itp.;

2) w postaci języka retorycznego, urzędowo-ideologicznego, wprowadzającego elementy perswazyjne, wartościujące, wkomponowane w sprawozdawczo-informacyjny lub programowy trzon tekstu; jest to język przemówień i sprawozdań, oficjalnych komentarzy i komunikatów, uchwał i programów; występuje on zarówno w wersji pisanej, jak też mówionej.

Tę drugą odmianę upowszechniają środki masowego przekazu: telewizja, radio i prasa, dlatego utożsamia się odmianę oficjalną polszczyzny z językiem mass mediów, który nie jest jednolity. Faktem jest jednak, iż oddziaływanie wersji oficjalnej jest ogromne: wkroczyła ona do tych form wypowiedzi, w których użycie kodu oficjalnego nie jest konieczne, jak np. do rozmów, dyskusji, wywiadów telewizyjnych i radiowych.

W połowie lat siedemdziesiątych, a następnie w 1980 i 1981 r. język oficjalny ponownie został poddany surowej krytyce (w 1956 r. określało się go „mową trawą”). Pojawił się termin, któremu został nadany sens pejoratywny, „nowomowa”. W ferworze dyskusji poddano nawet krytyce te zjawiska i procesy językowe, które miały zgoła starą proveniencję i które stanowiły typowe właściwości języka urzędniczego czy języka dyplomacji, spotykane we wszystkich językach „państwowych”. W polu widzenia znalazły się także typowe dla XX w. tendencje językowe związane z kulturą masową (np. slogany, clichés), industrializacją i technicyzacją życia, wzrostem roli nauki i jej terminologii. Wskazano jednak na wiele obiektywnych zjawisk ujemnych, wynaturzeń i manipulacji językiem, jakie miały miejsce w latach siedemdziesiątych. Wkraczamy tutaj w nader złożoną i delikatną problematykę statusu języka oficjalnego, której w socjolingwistycznej pracy pomijać nie sposób.

Trwają badania nad językiem oficjalnym, a w ich zakres wchodzi także po części badanie nad językiem środków masowego przekazu. Na podstawie dotychczasowych prac²³, a także moich obserwacji można wskazać na następujące cechy języka oficjalnego:

1) w zakresie fonetyki: a) przesunięcia akcentowe, a zwłaszcza tendencja do używania akcentu inicjalnego w przemówieniach i innych wystąpieniach publicznych, b) wariantywna wymowa nosówek, poczynając od tzw. wymowy ortograficznej, a kończąc na regionalno-gwarowych realizacja typu *chodzo, z młodzieżo polsko, chodzm, z młodzieżom polskom*²⁴;

2) w zakresie fleksji: a) skłonność do tworzenia form liczby mnogiej rzeczownika; Antonina Grybosiowa pisze: „W odmianie nieoficjalnej mówimy na przykład o czyjeś *inicjatywie*, w odmianie oficjalnej — o naszych polskich inicjatywach w ONZ, tak też używamy pluralnych form *napięcia* (na arenie międzynarodowej), *obciążenia* (budżetowe), *oddziaływania* (efektywne), *pociągnięcia* (całościowe), *więzi* (braterskie, międzynarodowe) itp.”²⁵, por. także inne formy typu: *treści, moce* (prze-robowe), *zagrożenia, wybory, postawy* itp., b) nieodmienność nazwisk i nazw geograficznych, w tym też apozycje typu *w mieście Kaliszu, w gminie Brzesko* itp., przy czym zdaniem A. Grybosiowej „afleksyjność onomastików jest innowacją uzasadnioną, spełniającą funkcję dys-tynktywną”²⁶, c) wysoka częstotliwość formy 1 os. l. mn. czasowników

²³ Por. np. prace, które zostały uwzględnione w tej części rozprawy: J. Bralczyk: *O języku polskiej propagandy politycznej*. W: *Współczesna polszczyzna...*, s. 336—354; tenże: *O frazeologii politycznej*. „Zeszyty Prasoznawcze” 1979, nr 2, s. 31—40; tenże: *O języku naszej propagandy*. „Zeszyty Prasoznawcze” 1981, nr 3, s. 11—12; M. Głowiński: *Trzeba mówić o nowomowie*. „Student” 1980, nr 25, s. 1, 10—11; M. Honowska: *Język prasy osobliwy twór socjalny*. „Biuletyn PTJ” 1972, z. XXX, s. 61—66; W. Pisarek: *Frekwencja wyrazów w prasie. Wiadomości — komentarze — reportaże*. Kraków 1972; tenże: *Funkcje perswazyjne języka w prasie*. Sprawozdania z Posiedzeń Komisji PAN w Krakowie. T. XIX. Kraków 1975, s. 83—84; tenże: *Retoryka dziennikarska*. Kraków 1975; J. Podracki, G. Walczak: *Język w radiu i telewizji*. „Poradnik Językowy” 1957, s. 310—317; A. Grybosiowa: *Językowe wyznaczniki oficjalności aktu mowy w audycjach radiowych i telewizyjnych*. W: *Współczesna polszczyzna i jej odmiany*. Red. H. Wróbel. Katowice 1980, s. 48—55; tenże: *Wpływ sytuacji na strukturę gramatyczną tekstu informacji radiowej, prasowej i telewizyjnej*. W: *Socjolingwistyka*. Red. W. Lubaś. T. 5. Warszawa—Katowice—Kraków 1983; tenże: *Funkcje morfemów liczby mnogiej rzeczownika w języku prasy, radia i telewizji*. W: *Studia i szkice o współczesnej polszczyźnie*. Red. H. Wróbel. Katowice 1982, s. 15—22.

²⁴ Jest to zjawisko rozleglejsze, typowo warszawskie, szerzące się jednak poprzez środki masowego przekazu.

²⁵ A. Grybosiowa: *Funkcje morfemów...*, s. 18.

²⁶ A. Grybosiowa: *Norma i uzus w powojennej fleksji nazw własnych*. „Studia Polonistyczne” IX, 1981, s. 147.

(w tym związku zaimka *my, nasz*), służąca podkreśleniu wspólnoty nadawcy (przemawiającego w imieniu zbiorowości) z masowym odbiorcą; formy te realizują funkcję nakłaniającą języka przemówień, d) w tekstach informacyjnych częstotliwość form nieosobowych typu *zrealizowano, wykonano, osiągnięto*;

3) w zakresie słowotwórstwa: a) wysoka frekwencja skrótowców, b) produktywność złożzeń typu: *klubokawiarnia, zleceniobiorca, wczasokonferencja, kursokonferencja, roboczodniówka* itp., c) wyraźna tendencja zmierzająca do regularności słowotwórstwa, stąd m.in. usuwanie alternacji jako współformantu, szerzenie się suf. *-owy, -owiec, -acz, -arka*, które nie wywołują zmian alternacyjnych, d) częste użycie derywatów typu *wysyp, uzysk*, e) zanik formacji z *-anka, -ówna*, ograniczenie formacji z *-owa, -ina* (maskulizacja nazw własnych żeńskich), f) brak derywatów ekspresywnych, hipokorystycznych i augmentatywnych (podobnie jak w języku naukowym), g) szerzenie się analitycznych form typu *bardziej dogodny, bardziej wyrazisty* (w miejsce potocznych *dogodniejszy, wyrazistszy*);

4) w zakresie składni: a) bardzo silna tendencja (podobnie jak w języku naukowym) do posługiwania się strukturami nominalnymi, można w przypadku tego języka mówić o stylu nominalnym, b) w związku z tym tendencja do ograniczenia zdań wielokrotnie złożonych hipotaktycznych na rzecz rozbudowanych zdań pojedynczych; ważną funkcję w tej rozbudowie spełniają rzeczowniki dewerbatywne (zwłaszcza w funkcji przydawek dopełniaczowych) oraz imiesłowy bierne; charakterystyczne są też szeregowie skupienia, c) tendencja do semantyzacji wyrazów funkcyjnych i charakterystyczna ich częstotliwość, por. np. w zakresie wyrażen przyimkowych: *na rzecz*, np. *zbiórka na rzecz budowy szkół; w stosunku do; na temat; w kierunku na; w odniesieniu do; na terenie; ze strony; na przestrzeni* itp., d) szerzenie się niektórych przyimków: *celem; w celu; względnie 'lub'; odnośnie* (rzadko poprawne *odnośnie do*); *dla* (por. *potrzebny dla kraju = potrzebny krajowi*), *poprzez 'przez'* itp., e) częstotliwość spójników złożonych: *a więc, ale przecież, czy też...*, f) bardzo charakterystyczna frazeologia struktur syntaktycznych i ich znaczne ujednolicenie;

5) w zakresie frazeologii: a) ogromna liczba zestawień nominalnych, współrzędnych i podrzędnych; uporządkowane zestawienie tych frazeogramów podaje Andrzej Maria Lewicki²⁷, por. np. *budżetu i planu, maszyn i urządzeń, masy pracujące, gromadzkie rady narodowe, te-*

²⁷ A. M. Lewicki: *Łączliwość frazeologiczna wypowiedników i jej związki z łączliwością leksykalną w polskich tekstach publicystycznych i oratorskich*. W: *Studia nad składnią mówionej polszczyzny*. Red. T. Skubalanka. Wrocław 1978, s. 119—126.

renowe ogniwa władzy itp., b) częstotliwość łączliwych grup analitycznych z czasownikiem: ulec zepsuciu (pot. zepsuć), dokonać oceny 'ocenić', c) szablonowe wypowiedzenia typu: realizować zadania produkcyjne, walczyć o pokój i socjalizm, zabezpieczyć realizację zadań, wzmocnić czujność na odcinku walki ideologicznej, d) ogromna liczba w wypowiedziach retorycznych i sprawozdawczych utartych wyrażen waloryzujących²⁸, wprowadzających ocenę pozytywną lub negatywną, np. jedynie słuszny program, ofiarna praca, nienaruszalna, braterska przyjaźń, fałszywe przekonanie, wrogie siły itp., f) frekwencja wyrażen metaforycznych, zwłaszcza ze słownictwem wojskowym i sportowym, np. pistolet strajku, podnieść poprzeczkę wymagań;

6) w zakresie słownictwa: a) bardzo duża frekwencja wyrazów abstrakcyjnych typu: walka, problem, sprawa, realizacja, zadanie, działalność, działania, b) wysoka częstotliwość czasowników typu: realizować, zabezpieczyć, wdrażać, reprezentować, oświadczać, c) częste występowanie przymiotników: kompleksowy, wiodący, aktywny, powszechny, słuszny, jakościowy, d) nadawanie wyrazom określonych znaczeń ideologicznych i politycznych.

Wydaje się — ujmując rzecz inaczej — iż dla języka oficjalnego znamienne są następujące cechy:

1) tendencja do terminologicznego odcięcia się od ogólnej odmiany potocznej, szczególnie poprzez:

— tworzenie dwuwyrazowych grup, np.:

Wypowiedź oficjalna	Wypowiedź potoczna
budynek mieszkalny	dom
budynek inwentarski	obora, ew. stajnia
prace żniwne	żniwa
klasa robotnicza	robotnicy
towary wybrakowane	buble
wykonywać pracę	pracować
otrzymywać wynagrodzenie	zarabiać
udzielać informacji	informować, mówić

— używanie pełnych nazw oficjalnych, np.:

ludowe wojsko polskie	wojsko
milicja obywatelska	milicja
prezydium miejskiej rady narodowej	prezydium, magistrat

²⁸ Por. J. Puzynina: O dyskursie oceniającym i dyrektywnym. „Poradnik Językowy” 1984, s. 69—78.

— wprowadzenie wyrazów urzędowych, książkowych, naukowych, np.:

uczęszczać

udawać się

posiadać

spożywać, konsumować

zrealizować

restauracja

gromada

chodzić

pójść

mieć

jeść

zrobić

odnawa

wieś

Można tu mówić o skłonności do fasadowości. W. Pisarek pisze: „Jeżeli szary obywatel Zgierza, Kowalski, kładzie się do łóżka koło północy, dziennikarz napisze o nim bez wewnętrznych niepokojów, że »chodzi spać bardzo późno«. Ale pozwolić sobie na taką bezceremonialność wówczas, gdy tenże Kowalski zasłynął jako wybitny racjonalizator albo wybrano go na przewodniczącego miejscowej rady narodowej — to byłby niewybaczalny nietakt. Teraz Kowalski »udaje się na spoczynek w późnych godzinach wieczornych«. Już nie pracuje, ale »oddaje się pracy«, nie uprawia sportu, ale »bierze czynny udział w jego uprawianiu«. Przestaje mówić, a zaczyna »udzielać informacji«; już nie spotyka się jak dawniej ze swoimi współpracownikami — co najwyżej »odbywa z nimi szereg spotkań«.”²⁹;

2) skłonność do redundacji, polegająca m.in. na wprowadzaniu elementów zbędnych: *w miesiącu maju, w godzinach wieczornych, cofać się do tyłu, kontynuować w dalszym ciągu, w tym okresie czasu, powszechne poparcie całego społeczeństwa*;

3) tendencja do posługiwania się elementami języka naukowego z zakresu nauk politycznych, socjologii, ekonomii, a także nauk technicznych, w języku urzędniczym — nauk prawnych. Jest to tendencja bardzo wyrazista i szerząca się w związku z wzrastającym prestiżem nauki i jej znaczeniem w życiu współczesnym, rozwojem wykształconych kadr i znacznym udziałem naukowców w pełnieniu różnych funkcji państwowych i politycznych.

W swojej typologii odmian polszczyzny mówionej³⁰ (artykuł powstał w 1978 r.) wyznaczyłem językowi oficjalnemu odpowiednie miejsce wśród odmian języka ogólnego, wskazując równocześnie na jego negatywne cechy z punktu widzenia poznawczej i informacyjnej funkcji języka. Rysowała się wówczas bardzo ostra opozycja: język oficjalny : : język potoczny. Języka oficjalnego nie można jednak traktować jako tworu gotowego, funkcjonującego bez zmian, stosującego ciągle te same

²⁹ W. Pisarek: *O fasadowości w języku*. „Prasa Polska” 1965, s. 14.

³⁰ A. Wilkoń: *O odmianach współczesnej polszczyzny mówionej*. W: *Opuscula Polono-Slavica*. Red. M. Kucała i K. Rymut. Wrocław 1979, s. 412.

schematy. Ulegał on i ulega nadal przemianom, łatwo uchwytym, jeśli porówna się np. teksty oficjalnych przemówień z lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, siedemdziesiątych i po 1980 roku. Ostatnie lata przy nosły wiele znaczących zmian, które musimy tutaj zasygnalizować. Po pierwsze: pojawienie się wielu tekstów mówionych, nie czytanych. Po drugie: pojawienie się tekstów konkretnych, z elementami polszczyzny literackiej i potocznej. Po trzecie: pojawienie się tekstów polemicznych, dyskusyjnych, unikających deklaracyjnych sformułowań i ogólników, które w latach siedemdziesiątych stanowiły wręcz niezbędny, rytualny składnik każdej oficjalnej wypowiedzi.

Język naukowy

Na temat tej odmiany funkcjonalnej języka ogólnego pisali m.in. Z. Klemensiewicz, H. Kurkowska i S. Skorupka, a obszerniej A. Furdal i S. Gajda. Wskazali oni na następujące jej cechy:

1) istnienie własnego systemu semantycznego (A. Furdal), a ściślej rzecz biorąc wielość tych systemów rozłożona na wielość dyscyplin naukowych, przy czym rysuje się tu wyraźny podział na nauki ścisłe i humanistyczne. Zdaniem A. Furdala cechami tego systemu są: a) rozbudowa stosunku podrzędności między polami semantycznymi znaków, b) względnie regularna hierarchizacja pojęć (redukcja stosunku tożsamości do minimum, unikanie synonimów), c) skłonność do przyswajania obcego słownictwa naukowego, nie obciążonego wieloznacznością, d) tworzenie neologizmów, w tym neosemantyzmów, e) frekwencja znaków dwu- i więcej wyrazowych, w których „mogą być zawarte [...] elementy klasyfikacji naukowej pewnych dziedzin rzeczywistości. Tak np. biologia przestrzega od czasów Linneusza nazw dwuwyrzowych dla gatunku roślin i zwierząt”³¹, f) zawężenie pól semantycznych wyrazów, g) związana z tymi cechami dążność do jednoznaczności i przejrzystości;

2) niewielka częstotliwość wszelkiego rodzaju formacji ekspresywnych (Z. Klemensiewicz);

3) skłonność do abstrakcyjności (H. Kurkowska, S. Skorupka), która wynika „z zasadniczej funkcji nauki, dążącej do uogólnień, operującej pojęciami i odwołującej się do rozumu, nie zaś do wyobraźni i uczucia”³²;

4) tendencja odwrotna, polegająca na konkretyzacji i ścisłości opisów i analiz, zwłaszcza w pracach o charakterze empirycznym;

³¹ A. Furdal: *Językoznawstwo otwarte...*, s. 161.

³² H. Kurkowska, S. Skorupka: *Stylistyka polska...*, s. 271.

5) specyficzne właściwości składni (Z. Klemensiewicz, H. Kurkowska, S. Skorupka), polegające m.in. na: a) stosowaniu rozbudowanych związków hipotaktycznych, b) braku elips, równoważników zdań, wykrzyknień, apostrof itp., c) uwydatnianiu stosunków „myślowej łączności i zależności między poszczególnymi skończonymi zdaniami kontekstu naukowego, które zwierają się w rozleglejszą, wewnętrznie mocno powiązaną całość jednolitego toku rozumowania”³³;

6) charakterystyczne właściwości budowy tekstu: a) rygorystycznie przestrzegany tytuł (A. Furdal), b) jakościowe wyróżnienie elementów tekstu, przypisy jako rozdzielenie ciągu linearnego tekstu (A. Furdal), c) wysoki stopień spójności tekstu i jego wewnętrzne uporządkowanie, stąd m.in. charakterystyczna segmentacja tekstu, służąca logicznemu rozplanowaniu treści rozprawy (na rozdziały, części rozdziałów, akapity itp.), duża frekwencja wyrażen nawiązujących, rozwijających, różnych formuł metatekstowych, d) monologowy charakter tekstu (wyjąwszy teksty polemiczne), e) określoność nadawcy, odbiorca nie jest wyraźnie sygnowany (A. Furdal), f) rozbudowa warstwy dokumentacyjnej twierdzeń w postaci cytatów, przypisów, odsyłaczy do źródeł, rozbudowanych informacji bibliograficznych;

7) częste stosowanie symboli i wzorców, np. w matematyce, schematów i wykresów, tabel, ideogramów, możliwość wprowadzania tzw. języków sformalizowanych, szczególnie w naukach przyrodniczych.

W naukach humanistycznych obecnie zarysowała się dobitnie dążność do nadania im charakteru dyscyplin ścisłych, m.in. poprzez zastosowanie metod ilościowych, wzorców matematycznych, ścisłej terminologii, suchego stylu referencjalnego. Jeśli porówna się prace dawnych historyków literatury, historyków, filozofów, etnografów, socjologów, psychologów itd. z pracami nowszymi, można by sądzić, iż prace te dzieli epoka. Język dawnej generacji humanistów był bardzo blisko związany z językiem literatury: publicystyki i retoryki, a także prozy narracyjnej. W języku współczesnej humanistyki dominuje bezstylowy wzorzec relacji zobiektywizowanej, stosującej często formy nieosobowe, zupełnie nieomal pozbawionej elementów subiektywno-ekspresywnych i estetycznych. Widoczna jest przy tym dążność do wprowadzenia nowej terminologii obcego pochodzenia i zarazem nowych metod badań, co sprawia, że nawet specjaliści z danego zakresu wiedzy mają trudności w zrozumieniu tekstów swych kolegów. Językoznawca musi tu odnotować jako zjawisko już powszechne, także w obrębie językoznawstwa, powstanie swoistej wieży Babel w zakresie terminologii naukowych. Być może zapowiada to rewolucję w danej dziedzinie wiedzy i w całej hu-

³³ Z. Klemensiewicz: *O różnych odmianach...*, s. 201.

manistycie. Chwilowo musimy tu odnotować stan chaosu, który wynika z nadmiernego oddalania się wyspecjalizowanych kodów naukowych od języka potocznego i kulturalnego.

Język naukowy różnicuje się nie tylko w zależności od dyscypliny czy nawet szkoły badawczej. Ze względu na liczne funkcje pragmatyczne, jakie dzisiaj spełnia nauka, nie sposób ograniczyć pojęcia „język nauki” tylko do typowo naukowych form przekazu, tj. do języka rozpraw. Słusznie S. Gajda wyodrębnia w języku naukowym cztery jego warianty poziome: 1) podjęzyk teoretyczny, 2) podjęzyk praktyczny, 3) podjęzyk dydaktyczny i 4) podjęzyk popularnonaukowy³⁴. Te trzy ostatnie odmianki stanowią niejako „przekazniki” języka naukowego rozpraw i dzięki nim dokonuje się upowszechnienie wielu terminów w socjolektach fachowych, a także w języku ogólnym, zwłaszcza oficjalnym. Szerzenie się w środkach masowego przekazu dwuczłonowych nazw typu *masa zielona* ‘trawa’, *mleko spożywcze*, *woda gospodarcza*, *opakowanie workowe*, *odpłatność za czynsz* itd. wiąże się z wpływem terminologii naukowej na język oficjalny.

W zasadzie w naszych rozważaniach ograniczyliśmy się do względnie czystych postaci języka naukowego. Niektórzy językoznawcy, np. S. Urbańczyk, wyodrębniają jedynie odmianę fachową (wyspecjalizowaną), w której mieszczą się i języki naukowe, i praktyczne socjolekty fachowe. Wydaje się jednak, iż język naukowy ma swoje specyficzne cechy, odmienne od profesjonalnych odmian języka potocznego. O rozwoju i funkcji języka naukowego decydują teksty naukowe jako przekazy pisane. Język naukowy jako typowy język pisany może mieć wiele odmian stylistycznych. Mogą to być np. rozprawy pisane bądź stylem jasnym i rzeczowym, bądź stylem zawilim i abstrakcyjnym. Zależy to od osobowości autora i jego umiejętności pisarskich. Także od tematu i gatunku tekstu, wreszcie od konwencji istniejących w danym ośrodku badawczym. Wspomnieliśmy już jednak o tym, iż nastąpiła w tym zakresie charakterystyczna unifikacja stylów wypowiedzi i zarazem wielki rozrzut w sferze terminologii.

Lingwistyczne opisy języka naukowego mają zarówno u nas, jak też w innych krajach charakter wstępny. Z socjolingwistycznego punktu widzenia na opracowanie czekają takie tematy, jak: 1) wpływ języka naukowego na inne odmiany, 2) zależność języka naukowego od innych odmian, 3) uwarunkowania sprzyjające lub hamujące rozwój języka naukowego, 4) wewnętrzne zróżnicowania języka naukowego. Jest to obszar badawczy nader bogaty.

³⁴ S. Gajda: *Podstawy badań stylistycznych nad językiem naukowym*. Warszawa—Wrocław 1982, s. 101.

We współczesnej rzeczywistości polskiej i nie tylko polskiej przypisujemy językowi naukowemu rolę szczególną: 1) wywiera on coraz większy wpływ na język oficjalny, 2) przenika od różnych dziedzin społecznej pragmatyki i wytwórczości, a także do sfery świadomości, 3) ogranicza rolę języka literatury pięknej, wzmacniając zarazem rolę publicystycznych form przekazu. To znaczenie języka nauki wypływa ze znaczenia nauki we współczesnym życiu, warto jednak pamiętać o pozornie scjencyjnych użyciach tego języka i dążnościach do podporządkowania go językowi retorycznemu. We współczesnym świecie funkcjonuje wiele quasi-scjencyjnych języków.

Jaki jest, jeśli idzie o normy, współczesny język naukowy? Jest to język chyba najbardziej skodyfikowany i podległy normom systemowym i poprawnościowym w porównaniu z innymi odmianami języka. Nie działa tutaj *licentia poetica*. Postulat naukowości wiąże się w tym przypadku z postulatem „poprawności”, co nie znaczy, aby był on zawsze spełniany. Teksty naukowe podlegają jednak surowej cenzurze, z którą każdy naukowiec musi się liczyć, jeśli uprawia typ dyscypliny rzeczywiście naukowej lub jeśli stara się jej nadać walor naukowości, mając ku temu odpowiednie predyspozycje.

Język artystyczny

Tę odmianę języka ogólnego uwzględniają wszystkie typologie: jest wyrazista, stanowi przy tym, zdaniem niektórych badaczy, typową postać języka literackiego pisanego. Ale oprócz ogólnej odmiany artystycznej istnieją także artystyczne języki gwarowe, tzw. język folkloru, funkcjonujący w wersji mówionej i melicznej. Opisem tej odmiany zajmemy się później.

Status ogólnego języka artystycznego jest, biorąc pod uwagę obecny stan, niezwykle skomplikowany. Mamy do czynienia z mnogością i różnorodnością jego odmian gatunkowych i stylistycznych, a jednocześnie z wyraźną odrębnością tej odmiany w stosunku do innych nieartystycznych odmian, co w dziejach tego języka nie było wcale zasadą. Historia literatury polskiej, a i historia języka literackiego, jest w niewielkim stopniu historią piśmiennictwa, różnych tekstów pisanych, w tym też użytkowych, paraliterackich, retorycznych bądź mających pewne właściwości naukowe (dzieła historyczne, traktaty, podręczniki). Ważne miejsce zajęły wśród nich tłumaczenia ksiąg i pism religijnych. Pojęcie „literatury” i „języka literackiego” było więc bardzo rozległe. I do pewnego stopnia zasadne. Wszak, nie licząc rot, zapisków kancelaryjnych, fachowych rozprawek i przepisów, wszystkie teksty, jakimi zajęła się

historia literatury, miały jedną wspólną cechę: były dziełami sztuki piśmianki. Miały swój styl i swoje wzorce estetyczne. Mówiąc o współczesnej literaturze polskiej i jej języku, mam na uwadze nie literaturę i język literacki w ogóle, ale tzw. „literaturę piękną”, realizującą w większym bądź mniejszym stopniu funkcje estetyczne języka. Niektórzy badacze stosują tu pojęcie język poetycki. Kojarzy się on jednak z językiem poezji, będącej jednym z rodzajów literatury pięknej. Termin język artystyczny, jak już pisałem o tym gdzie indziej, wydaje się lepszy³⁵.

Wielość jednak odmian tego języka sprawia, iż musimy się odnosić ostrożnie i nieufnie do tych opisów, które usiłują wydobyć jego konkretne cechy językowe. Taką cechę stanowi zdaniem Z. Klemensiewicza „wielkie bogactwo wyrazów konkretnych”, a w sferze składni przewaga „zdań pojedynczych i złożonych o charakterze opisująco-opowiadającym”³⁶. Ale bardzo wiele tekstów literackich nie ma ani konkretnego słownictwa, ani zdań tego typu, a są to teksty na wskroś literackie. Można, co prawda, te lub inne cechy języka artystycznego (dalej skrót: JA) ujmować pod kątem statystycznym, jako cechy częste i powtarzające się. Większość opisów języka artystycznego ma taki właśnie charakter. Jednak statystyczny, szacunkowy punkt widzenia języka, tak głęboko zróżnicowanego, jak JA, może zgoła skrzywić jego rzeczywisty obraz. A. Furdal pisze, iż stajemy dzisiaj „wobec oczywistego faktu, że w języku literatury pięknej możliwe jest dosłownie wszystko”³⁷. Nieco inaczej było jeszcze w dwudziestoleciu międzywojennym. Dzisiaj w utworach literackich możliwe jest użycie każdego wyrazu, każdej dewiacyjnej struktury. Nawet w poezji można odnaleźć i język ogłoszenia matrymonialnego, i formuły z ankiety personalnej, i dane z dowodu osobistego, i język nauk ścisłych, nie mówiąc już o elementach żargonowych, wulgarnych i daleko posuniętych imitacjach mowy potocznej. Można powiedzieć, iż jesteśmy świadkami rozmycia się tradycyjnych postaci JA, niegdyś, a zwłaszcza w niektórych okresach, wykazującego znaczny stopień podwójnego znormatywizowania: 1) w zakresie struktur stylistyczno-genologicznych i wersyfikacyjnych, 2) w zakresie form gramatycznych oraz doboru słownictwa, którego podstawowy trzon stanowiło słownictwo „neutralne” i poetyczne.

³⁵ Por. A. Wilkoń: *O języku artystycznym*. W: *O języku literatury*. Red. J. Bubak i A. Wilkoń. Katowice 1981, s. 221—229. Termin „język artystyczny”, oprócz językoznawców podejmujących sprawę typologii odmian polszczyzny (zob. rozdział II), stosują m.in. M. Zarębina: *Język ogólny (mówiony i pisany) a język artystyczny*. W: *O języku literatury...*, s. 209—220; J. Bartmiński. *O derywacji stylistycznej...* i inni.

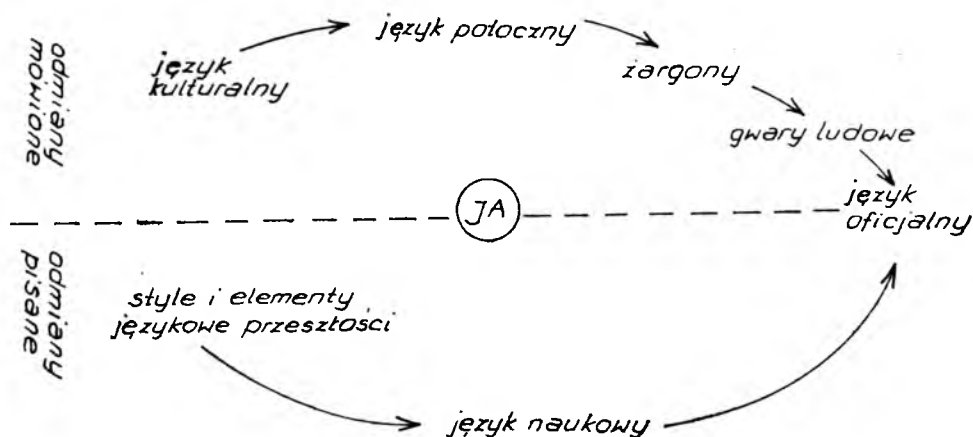
³⁶ Z. Klemensiewicz: *O różnych odmianach...*, s. 198.

³⁷ A. Furdal: *Językoznawstwo otwarte...*, s. 169.

W literaturze XIX w., a i jeszcze I. połowy XX w. istniało, pomimo pewnych odstępstw, poczucie wagi języka literatury w kształtowaniu wzorców języka ogólnonarodowego. Wielu wybitnych językoznawców odwoływało się przy ustalaniu „poprawności” lub dopuszczalności użycia danej formy lub wyrazu do języka naszych klasyków. Niektórzy językoznawcy twierdzili, iż nie ma zasadniczych różnic między JA a językiem ogólnym („literackim”), wychodząc z założenia, że pewne cechy różniące, „osobliwe” są nieistotne z językoznawczego punktu widzenia i sprowadzają się do fakultatywnych zjawisk stylistycznych oraz określonych odstępstw spod znaku *licentia poetica*. Był więc JA postacią języka ogólnego pisanego, nacechowaną ekspresywnie i impresywnie, postacią do pewnego stopnia wzorcową, przynajmniej w odniesieniu do niektórych pisarzy, takich jak np. Żeromski, Sienkiewicz czy Dąbrowska. Zaważmy, iż w typologii Z. Klemensiewicza i innych badaczy język artystyczny zajmuje w stosunku do innych odmian języka ogólnego pozycję równoległą, tak jakby podlegał tym samym normom ogólnym obowiązującym w innych odmianach, różniąc się od nich tylko pod względem funkcji i częstości użycia danych elementów językowych. Sądzę, że takie ujęcie nie odpowiada rzeczywistemu stanowi rzeczy.

Dalsze uwagi na temat współczesnego JA musimy poprzedzić refleksją ogólnej natury. JA był zawsze o b r a z e m różnych odmian językowych, co wiązało się bezpośrednio z funkcjami mimetycznymi literatury. Nawijając do Platona Aelius Donatus (IV w.) wśród trzech rodzajów stylu poetyckiego (*poematis stylis*) wyodrębnił *stylus activum*, *imitativum* (wypowiedź postaci) i *stylus commune, mixtum*, łączący wypowiedź autora i postaci. „Słowo cudze” towarzyszy wielu gatunkom literackim, m.in. dramatowi, i formom epickim. W większości wypadków owe obrazy cudzej mowy pojawiały się w strukturach mowy przytoczonej, w dialogach i monologach postaci. M i m e t y z m językowy stanowił i stanowi nadal cechę istotną języka artystycznego w relacji z nieartystycznymi odmianami językowymi; jest to przede wszystkim cecha języka prozy beletrystycznej i dramatu, ale nie jest też ona rzadka w poezji. Można powiedzieć ogólnie, iż JA stanowi ten rodzaj języka, w którego obrębie mogą się znaleźć wszystkie odmiany danego języka etnicznego — zarówno w przekroju geograficznym i socjalnym, jak też historycznym. JA spełnia więc wobec innych odmian funkcję szczególną. Toteż różnego rodzaju domieszki regionalne, dialektałne, archaiczne, potoczne itd. towarzyszyły od wieków tej odmianie językowej niekoniecznie tylko w strukturach przytoczonych i stylizowanych wypowiedziach odautorskich, ale i jako składniki mowy własnej

pisarza. Jeśli idzie o współczesny język artystyczny, to nie trudno zauważyć, iż wykazuje on bardzo daleko idącą otwartość wobec innych odmian (por. rys. 18).



Rys. 18. Otwartość języka artystycznego wobec innych odmian polszczyzny

Prawdopodobnie (rzecz wymaga dokładnego zbadania) hierarchia ważności w zakresie związków JA z wymienionymi odmianami nieartystycznymi i stylami przeszłości kształtuje się tak, jak wskazują strzałki: od lewej do prawej. Mam tu na myśli stan ogólny, konkretne teksty mogą w różnym stopniu wchłaniać dane odmiany. Cechą znamioną współczesnych tekstów literackich jest to, iż usiłują one wyjść poza zabiegi mimetyczno-stylizacyjne. Miron Białoszewski nie chciał stylizować języka swych utworów na język potoczny, chciał nim pisać nadając mu wartość poetycką. U źródeł takiej postawy tkwiło przekonanie, iż tradycyjny język literacki, ów język „książkowy”, poetyczny, poprawny stał się tworem wyeksploatowanym i konwencjonalnym, podobnie jak język oficjalnej retoryki.

Konflikty pisarzy z JA idą dalej i dotyczą samych wewnętrznych podstaw gramatycznych i leksykalnych języka ogólnego, którego JA był, mimo wszystko, integralną częścią. JA określa się czasem jako typ języka, który wykazuje dialektyczne napięcie między normatywizacją a tendencją do aktualizacji, przez którą Ludwik Doleżel rozumie negowanie standardu i podległości normom³⁸. Idzie temu badaczowi głównie o zdania poprawne lub niepoprawne z punktu widzenia ich struktur gramatycznych i semantycznych. Dodać tu można, iż negowanie norm

³⁸ L. Doleżel: *Szkola praska i statystyczna teoria języka poetyckiego*. Tłum. M. Basaj. „Pamiętnik Literacki” LXIII, 1972, z. 2, s. 275–291.

dotyczyć może wszystkich poziomów językowych wypowiedzi i samej wypowiedzi, jak w wypadku tekstów świadomie niespójnych.

W niektórych epokach i kierunkach literackich stopień odchylenia JA od języka „standardowego” jest znaczny. W zasadzie jednak nie były to odchylenia globalne: dotyczyły poszczególnych warstw językowych, a raczej określonych składników tych warstw, np. w zakresie składni — szyku lub stopnia hipotaktyczności. JA doby współczesnej wykazuje bardzo wysoki stopień dewiacyjności i kreatywności, czy — jakby powiedział L. Doležel — aktualizacji. Ale równocześnie mamy też do czynienia ze zjawiskiem odwrotnym: przestrzeganiem norm. Globalnie rzecz biorąc JA oscyluje między tymi dwiema tendencjami, raz wychylając się w stronę bieguna N — języka (tj. w ujęciu L. Doležela języka normatywizowanego), raz — w stronę A — języka (tj. języka aktualizującego). Zdaniem tego badacza, usiłującego stworzyć ogólną teorię języka poetyckiego (czyli: języka literatury pięknej), położenie tego języka na osi N—Język — A—Język „jest ruchome, centrum JP [tj. języka poetyckiego — przyp. mój] zbliża się do bieguna A—języka, ale jego peryferie ciążą ku biegunowi N—języka”³⁹.

Rzeczywistość jednak jest o wiele bardziej złożona. Jak się wydaje, w dzisiejszym JA w Polsce i nie tylko w Polsce występują trzy tendencje:

1) *zachowawcza*, polegająca na respektowaniu norm ogólnego języka pisanego, w tym także norm kulturowych, zakładających użycie polszczyzny kulturalnej, niezargonowej; jest ona charakterystyczna dla niektórych pisarzy; dominuje w publicystyce literackiej i literaturze o funkcjach dydaktycznych, w literaturze dla młodzieży i dzieci, w wielu powieściach masowych,

2) *nowatorska*, zmierzająca do stworzenia nowego języka, nawiązująca do burzenia zastanych norm i wzorców; jest ona znamieną przede wszystkim dla poezji, np. dla tzw. poezji lingwistycznej i dla niektórych utworów prozaicznych,

3) *zachowawczo-nowatorska*, mieszana, po części tylko negująca dane normy, nie zrywająca z tradycjami klasycznymi JA.

Moim zdaniem w tej trzeciej tendencji mieści się centrum współczesnego JA.

Różnice między JA a innymi pisanymi odmianami języka ogólnego można też ujmować z innego punktu widzenia: stosunku do typowych realizacji mówionego języka potocznego. Zarówno język naukowy, jak też język oficjalny pozostają w wyraźnej opozycji do codziennej mowy potocznej, natomiast JA czerpie wiele elementów z tej mo-

³⁹ Tamże.

wy, starając się niekiedy przekroczyć dzielące go od niej bariery. Z językoznawczego punktu widzenia dzieje JA to historia zbliżeń lub oddaleń od mowy potocznej. Potoczność tworzyła zawsze przeciwieństwo „sztucznej” literackości, szansę odkonwencjonalnienia JA. Przypomnijmy chociażby eksperyment z mową gminną Adama Mickiewicza. JA istnieje jakby między dwoma biegunami (por. rys. 19).

mowa potoczna ← **JA** → *mowa „literacka”*

Rys. 19. Usytuowanie języka artystycznego wobec mowy potocznej i mowy „literackiej”

Różnorodne są sposoby, stopnie i funkcje zbliżeń JA do mowy potocznej. Przeważały raczej w przeszłości umiarkowane nawiązania i za takie trzeba uznać także eksperymenty A. Mickiewicza, które tak gorszyły pseudoklasyków.

Jak już wspomniałem, w literaturze współczesnej spotykamy przejawy stylizacji totalnej i próby utrwalenia potoczności, z jej elementami parajęzykowymi, pauzami, przejęzyczeniami itd. Równocześnie jednak w tej literaturze spotykamy teksty stanowiące wyszukane realizacje typowo literackie. Przeważają teksty synkretyczne, potoczno-literackie czy literacko-potoczne, o większym lub mniejszym stopniu nasycenia potocznością. Sporo utworów uchodzących za typowe konkretyzacje mowy potocznej wykazuje, przy bliższym oglądzie, bardzo wyraźne sygnały „literackie”. Sięgnijmy do prozy M. Białoszewskiego:

Już przed tramwajem SKRĘCIŁ MI GŁOWĘ KLIMAT. Miałem być zdechły, niewyspany. BYŁEM DNIEM UJĘTY, robiła wszystko ta sobota, robiła, co mogła, a mogła dużo, i zrobiła.

Sierpień. Wciąż jest. Co otworzę balkon, to WPADAM W WIELKI DZIEŃ. Ludzie w koszulach, bez marynarek. Ludzie w cienkich strojach idą Kredytową, nadchodzą, powiewają na słońcu i w cieniu tymi koszulami, kieckami, długimi włosami, i idą, idą.

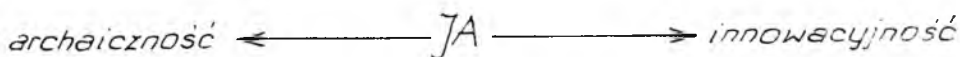
Idzie nie tylko o nowe, poetyckie połączenia leksykalne (podkreślone w tekście), ale także o typowe cechy składni literackiej: paralelizmy, anafory, kontrastowe zestawienia wypowiedzi długich i krótkich, charakterystyczne dwójkowe i trójkowe skupienia przydawek bądź dopełnień, powtórzenia. Widać tu wyraźnie, że stylistyczno-językowe formy literackie nakładają się na potoczność. I tak jest w wielu utworach, m.in. w prozie Marka Nowakowskiego, Marka Hłaski i innych pisarzy.

Od wymienionych odmian pisanych języka ogólnego wyróżnia też JA stosunek do przeszłości językowej. Tylko język religijny ma sporo

składników archaicznych i pod tym względem można go jedynie zestawić z JA, który tymi składnikami jest nasycony. Funkcjonują one nie tylko jako znaki przeszłości, ale i jako zwykle zadomowione w poezji poetyzmy. Język religijny, który po II Soborze Watykańskim uległ uwspółcześnieniu, nie ma jednak tej możliwości, jaką dysponuje JA: nie może powrócić do dawnego stanu. Tylko poprzez JA możliwa jest ewokacja dawnych stylów i wybranych form językowych przeszłości. Nie tylko przez stylizację na dawne gatunki literackie, rozwój powieści historycznej, ale także przez bezpośrednie nawiązanie, mające na celu odświeżenie języka. Stąd np. kariera poezji neobarokowej, wiążąca się z odkryciem baroku jako epoki literacko interesującej i niesłusznie zapomnianej. JA może czerpać z przeszłości różnorodne elementy, tę zdolność mają tylko „języki” sztuki. Trzeba pamiętać przy tym, iż ową zdolność do przywracania elementów diachronicznych zawdzięcza JA funkcjonowaniu i to w nader żywym obiegu artystycznym tekstów przeszłości, które oswiają odbiorcę z dawną polszczyzną. Pomimo różnych, przeważnie efemerycznych prób odcięcia się literatury od tradycji, w tym też tradycji stylistyczno-językowych, jest ona stale obecna.

Równocześnie jednak literaturze pięknej i jej językowi jest przypisana zdolność do tworzenia wartości rzeczywiście nowych. Żadna inna odmiana funkcjonalna polszczyzny nie zawiera tylu składników innowacyjnych. Innowacyjny charakter ma też język nauki, ale głównie dzięki rozwojowi terminologii i zmianom w zakresie systemu leksykalno-semantycznego. Innowacje JA dotyczą różnych poziomów: morfologicznego i syntaktycznego.

Można więc powiedzieć, iż w języku artystycznym działają w stopniu szczególnym dwie przeciwstawne tendencje (por. rys. 20).



Rys. 20. Usytuowanie języka artystycznego wobec archaiczności i innowacyjności

Stwarzają one dynamiczny układ napięć, wewnętrznych konfliktów, które czynią z tej odmiany twór niespokojny. Odnosi się to zwłaszcza do współczesnego JA, cechującego się równoczesnym istnieniem wielu kierunków i tendencji, niekiedy wzajemnie się wykluczających. Stąd też bierze się wielość teorii języka poetyckiego.

Wśród tych sprzecznych tendencji można wymienić np.: dążność do uwolnienia języka z wieloznaczności — wieloznaczność słowa i zdania; komunikatywność — niekomunikatywność; ład i rygor — chaos i swoboda, jednolitość stylu — synkretyczna wielość i dziesiątki innych.

Zdaniem wielu badaczy specyfikę JA należy upatrywać w sferze jego funkcji. Część językoznawców, będących zwolennikami triady Bühlerowskiej, akcentuje ekspresywność i impresywność JA⁴⁰, sprowadzającą się w sumie do nacechowania emotywnego (ekspresyjnego) tej odmiany w przeciwieństwie np. do języka naukowego. Teorię „ekspresywną” podważył już J. Mukařovský, dając liczne przykłady utworów nastawionych na sferę intelektu, obiektywny opis, referencjalność⁴¹. Dodajmy, iż zestawienie JA z językiem naukowym w tym zakresie (ekspresyjność — brak ekspresyjności) jest zasadne, ale ta sama cecha ekspresyjności okaże się całkiem nieprzydatna w układzie opozycyjnym: JA — język potoczny. Inni badacze, nawiązujący do Prażan, a szczególnie Romana Jakobsona⁴², stosują pojęcie funkcji poetyckiej języka, określanej też innymi terminami: funkcja estetyczna (J. Mukařovský), funkcja autoteliczna (np. Henryk Markiewicz)⁴³. JA byłby więc tą odmianą językową, która jest nastawiona przede wszystkim na samą siebie głównie poprzez uwydatnienie i estetyczną organizację elementów językowych.

Sledząc liczne konteksty, w jakich pojawia się pojęcie funkcji poetyckiej, można wyodrębnić następujące jej „materializacje”: 1) jest nastawieniem na sam komunikat, 2) odnosi się nie tylko do poezji, ale w niej dominuje, 3) jest „grą z systemem języka”, 4) wprowadza do tekstu nadorganizację istniejącą ponad potrzebę tej organizacji, jaka jawi się w zwykłych komunikatach, 5) nieuchronnie wprowadza wieloznaczność komunikatu, z którą wiąże się zarazem „nadmiar informacji”, 6) nadaje językowi poetyckiemu charakter autonomiczny. Pomijam tu już słynne osie wyboru i ekwiwalencji R. Jakobsona, sprawdzające się w określonych wierszach. Pomijam też jego wzorcowe rozbiory fonologiczno-semantyczne, przystające do niektórych utworów poetyckich, tych mianowicie, które realizują symbolikę fonemiczną i w których jakby „dźwięki” rządziły doбором słów i całych struktur syntaktycznych.

⁴⁰ Por. T. Milewski: *O zakresie i przedmiocie badań stylistycznych*. „Język Polski” XXIV, 1939, s. 33—40, 73—80, 106—115; H. Kurkowska, S. Skorupka: *Stylistyka polska...*, s. 10.

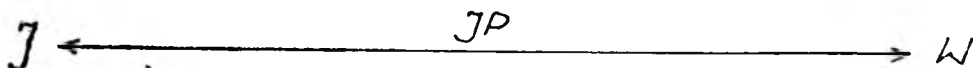
⁴¹ J. Mukařovský: *Wśród znaków i struktur...*, s. 231.

⁴² R. Jakobson: *Poetyka w świetle językoznawstwa*. „Pamiętnik Literacki” 1960, z. 2, s. 431—473. Z prac polskich rozwijających teorię języka poetyckiego i funkcji poetyckiej por. m.in. M. R. Mayenowa: *Poetyka teoretyczna. Zagadnienia języka*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1971; J. Sławiński: *Wokół teorii języka poetyckiego*. W: J. Sławiński: *Dzieło. Język. Tradycja*. Warszawa 1974.

⁴³ H. Markiewicz: *Jeszcze o teorii języka poetyckiego*. W: H. Markiewicz: *Przekroje i zbliżenia*. Warszawa 1967, s. 330.

Są znakomite wiersze, gdzie akurat sfera foniczna jest zgoła drugorzędna, by nie rzec przypadkowa.

Zacznijmy od wieloznaczności, która ma stanowić „nieodłączną cechę każdego komunikatu z orientacją na sam komunikat” (tę słuszną w odniesieniu do wielu utworów poetyckich, ale zarazem uproszczoną koncepcję R. Jakobsona przyjmuje wielu badaczy, m.in. U. Eco). A przecież istnieje nie tylko w prozie, ale i w poezji stara i ciągle żywotna tendencja zmierzająca do, maksymalnej nawet, jednoznaczności słowa, zdania i całego tekstu, styl np. reistyczny, oczyszczony z polisemii i metafor, przypominający niemal język naukowej rozprawy materiałowej (kod naukowy). Czyżby owa tendencja, ów styl, któremu patronuje „dobry Bóg szczegółu”, miał się znaleźć poza funkcją poetycką, czy jak ją tam jeszcze nazwać? Cui bono? Poezja, jak i cała literatura, jest uwikłana w różne przeciwstawne tendencje; graficznie, jeśli idzie o samą semantykę, obrazuje to rys. 21.



Rys. 21. Uwikłania języka artystycznego (JP — język poezji, J — jednoznaczność, W — wieloznaczność)

Uwzględniając współczesne, tj. XX-wieczne doświadczenia, wszystko w poezji jest możliwe, nawet zniszczenie języka, ale bywało inaczej i bywa inaczej: żadna ogólna teoria języka poetyckiego, na co już zwracał uwagę J. Mukařovský, nie będzie pełna, jeśli nie uwzględni nader różnorodnych w czasie i przestrzeni świata realizacji poetyckich. Można, ogólnie rzecz biorąc, przeciwstawić polisemię, metaforyczność itp. języka poetyckiego językowi naukowemu, ale — jak już wspominałem — całkiem inaczej będzie wyglądała opozycja w zestawieniu: język poetycki — język potoczny, który oprócz ekspresji łączy z poezją wspólna cecha: polisemia. Stanowi ona jedną z bardzo niewielu uniwersalnych właściwości wszystkich naturalnych języków świata (nawet tzw. struktury głębokie nie są uniwersalne i mają charakter „wariantywny”). Można powiedzieć, iż język poetycki lubuje się w „grach semantycznych”, w wieloznaczności słowa, ale — nierzadko równocześnie — wydaje swoistą walkę polisemii, ekspresywnej wieloznaczności, brakowi precyzji, abstrakcyjności, niejasności języka potocznego i — a może przede wszystkim — walkę tym zjawiskom jako właściwościom poezji. Twierdzenie Empsona, na które powołuje się R. Jakobson, iż poezji od samego początku jej narodzin była przypisana wieloznaczność, nie jest ściśle. Słowo poetyckie czy słowo magiczne w kulturach prymitywnych ma często sens bardzo jednoznaczny i spełnia określone funkcje

pragmatyczne i ludyczne. Ale pozostawmy w spokoju nasz XX-wieczny stosunek do różnych prymitywnych postaci literatury, stosunek przedziwnie nabożny.

Wróćmy do realizacji językowych poezji bardziej współczesnych i świadomych swych funkcji. Nie sądzę, aby była potrzeba cytowania licznych utworów lub fragmentów, w których poetyckie widzenie świata zmierza albo do „malarskiego weryzmu”, tyle że jest to weryzm innego rodzaju, gdyż idzie w nim o przełamanie barier języka (por. np. opis obłoku w *Panu Tadeuszu* i jego niezmiernie pouczającą reistyczną analizę dokonaną przez Kazimierza Wykę⁴⁴, por. też liczne opisy Bolesława Leśmiana, widzącego świat jakby poprzez powiększającą soczewkę), albo do swoistego monizmu czy wreszcie autentyzmu przekazu. Ktoś powie, że myślę tu dwie rzeczy: styl reistyczny bądź jasny wiersza (coś, co tkwi w strukturze wewnętrznej tekstu) z odbiorem komunikatu poetyckiego, który nie jest tym samym, co komunikat typu „zapal tę lampę”, „zamienię małego fiata na dużego z dopłatą”. Odpowiem: nie tylko poetyckie, ale i niepoetyckie teksty mogą być nader enigmatyczne i w niektórych krajach całe sztaby ludzi głowią się nad tym, co polityk X chciał powiedzieć, wygłaszając komunikat Z. A tysiące różnych komentarzy do Platona, a różne możliwości interpretowania przepisu ustawy, a jakże różne interpretacje tekstów kanonicznych czy na ostatku teorii lingwistycznych?

Nadmiar organizacji i ładu nie jest też, o czym pisał H. Markiewicz, nieodłączną cechą funkcji poetyckiej, bywa nierzadko, że w grę wchodzi szumy, chaos, nawet zupełny brak kontroli słowa, czysta wolność i anarchia. Czymże jest, jeśli idzie o organizację tekstu, niejeden nadrealistyczny poemat wobec arcydzieła organizacji sensów, jakie stanowią na przykład rozprawy R. Ingardena?

Nie sądzę wreszcie, aby funkcja poetycka była tylko „grą z systemem i nadbudową nad systemem”, prowadzącą do autonomii języka poetyckiego. Można mówić jedynie o istnieniu tekstów poetyckich czy quasi-poetyckich, które spełniają w większym bądź mniejszym stopniu ideał autonomii, „pełnej wolności słowa”, poetyckich form międzysłownych uwolnionych z okowów składni semantycznej, formalnej i linearnej itd.

Poezja XX wieku przynosi dziesiątki prób wykształcenia własnego języka, kończąc na kombinacjach czysto fonicznych czy grafemicznych. Myślę, iż teorię (nie skądinąd piękny poetycki mit) autonomii języka poetyckiego można wrzucić do kapelusza dadaistów. Pełna autonomia oznacza rozbrat z językiem jako społecznym systemem znaków. Można

⁴⁴ K. Wyka: *Pan Tadeusz*. T. 2: *Studia o tekście*. Warszawa 1963.

jedynie mówić, jeśli traktujemy poezję jako typ komunikatu werbalnego, o autonomii ograniczonej, która polega na wykształceniu w danej epoce (epokach) i kraju własnego słownictwa i frazeologii, własnych figur stylistyczno-składniowych, poetyzmów gramatycznych (przeważnie w grę wchodzi archaiczne dublety normalnych form synchronicznych) itp., a także na daleko idącym napinaniu możliwości (derywacyjnych, kombinacyjnych) systemu, w tym zwłaszcza systemu semantyczno-leksykalnego i semantycznych reguł łączenia słów oraz na przełamywaniu niektórych twardych struktur systemowych, co nie oznacza jeszcze podważenia systemu jako całości. Przeważnie gra toczy się (tzn. toczy ją poeta, nie funkcja!) nie z systemem, ale z normami i uzusami, często blokującymi możliwości systemu. Idzie zarówno o normy i uzusy właściwe mówionym i pisanym realizacjom społecznym języka, jak też — a raczej przede wszystkim — o normy i uzusy stylistyczno-językowe, które ukształtowały się i zadomowiły w języku poetyckim.

Żadna inna odmiana językowa nie wykazuje, jeśli idzie o nasze czasy, takich wstrząsów wewnętrznych, w żadnej innej odmianie nie styka się tyle sprzecznych tendencji prowadzących do powstania zgoła antypoetyckich języków. Żadna też inna odmiana, niestety, nie zgromadziła tylu śmieci w zakresie języka, tylu bełkotliwych tekstów, tylu bezsensownie okaleczonych form, tylu hocków-klokców grafemicznych, gier czysto fonicznych, tylu schizofrenicznych manifestacji automatycznych kojarzeń itd. Ale na tym potężnym już usypisku śmieci nie można budować teorii języka poetyckiego jako bytu autonomicznego. Powtarzam: autonomiczne mogą być teksty, określone grupy tekstów, ale nie cały język poetycki, którego możliwości kreatywne są oczywiście ogromne, ale nie należy ich utożsamiać z prymitywnym ideałem „słowa wypuszczonego na pełną wolność”, tzn.: 1) takiego słowa, które nie jest uwiązane do desygnatu (lub pojęcia), 2) i które zarazem nie zależy od więzi syntaktycznych z innymi słowami (idzie o więzi semantyczne, a nie formalne). Tak rozumiana wolność słowa degraduje go do poziomu: substancja + forma.

Funkcja poetycka, jako jedna z wielu odgrywa ważną rolę, kształtując teksty, które są figurami stylistyczno-językowymi lub które wyodrębniają się przez specyficzny styl wypowiedzi nie mający większego wpływu na budowę tekstu. Wydaje się, iż w ramach tzw. funkcji poetyckiej, jeśli nadamy jej szersze znaczenie, można wyodrębnić:

1) funkcję stylistyczno-strukturalną, tj. funkcję, która służy kształtowaniu językowych figur tekstowych, organizacji naddanych, poczynając od prostych struktur wersyfikacyjnych, a kończąc na strukturach bardziej złożonych i wyszukanych,

2) funkcję stylistyczno-niestrukuralną, tj. taką, która nie odgrywa większej roli w budowie tekstu-figury, tworząc charakterystyczny styl tekstu, por. np. styl nominalny, werbalny, ucinkowy, periodyczny itp.

Bardzo często oba te rodzaje funkcji nakładają się na siebie, ale bez implikacji typu: jeśli funkcja 1, to 2 i na odwrót, tak np. sonet włoski czy francuski jako rodzaj figury stylistyczno-językowej dopuszcza realizację różnych stylów, a styl nominalny może funkcjonować w różnych gatunkach literackich.

Ważną funkcję w ramach obu tych funkcji może spełniać m i m e t y z m j ę z y k o w y (m.in. różne typy stylizacji). Nie jest on tylko właściwością języka artystycznego, gdyż skłonność do naśladowania cudzego mówienia (uzyskuje ona wartość estetyczno-ludyczną) jest zjawiskiem częstym w życiu. W literaturze mimetyzm językowy przyjmuje różne postaci i funkcje, w bardziej wyrafinowanej postaci odgrywa rolę podwójną, przywołuje nie tylko obrazy odmian językowych i typów wypowiedzi funkcjonujących poza literaturą lub stanowiących określone konkretyzacje języka literatury, ale i ujawnia zarazem własne słowo autora, wprowadzając elementy gry językowej, dialogiczności tekstu, niespodzianki stylistycznej. Myli się M. Bachtin twierdząc, iż „słowo cudze” znamionuje prozę, jest ono obecne także w poezji, nie przekształcając się w niej w „słowo własne”.

Krótko mówiąc: centralne w poetyce lingwistycznej pojęcie funkcji poetyckiej zostało zawężone, a zarazem zmitologizowane. Kręci się ono, niby éma wokół lampy, wokół form poezji i trudno się dziwić np. T. Todorovi, iż nie znalazł dla niego szerszego zastosowania w swojej koncepcji poetyki i badaniach narratologicznych. Pozostają dwa wyjścia: albo nadać naszemu terminowi „funkcja poetycka” odpowiednio szerszy zakres, uwzględniający wszelkie rodzaje manipulacji stylistyczno-estetycznych językiem, albo zastąpić ten termin innym. Nie miałbym nic przeciwko wyjściu pierwszemu, gdyby nie fakt, że wąskie znaczenie już się przyjęło. Pozostaje wyjście drugie. Jak wiadomo, funkcjonują w lingwistyce stylistycznej i poetyce inne terminy: funkcja autoteliczna, funkcja estetyczna, funkcja stylistyczna. Termin drugi wydaje się najbardziej trafny, pomimo wielu zastrzeżeń, jakie budzi. Wszak i poezję określają sami poeci jako sztukę słowa, a współczesny kryzys wartości estetycznych (będący zarazem kryzysem kultury) nie powinien przesłaniać obiektywnego faktu istnienia tych wartości w przeszłości i w niemałej części we współczesnej sztuce oraz literaturze. Funkcja estetyczna nie stanowi wartości samej dla siebie i spełnia przeważnie służebną funkcję wobec innych funkcji literatury. Spełnia tę funkcję przede wszystkim przez kształtowanie określonych jakości stylistyczno-językowych.

JA cechuje bardzo wiele odmian stylowych. W grę wchodzi za-

również style indywidualne, jak też zbiorowe, np. style uniwersalne, style kierunków, prądów literackich, style genologiczne, style związane z określoną techniką pisarską (np. styl ucinkowy, styl nominalny itd.). Z socjolingwistycznego punktu widzenia na uwagę zasługują liczne odmiany stylowe służące uwydatnieniu języka danych środowisk społecznych oraz danych aktów mowy.

Stanowi więc JA twór niezwykle złożony. Można w nim odnaleźć wszystkie odmiany współczesnego języka, nie tylko ogólne. Przynależy do języka ogólnego w swym zasadniczym trzonie, ale i przerasta go. Stan synchroniczny JA nie pokrywa się ze stanem synchronicznym języków użytkowych, komunikacyjnych. Podlega normom i zarazem wyłamuje się normom. Przynosi realizacje wzorcowe i antywzorcowe. Wszystko jest w nim możliwe.

Język artystyczny gwary (język folkloru)

W opisie cech tego języka opieram się głównie na rozprawach wybitnego jego znawcy Jerzego Bartmińskiego⁴⁵. Zdaniem tego badacza język ludowy różnicuje się na:

- 1) język konwersacyjny (nie-folklor) — folklor (odmiana artystyczna),
- 2) folklor wierszowany — folklor niewierszowany,
- 3) folklor wierszowany śpiewany — folklor wierszowany mówiony.

Nie uwzględniając różnic między meliczną a recytacyjną odmianą poezji ludowej, poprzestanę na omówieniu zasadniczych cech języka folkloru w opozycji do gwary, tj. języka potocznego, a następnie w opozycji do języka artystycznego ogólnego. Język folkloru ma wiele cech wspólnych z gwarą danego regionu, różni się jednak od niej znacznie: 1) język folkloru oddala się od gwary potocznej swoim nacechowaniem estetycznym, jak pisze J. Bartmiński: „teksty folkloru jako teksty artystyczne mają w intencji wykonawców być niezwykle: czułe, patetyczne, uroczyste, wyszukane”⁴⁶ itd.; 2) język folkloru jest ograniczony do określonego zespołu tematów (motywów), podczas gdy gwarą „obsługuje mnóstwo różnorodnych sytuacji życiowych”⁴⁷; 3) język folkloru funkcjonuje w określonych sytuacjach komunikacyjnych, przeważnie obrzędowych: wesela, posiady, zabawy; 4) język folkloru na skutek wędrowek tekstów ma wiele cech interdialektalnych w zakresie fonetyki, mor-

⁴⁵ J. Bartmiński: *O języku folkloru*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1973; a zwłaszcza książkę tego autora: *O derywacji stylistycznej...*

⁴⁶ J. Bartmiński: *O derywacji stylistycznej...*, s. 132.

⁴⁷ Tamże, s. 132.

fologii, składni oraz słownictwa, możliwe jest nawet pojawienie się w nim mazurzenia nie występującego w gwarze, do której pod innymi względami tekst należy; 5) niezależnie od istnienia składników ponadgwarowych język folkloru wykształca własne cechy językowe, np. specyficzne, poetyckie słownictwo, nie używane w języku potocznym gwary, charakterystyczne formacje deminutywne i konstrukcje składniowe, por. *babuleńka rodu bogatego*; 7) język folkloru wykazuje też znaczne różnice w zakresie frekwencji poszczególnych form językowych, np. predylekcję do nominalizacji składni, parataksy, używania określonych końcówek obocznych i sufiksów deminutywnych.

Z synchronicznego punktu widzenia język folkloru wykazuje wiele cech odrębnych w zestawieniu z językiem literatury. W grę wchodzi następujące cechy: 1) oralny charakter tekstów folkloru i ich żywy związek z procesem mówienia, tekst folkloru „ma żywość i temperaturę aktualnego dziania się, nie jest jeszcze oddzielony od swego źródła jako zobiektywizowany jego wytwór”⁴⁸; 2) występowanie wielu wariantów jednego tekstu i kontaminacje dwu lub więcej tekstów, 3) bezpośredni związek folkloru z daną sytuacją kulturową; 4) dialogowość języka folkloru: wiele fragmentów jest adresowanych bezpośrednio do słuchaczy; 5) wysoki stopień schematyzacji środków stylistyczno-językowych, ograniczenie czynnika wyboru, 6) stosowanie środków ułatwiających generowanie, a przede wszystkim zapamiętanie tekstu, stąd m.in. zasada powtarzania segmentów tekstu, wyrażen, słów (np. powtórzenia łańcuchowe, anaforyczne i nawrotowe); 7) rygorystyczne uporządkowanie składni, stosowanie struktur paralelnych, brak przerzutni; 8) częste stosowanie elips, które — podobnie jak powtórzenia — są rezultatem uproszczonej selekcji środków językowych; 9) brak tytułów (funkcję tę spełnia często incipit utworu, mający charakter stereotypu semantycznego i specjalną strukturę formalną); 10) tematyczna typizacja i schematyzm motywów; 11) związane z tym ubóstwo słownictwa, a także tropów poetyckich; 12) meliczny charakter większości tekstów wierszowanych; 13) niewielka stosunkowo liczba odmian stylowych, a także i gatunków wypowiedzi.

Mówiliśmy o folklorze, mając na uwadze poezję. Proza ludowa czeka na pełniejsze opracowanie. Na podstawie moich obserwacji, podjętych w związku z opracowaniem baśni śląskich, wydaje się, że i w tym rodzaju twórczości występują składniki stylistycznie nacechowane: odświeżone słownictwo związane z motywami fantastycznymi i magicznymi, charakterystyczne powtórzenia, formuły początków i zakończeń, stałe epitety typu *ciemny, czarny bór, las; srebrna góra, szklany zamek*,

⁴⁸ Tamże.

piękna, cudna królewna, schematyzm wątków i budowy tekstu, mieszanie różnych baśni, parataktyczny charakter relacji itp. Następuje przy tym znamienna degradacja tego gatunku, niegdyś bodaj najbardziej popularnego i typowego dla folkloru niewierszowanego: coraz mniej w nim fantastyki i magii, coraz więcej elementów realistycznych i humorystycznych, coraz mniejsza dbałość o styl. Większą żywotność wykazują podania, gadki, bery, przy czym ich język jest bliski gwarze potocznej i niewiele w nim elementów interdialektalnych, za to sporo ogólnopolskich. Styl tych utworów zależy od tego, kto je opowiada i komu oraz w jakiej sytuacji są opowiadane. Inaczej opowiada gawędziarz dla słuchaczy „swoich”, doskonale obeznanych z realiami środowiskowymi, a także z relacjonowanymi wydarzeniami, a inaczej, gdy wśród odbiorców są osoby z zewnątrz. Gadki dla ludzi z zewnątrz są z reguły bardziej opisowe, więcej w nich szczegółów i informacji, opowiadający zabiega o większą obrazowość relacji, a nierzadko stylizuje język na język literacki. Trzeba pamiętać, porównując prozę ludową z poezją, iż każdy utwór prozaiczny ma sporo cech idiolektalnych, że stwarza za każdym razem możliwość improwizacji, różnego ujęcia tego samego schematu fabularnego.

Przyjmuje się, iż prawdziwy folklor jest twórczością anonimową i ustną, przekazywaną z pokolenia na pokolenie i wędrującą. Jakie więc miejsce wyznaczyć twórcom ludowym, autorom pisanych tekstów? J. Bartmiński w przeciwieństwie do M. Łesiowa twierdzi, iż tzw. literatura ludowa nie wywodzi się wprost z folkloru. „W istocie mamy do czynienia nie z ciągłością, kontynuacją, przedłużeniem, lecz zmianą »rewolucyjną«, z przeskokiem, od małej folklorystycznej, naturalnej, bezpośredniej wspólnoty komunikatywnej wyznaczonej przez zasięg ustnego słowa, do inaczej funkcjonującej, na innych zasadach opartej, ogólnonarodowej otwartej społeczności, komunikującej się technicznie: poprzez pismo i druk.”⁴⁹

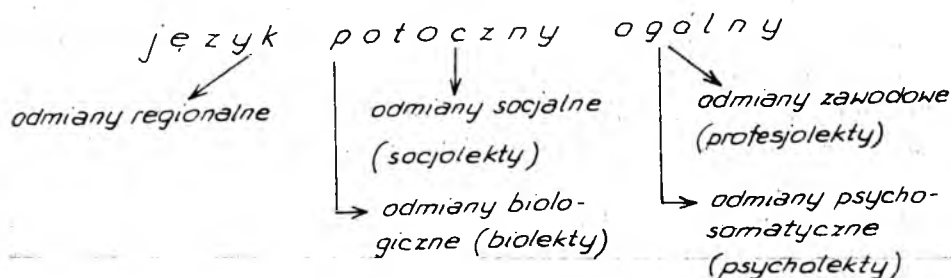
Podzielam te poglądy, choć związki twórców ludowych zarówno z gwarą, jak też folklorem są oczywiste. Pismo jednak zmieniło nie tylko technikę i zasięg komunikacji, ale i strukturę tekstów. Czy możemy jednak mówić o istnieniu literackiego języka artystycznego gwary? W grę wchodzi zjawiska mające charakter jednostkowy. Żadna gwara, choć były takie próby, nie wykształciła swego języka literackiego, wykształciły natomiast gwary ludowe niepiśmienniczy styl artystyczny.

⁴⁹ Tamże, s. 210.

ROZDZIAŁ V

Wewnętrzne zróżnicowanie odmian funkcjonalnych współczesnej polszczyzny

W poprzednim rozdziale wymieniłem główne odmiany polszczyzny, sygnalizując tylko sprawę ich wewnętrznych zróżnicowań. Należałoby uwzględnić, ujmując rzecz najogólniej, następujące czynniki różnicujące te odmiany: 1) geograficzne, 2) społeczne, 3) geo-społeczne, 4) biologiczne i psychosomatyczne, 5) genologiczne, 6) stylistyczne, 7) sytuacyjne. W zasadzie niemal wszystkie typologie poprzestawały na wyodrębnieniu odmian społecznych języka, tzw. gwar środowiskowych, odmian fachowych (zawodowych), jedynie T. Skubalanka posunęła się dalej, wydzielając oprócz stylu socjalnego i stylu zawodowego styl rodzinny i styl biologiczny (zależny od wieku lub płci). Socjolingwistę interesują przede wszystkim odmiany społeczne języka oraz warianty związane z określoną sytuacją nadawczo-odbiorczą, typem aktu mowy, funkcjami pragmatycznymi języka. Nie wnikając w niniejszej pracy w złożone problemy pragmatyczno-lingwistyczne, a także genologiczno-stylistyczne, poprzestanę na zagadnieniach wymienionych w punktach 1—4. Czyniąc głównym przedmiotem obserwacji język ogólny potoczny, proponuję przyjęcie schematu typologicznego przedstawionego na rys. 22.



Rys. 22. Schemat typologiczny języka potocznego ogólnego

Odmiany regionalne występują przede wszystkim w tej, tj. potocznej odmianie polszczyzny. Niektóre cechy regionalne mogą jednak wystąpić w języku kulturalnym i oficjalnym na zasadzie wariantów dopuszczalnych przez normę (por. krakowskie *n* tylnojęzykowe, wymowę udźwięczniającą typu *koż malin*, *koż agrestu*, poznańską wymowę spółgłoski *w* w grupach spółgłoskowych typu *tw*, *sw*, *kw*, *chw* itd.) lub też wariantów piętnowanych (por. warszawską wymowę typu *lyst*, *lypa*, *no-gamy*, *kelich* itp.). W tym drugim wypadku mamy do czynienia z oddziaływaniem potocznego języka miejskiego, a także z pozostałościami gwarowymi. Funkcjonowanie wielu cech regionalnych wiąże się z pojedynczymi wyrazami. Na żywotność tych cech wpływa uwarstwienie społeczne i kulturalne ludności: występują one często w środowiskach ludzi nie wykształconych, w języku robotników, rzemieślników itd. W tym wypadku cechy regionalne funkcjonują jako elementy socjolektalne.

Socjolekty

Terminem tym proponuję nazwać odmiany językowe związane z takimi grupami społecznymi, jak klasa, warstwa, środowisko. W społecznościach, w których istnieją ostre różnice i bariery grupowe, status socjolektów jest względnie klarowny: określonej grupie odpowiada określona odmiana językowa. Jeśli idzie o współczesną Polskę, to od razu trzeba powiedzieć, iż w grę nie wchodzi tego rodzaju homologia. Podziały społeczne, jakimi zajmuje się socjologia, mają dla lingwisty niewielką wartość. Weźmy na przykład podział, jaki w odniesieniu do warstwy inteligencji wprowadza Jerzy J. Wiatr w książce *Społeczeństwo. Wstęp do socjologii systematycznej*¹. Wyodrębnia on 5 zasadniczych grup inteligencji polskiej: 1) inteligencka elita (intelektualiści, wyżsi kierownicy życia gospodarczego, politycznego i kulturalnego, pewna część inteligencji technicznej i świata lekarskiego). Elitę łączy: wyższy poziom dochodów, podobieństwo stylu życia, prestiż i nieanonimowy charakter działalności; 2) inteligencja techniczna; 3) inne kategorie specjalistów (nauczyciele, lekarze, dziennikarze itp.); 4) grupa społeczna zawodowych oficerów, 5) inteligencja urzędnicza.

Jest to podział dla badań socjolingwistycznych nieużyteczny, a na-

¹ J. Wiatr: *Społeczeństwo. Wstęp do socjologii systematycznej*. Warszawa 1973, s. 283—284.

wet mylny. Weźmy grupę pierwszą: elitę. Jest ona pod względem językowym niejednorodna: inaczej mówi i pisze intelektualista, a inaczej działacz polityczny. Grupa trzecia jest również niejednolita. Zabrakło w tym zestawieniu inteligencji humanistycznej, która odgrywa poważną rolę w szerzeniu się wzorców językowych i w kształtowaniu kultury narodowej. Brakło charakterystycznej i znaczącej grupy duchowieństwa.

Jeśli idzie o inne grupy społeczne, to trudno byłoby mówić o istnieniu języka robotniczego jako względnie odrębnego socjolektu. Robotnicy posługują się różnymi odmianami polszczyzny, podobnie jak i inne grupy społeczne, nie wyłączając chłopów, którzy mówią gwara, językiem ogólnym i językami mieszanymi. Jedynie gwary mają zdecydowanie charakter socjolektalny jako język chłopów, ale nie wszędzie, gdyż na Śląsku gwarą jest także językiem innych grup społecznych, nie tylko robotniczych czy rzemieślniczych, ale i inteligentkich.

Wydaje się, iż dla badań socjolektalnych pojęcia tak rozległe i mgliste, jak „klasa” i „warstwa społeczna” są mało przydatne. Mamy tu na uwadze warunki polskie, gdyż w innych krajach mogą być one zasadne. Dyskusyjna jest przy tym sprawa podziałów klasowych i niektórzy socjolodzy-marksieści przyjmują istnienie w latach siedemdziesiątych klasy „technokratów”, którą oprócz przywilejów, dysponowania mieniem ogólnym dla celów prywatnych itd., cechował i specyficzny styl wypowiedzi (tzw. nowomowa). Na tle tej zwyrodniałej postaci języka oficjalnego zarysował się dobitnie język wystąpień robotniczych. Na plan dalszy cofnęły się różne właściwości „formalne” tego języka: cechy dialektalne, formy „niepoprawne” itp., na plan pierwszy wysunęły się właściwości semantyczno-ekspresyjne: nazywanie rzeczy po imieniu, mówienie prawdy itp. Odżyło w lingwistyce pojęcie „języka robotniczego”, istniejące — nawiasem mówiąc — w literaturze marksistowskiej od dawna. W istocie mieliśmy do czynienia z ogólnospołeczną odmianą potoczną języka, która została użyta w wystąpieniach publicznych, w typie kontaktu ogólnego, w środkach masowego przekazu, gdzie dominował język oficjalny. Kwestionując istnienie jakiegoś jednego ogólnego socjolektu robotniczego (klasa robotnicza jest wewnętrznie zróżnicowana), nie kwestionuję istnienia określonych socjolektów robotniczych, kształtujących się w dużych skupiskach robotniczych. Podjęte już zostały badania socjolingwistyczne nad językiem włóknarzy łódzkich, szerzej — środowisk robotniczych Łodzi, nad językiem górników śląskich i zagłębiowskich, hutników i innych skupisk w okręgach wielkoprzemy-

słowych². Mają one jednak ciągle charakter prac wstępnych, na wyniki tych badań trzeba będzie jeszcze poczekać.

Wydaje się, iż warunkiem istnienia socjolektu jest: 1) istnienie środowiska społecznego, którego członkowie są powiązani silnymi więzami wewnątrzgrupowymi, idzie tu nie tylko o więzi zawodowe, ale kulturowe, towarzyskie, 2) względna stabilność grupy, 3) silne poczucie odmienności w stosunku do innych grup, 4) ciągłość tradycji, 5) częstotliwość kontaktów członków grupy, nie ograniczona tylko do kontaktów zawodowych.

Nie wszystkie środowiska społeczne spełniają te warunki, dlatego liczba socjolektów jest — w przeciwieństwie do odmian czysto fachowych, zawodowych — dość ograniczona. Jeśli idzie o klasę robotniczą, to stosunkowo najbardziej wyrazistym socjolektem jest gwara środowisk górniczych śląskich. Uproszczeniem byłoby twierdzenie, iż wyrazistość ta wynika z faktu posługiwania się gwarą ludową oraz słownictwem górniczym. Formuła: gwara śląska + terminy górnicze byłaby dla języka górników śląskich zbyt wąska, nie objęłaby wielu zjawisk językowych dziejących się w kręgu tego języka. Niestety, nie potrafię wskazać pracy, która wychwyciłaby kulturowe właściwości języka środowisk górniczych, jego specyficzny styl. Czyni to literatura i film (por. np. filmy Kazimierza Kutza), także rozwinięte badania folklorystyczne, ale brak jest prac językoznawczych opisujących właściwości semantyczne i ekspresywne górniczej gwary, a także i jej odrębność w stosunku do wiejskich odmian gwary śląskiej.

Opracowania dotyczące odmian środowiskowych zajmowały się przeważnie środowiskami charakterystycznymi: przestępcy, bazarowi i wędrowni handlarze, myśliwi, wędkarze, uczniowie, studenci (idzie

² Por. m.in. prace: S. Podobiński: *Zargon profesjonalny hutników częstochowskich*. Zeszyty Humanistyczne WSP w Częstochowie. „Filologia Polska”. Z. 1. Częstochowa 1978, s. 57—63; J. Janasowa: *Słownictwo techniczne w akcji mowy*. W: *Socjolingwistyka*. Red. W. Lubaś. T. 2. Warszawa—Katowice—Kraków 1979, s. 183—195; I. Nowakowska-Kempna: *Nacechowanie emocjonalne języka katowiczana*. W: *Miejska polszczyzna mówiona. Metodologia badań*. Red. W. Lubaś. Katowice 1976, s. 55—64; K. Wrońska: *Elementy języka mówionego i pisanego w „Życiorysach górników”*. W: *Współczesna polszczyzna i jej odmiany*. Red. H. Wróbel. Katowice 1980, s. 112—117; S. Gajda: *Rozwój polskiej terminologii górniczej*. Opole 1976; J. Janasowa, I. Nowakowska-Kempna: *Sposoby porozumienia się w hali produkcyjnej*. W: *Socjolingwistyka...*, t. 2, s. 197—206. Na temat badań włóknarzy podjętych w Łodzi por. M. Kamińska: *Założenia metodyczne badania polszczyzny mówionej w Łodzi i ich praktyczna realizacja*. W: *Socjolingwistyka...*, t. 2, s. 87—94.

o gwary i żargony młodzieżowe), żołnierze, sportowcy itp.³ Wśród gwar XIX-wiecznej Warszawy wyróżnił Bronisław Wieczorkiewicz gwary: ulicznikowskie, dorożkarską, andrusów, złodziejską, szulerów karcianych, rzemieślniczą, partyjną, szkolną, studencką, aktorską i flisaków⁴. Socjolingwistyka współczesna nie może ograniczyć pola badań do tego typu odmian, nazywanych gwarami lub żargonami. Powstały i pewne próby klasyfikacji tych odmian. D. Buttler⁵ wyodrębnia: 1) gwary nominatywne (uzupełniające zasób nazw języka ogólnego), 2) maskujące (służące utajnieniu wypowiedzi), 3) ekspresywne (powołane do podtrzymywania więzi koleżeńskich, wyrażające żartobliwą lub ironiczną postawę wobec świata). S. Grabias dzieli gwary środowiskowe na: 1) zawodowe (np. myśliwska, złodziejska) i 2) ekspresywne (np. uczniowska, studencka), a w obrębie obu tych typów gwary: a) genetycznie tajne i b) genetycznie jawne⁶. We wszystkich odmianach środowiskowych występują i elementy nominatywne (słownictwo specjalne), i ekspresywne, w różnych jednak proporcjach.

Nie jesteśmy w stanie zarysować tutaj mapy polskich socjolektów. Potrzebne są badania empiryczne, nie ograniczające się przy tym do wybiórczych analiz słownictwa i słowotwórstwa, jak to ma miejsce

³ Por. z ostatnich lat prace: D. Bartol: *O warszawskiej gwarze studenckiej*. W: *Współczesna polszczyzna*. Red. H. Kurkowska. Warszawa 1981, s. 321—335; tenże: *Gwara studencka*. „Poradnik Językowy” 1972, s. 28—32; S. Hoppe: *Polski język łowiecki*. Warszawa 1982; tenże: *Słownik języka łowieckiego*. Warszawa 1981; S. Kania: *O gwarze uczniowskiej*. „Przegląd Lubuski” 1972, s. 79—86; tenże: *Grypsera*. „Poradnik Językowy” 1972, s. 597—602; tenże: *Ze współczesnej gwary żołnierskiej*. „Przegląd Humanistyczny” 1975, z. 19, s. 113—121; tenże: *Próba charakterystyki strukturalnej gwary żołnierskiej lat 1918—1968*. Studia i Materiały WSP w Zielonej Górze. „Nauki Filologiczne”. T. 1. Zielona Góra 1975, s. 65—79; tenże: *U źródeł gwary żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego*. „Poradnik Językowy” 1973, s. 544—548; S. Królikowska: *O współczesnym słownictwie przestępców*. Acta Universitatis Lodzensis. „Filologia Polska”. T. 110. Łódź 1975, s. 55—77; A. Lewandowski: *Augmentatywa w języku studentów*. „Poradnik Językowy” 1977, s. 394—403; J. Ożdżyński: *Mówione warianty wypowiedzi w środowisku sportowym*. Wrocław—Kraków 1979; K. Stępnia: *Polska gwara złodziejska*. „Južnoslovjanska Filologija” XXX, 1973, s. 203—209; tenże: *Słownictwo hippisowsko-narkomańskie w Polsce*. „Prace Filologiczne” XXX, 1981, s. 296—300; J. Sułkowska: *Z języka współczesnej młodzieży studenckiej*. „Poradnik Językowy” 1973, s. 24—29; R. Tokarski: *Uwagi o gwarze wędkarskiej*. „Poradnik Językowy” 1977, s. 111—121; L. Kaczmarek, T. Skubalanka, S. Grabias: *Słownik gwary studenckiej*. Wrocław 1974.

⁴ B. Wieczorkiewicz: *Gwara warszawska dawniej i dziś*. Warszawa 1966.

⁵ D. Buttler: *Dyskusyjne zagadnienia opisu polskich gwar środowiskowych. Govornite formi i slovenskite literaturni jazici*. Skopje 1973, s. 42.

⁶ S. Grabias: *Funkcyjna klasyfikacja socjalnych wariantów języka*. „Język Polski” 1974, s. 22—31.

w większości prac. Warto przy tym zwrócić uwagę na zanikanie lub rozpad dawnych odmian specjalnych, np. gwary złodziejskiej, powstanie nowych odmian i odmianek, np. „gwary” brydzystów, taterników, marynarzy itd. Obecnie możemy jedynie zarysować typologię socjolektów, traktując dotychczasowe próby klasyfikacyjne S. Grabiasa i D. Buttler jako niepełne, bo ograniczone do „gwar” charakterystycznych.

Punktem odniesienia dla wszystkich socjolektów powinna być — moim zdaniem — polszczyzna ogólna mówiona w wersji potocznej neutralnej, standardowej, tj. taka, która z różnych punktów widzenia jawi się jako twór „przezroczysty”, nie nacechowany, którym możemy się posłużyć w każdej sytuacji życiowej. W zakresie słownictwa opiera się ona na podstawowym zasobie słów, w zakresie cech fonetycznych i gramatycznych na cechach znormatywizowanych i powszechnie realizowanych. Nie znaczy to, aby tego rodzaju wersja potoczna była pozbawiona cech ekspresywnych: ekspresji nie można wyeliminować z naturalnego języka, idzie nam jednak o cechy ekspresji „obiegowej”, której nie można przypisać określonej grupie społecznej. W ogóle zagadnienie ekspresji, która zdaniem S. Grabiasa i D. Buttlerowej stanowi szczególny wyróżnik „gwar” środowiskowych, wręcz kryterium typologiczne, wymaga nowego spojrzenia. Są bardzo różne formy ekspresji, a wartość ekspresywna danego składnika językowego jest względna. To, co jawi się jako ekspresywne z punktu widzenia kodu A, może być neutralne w kodzie B czy C. Według D. Buttler gwary ekspresywne to gwary wyrażające żartobliwą lub ironiczną postawę wobec świata, ale na tym się przecież rzecz nie kończy. Dane typy ekspresji, szczególnie żywotne w obrębie niektórych środowisk, mają głębsze podłoże (negacja wartości zastanych, próby tworzenia wartości własnych, stan zachwiania, frustracji, bierności, stan aktywizacji, walki itd.) i rysują się jako zjawiska społeczno-kulturowe, a nie jako dowcipne egotyzmy koleżeńskie.

Powiedzieliśmy już, iż socjolekty kształtują wspólnoty o silnym poczuciu więzi kulturowej wewnątrzgrupowej i zarazem odrębności wobec innych wspólnot. Podłożem tej wspólnoty mogą być różne czynniki: zawód, zainteresowania, determinanty środowiskowe itd. Jeśli idzie o kwestię zawodu, to od razu należy wyróżnić dwa jego zasadnicze rodzaje: 1) zawody, które kształtują środowiska społeczne, 2) zawody, które takich środowisk nie kształtują. Sprzedawca w kiosku „Ruchu”, elektryk, technik, naprawiający czy produkujący telewizory albo pralki elektryczne, szewc, fryzjer lub hodowca drobiu nie tworzą środowisk społecznych i nie mówią socjolektami. W ich języku występują elementy profesjonalne, przeważnie w czasie pracy, dla których proponuję nazwę: profesjolekty. Profesjolekt to: JĘZYK POTOCZNY +

SŁOWNICTWO ZAWODOWE. W takiej formule nie można zamknąć socjolektu czy „gwary”. Każdej określonej profesji odpowiada dzisiaj wewnętrzny podział na: 1) profesję „unaukowioną”, „oficjalną”, por. np. książki z zakresu kuchni, szewstwa, naprawy samochodów itd. i 2) profesję praktyczną, potoczną, ze słownictwem używanym na co dzień.

W obrębie socjolektów można wyróżnić:

1) socjolekty dużych i znaczących grup społecznych, tworzących duże skupiska na określonym terytorium, np. socjolekt górniczy, włóknarzy łódzkich, język chłopów itp. W grę mogą wchodzić różne cechy gwarowe, regionalne, odbiegające od norm standardowej polszczyzny ogólnej, liczne warianty, w tym też nie akceptowane przez normy, pewne osobliwości składniowe, frazeologiczne, leksykalne, morfologiczne i fonetyczne, a także — na poziomie tekstu — charakterystyczne sposoby budowy dłuższych wypowiedzi. W grę wchodzi także różne formy ekspresji, przenikające wszystkie poziomy językowe tekstu i występujące w pewnym nasileniu. Repertuar środków może być dość ubogi, ograniczony (por. Bernsteinowską koncepcję kodu ograniczonego)⁷ na poziomie leksykalnym i składniowym;

2) socjolekty środowiskowe grup nieformalnych, idzie o języki tajne lub półtajne środowisk przestępczych (język złodziei, cinkciarzy, gitowców itp.); charakterystyczną cechą obecnych socjolektów przestępczych jest ich zmienność, mieszanie się różnych odmianek, co wiąże się ze zmianą sytuacji i modelu przestępcy. Charakterystyczną i najpełniejszą postacią języka przestępców jest grypsera, odmiana w pełni tajna i względnie ujednolicona, którą posługują się przestępcy doświadczeni, tzw. git ludzie. Działają tu silne normy uzusowe: złamanie obowiązujących sposobów zwracania się i nazywania danych desygnatów pociąga za sobą ostre sankcje, więźniowie nie znający grypsery są szykanowani⁸. S. Grabias traktuje gwarę złodziejską (stanowi ona już relikty przeszłości) jako gwarę zawodową, tymczasem współczesna grypsera jest na wskroś ekspresywna, przy czym idzie tu głównie o rodzaj ekspresji negatywnej, por. np. serię synonimów nazywających milicjantów: *blacharz, blaszak, chadruk, dreptak, dzieciół, menciarni, menta, niebieski pajek, pies, pierwotniak, kanar*, albo rozbudowane serie z zakresu słownictwa erotycznego, por. np. nazwy piersi kobiecych: *bufory, baniaki*,

⁷ B. Bernstein: *Class, Codes and Control. Theoretical Studies Towards a Sociology of Language. Primary Socialization*. „Language and Education” [London] nr 4; tenże: *A Critique of the Concept of Compensatory Education*. W: D. Rubinstein, C. Stoneman: *Education for Democracy*. Harmondsworth 1970, England; tenże: *A Sociolinguistic Approach to Social Learning*. W: J. Gould: *Social Science Survey*. Harmondsworth, Penguin 1965.

⁸ Por. na ten temat: K. Stępnia: *Słowo i magia w świecie przestępczym*. „Poradnik Językowy” 1974, s. 296—300.

granatniki, teleskopy, zderzaki, cytryny, bułki, bliźniaki itp. W grypsersze nie tylko terminy związane bezpośrednio z procederem przestępczym są odrębne od potocznych, ale także i nazwy odnoszące się do zjawisk nie wymagających utajnienia, por. np. tekst: *Afanda! Binie knają do tyrki. Przyfiluj, jak ta czacza biksuje tym czerwonym szpancerkiem. Ale niekiepskie witki wietrzy* (tzn.: „Uwaga? Kobiety idą do pracy. Popatrz, jak ta dziewczyna kokietuje tym czerwonym wdziankiem. Ale ma zgrabne nogi”). Chociaż system fonetyczny i gramatyczny jest, poza wyjątkami, wspólny z językiem potocznym ogólnym, grypsersa jest tworzona w wyraźnej opozycji do języka ogólnego. Nie idzie tylko o utajnienie przekazu, ale o coś więcej: zdecydowaną negację obowiązujących form przekazu, której odpowiada negacja „frajerów”, tj. ludzi normalnych;

3) socjolekty środowiskowo-towarzyskie, stanowiące język grup społecznych powstałych na zasadzie dobrowolnych zrzeszeń, towarzystw, klubów czy luźnych grup złączonych wspólnym zainteresowaniem, wytworzących częstokroć więzi silniejsze od więzi zawodowych. W ramach tych odmian można umiejscowić język myśliwski (łowiecki), język wędkarzy, taterników itp.

Szczególną pozycję zajmuje tu język łowiecki jako język o bardzo starych tradycjach, bogatym słownictwie (około 2 500 wyrazów) i frazeologii oraz jako język kultywowany: „Był wielce szanowany na dworach królewskich, a także przez możnowładców i szlachtę. Nie był do pomyslenia myśliwy, który by go nie znał i nie stosował.”⁹ Zasadniczy jego trzon kształtował się na zasadzie „tabu”. Współczesny język łowiecki uległ daleko idącym przeobrażeniom, nie jest chroniony i przestrzegany jak dawniej i — z wyjątkiem myśliwych starego pokolenia — ogranicza się w zasadzie do podstawowego zasobu słów. Nikt już nie mówi w ten sposób: *Tumaka ślakujemy na białej stopie, najlepiej po ponowie. Tumak dolega bardzo twardo, kury wyciekają, są harde i brykają* itp. W języku łowieckim jest sporo terminów fachowych, np. *oczniak, nadoczniak, opierak, szóstak, dziesiątak* (różne odnogi wieńca jelenia), *niedostęp, przestęp* (rodzaje tropów jelenia), *powiatr* (wiatr wiejący w kierunku podchodzonego zwierza) i setki innych, ale specyficzny jego charakter wynika ze stosowania wyrazów-tabu typu *kot* ‘zając’, *pies* ‘lis’, *koza* ‘sarna’ itp. oraz wyrazów tworzących metafory typu: *kwiat* ‘ogon jelenia’, *tyżki* ‘uszy’, *świece* ‘oczy’, *suknia* ‘skóra z sierścią’ itp. Liczne neosemantyzmy nadają tej odmianie językowej swoistą barwę, przeważnie dodatnią, w przeciwieństwie do neosemantyzmów grypsersy. Sporo tu archaizmów i niewiele słów obcych i żargonowych.

⁹ S. Hoppe: *Słownik języka łowieckiego*.

Zmiany, jakie zaszły w tym języku, polegają raczej na zubożeniu dawnego zasobu leksykalno-frazeologicznego niż na pojawieniu się elementów nowych. Trzeba dodać, iż dawna zasada tabu nie jest już zasadą tego języka. Wymienione wyrazy służą raczej wytworzeniu pewnej więzi wewnątrzgrupowej, podtrzymaniu tradycji, wytworzeniu atmosfery „wtajemniczenia” i męskiej przygody. Można tu mówić o funkcjach ekspresywno-ludycznych tej odmiany, ujawniających się pełniej w różnych rytuałach i zwyczajach myśliwskich.

Sporo wyrazistych elementów ekspresywnych ma socjolekt wędkarski. Jak pisze Ryszard Tokarski: „Wędkarstwo nie jest profesją, jest hobby i wypoczynkiem, a to rzutuje na język.”¹⁰ Zdaniem R. Tokarskiego to gwara pośrednia między gwarą zawodową a ekspresywną i — jak się wydaje — formułę tę można przyjąć także dla innych odmian omawianego typu, m.in. dla języka marynarzy i różnych środowisk sportowych. Zestawienie „gwar” wędkarskiej z „gwarą” rybacką jako „gwarą” zawodową wykazuje istnienie znacznych różnic, tylko część słownictwa jest wspólna (nazwy ryb, narzędzia połowu, typy wód), ale i niektóre wspólne nazwy różnią się znaczeniem. Słownictwo wędkarskie wykazuje: 1) dużą liczbę zapożyczeń, por. ang. *spinning*, *wedery*, 2) wiele neologizmów wyrazowych i frazeologicznych: a) strukturalnych, b) neosemantycznych, c) funkcyjnych (przyjmuję tutaj typologię neologizmów S. Grabiasa¹¹), przy czym sporo tu wyrazów i zwrotów ekspresywnie nacechowanych, por. *kolega po kiju* por. *kolega po piórze*, *wędkarz niedzielny* por. *kierowca niedzielny*, *śledź* ‘mały szczupak’, *rzeźnik* ‘wędkarz łowiący nie dla przyjemności, lecz w celu pozyskania mięsa’, *profesor* ‘duża ryba’, *linoskoczek* ‘wędkarz łowiący liny’¹² itp. Te elementy zbliżają silnie gwarę wędkarską do gwar młodzieżowych.

Podobny charakter ma język brydżystów, a także taterników, z tym że ten ostatni eksponuje specjalny rodzaj ekspresji związanej z licznymi niebezpieczeństwami uprawianego sportu, skalą trudności technicznych, wysiłku i dramaturgią działań, które eliminują niejako „gadulstwo”. Neofrazeologizmy typu *kościć ścianę* (por. *kościć trawę*) ‘wspinać się’ bagatelizują niebezpieczeństwa i trudy wspinaczki, a zarazem i dawny romantyczny model taternika, który ścianę zdobywał. Mamy tu często do czynienia z rodzajem ekspresji maskującej przeżycie, nigdy jednak nie wulgarnej i płaskiej.

Specyfikę odmian sportowych stanowi silne powiązanie języka z działaniem, zasadami gry, relacjami partnerskimi, sytuacyjnie zmiennymi.

¹⁰ R. Tokarski: *Gwara wędkarska...*, s. 121.

¹¹ S. Grabias: *Neologizm jako narzędzie w badaniu socjalnych wariantów języka. W: Miejska polszczyzna mówiona...*, s. 103—114.

¹² Materiał podaję za R. Tokarskim: *Gwara wędkarska...*

Uderzającą cechą w zakresie słowotwórstwa jest pewna monotonia i seryjność danych struktur, znaczna frekwencja czasownika i formacji odczasownikowych, np. w języku brydżystów formacje na *-anie*, *-enie*, *-cie*, formacje paradygmatyczne i z suf. *-ka*, por. np. serię z suf. *-ka*: *bitka*, *nadbitka*, *nadróbka*, *odwrotka*, *przebitka*, *wpadka*, *rozgrywka*, *wpuszka*, *wziętka*, *zagrywka*, *zrzutka* itp. Ważną rolę odgrywa w omawianych odmianach słownictwo kluczowe, wokół którego rozbudowuje się frazeologia, znaczącą funkcję spełniają tu zwłaszcza czasowniki, por. wędkarskie *moczyć* : *moczyć kij*, *moczyć wędkę*, *moczyć robaka*, *żywca*; brydżowe *grać*: *grać w ciemno*, *grać spod dużego palca*, *nie graj bawole w to, co leży na stole*, *grać do stołu* itp. Czasowniki te mają liczne warianty prefiksalne, por. *zgrywać* (*atu*), *odgrywać*, *zagrywać*, *dogrywać*, *przegrywać*, *odegrać się*, i są podstawą różnych derywatów: *zgranie*, *zagrywka*, *dogrywka* itp.;

4) socjolekty grup zinstytucjonalizowanych i zorganizowanych, chodzi o takie grupy, jak wojsko, organizacje paramilitarne, marynarze i inne. Najbardziej charakterystyczną i znaczącą grupę społeczną tworzą żołnierze. W tej zbiorowości, zróżnicowanej hierarchicznie i poziomo (rodzaje służb), kształtują się różne wewnętrzne odmiany, zawodowe i niezawodowe, związane z charakterem czynności (zbiórki, manewry, szkolenia itd.) i — zwłaszcza — formalnym lub nieformalnym (relacje koleżeńskie między żołnierzami, kadrą oficerską) charakterem komunikowania. Nie wnikając w te zróżnicowania, można wyodrębnić dwa zasadnicze rodzaje języka wojskowego: 1) język obowiązujący, oficjalny, realizujący regulamin wojskowy, najbardziej ze wszystkich języków skodyfikowany, bowiem oprócz ceremonialnych sytuacji komunikatywnych realizujący określony scenariusz, zakładający użycie wojskowego stylu we wszystkich zajęciach i relacjach służbowych, a po części i niesłużbowych, 2) gwarę żołnierską, kształtującą się wśród żołnierzy we względnie swobodnych, nieregulaminowych kontaktach, stanowi ona w pewnym zakresie rodzaj kontr-języka oficjalno-wojskowego (z elementami ekspresji negatywnej niejawnej), a zarazem i język, który może się pojawić w relacjach oficer — żołnierz w czasie różnych zajęć praktycznych, przerw itp. Istnienie nieoficjalnej gwary żołnierskiej sprzyja, szczególnie w warunkach bojowych, wykształceniu się silnych więzi między kadrą a żołnierzami. Jest to język na wskroś ekspresywny, nierzadko dosadny, męski, wychwytyjący przede wszystkim nawyki cywilne lub nadmierną służbistość, przejawy złej organizacji, braki w zakresie sprzętu, warunków bytowania, wyżywienia itp.¹³

Pomijam tutaj czysto fachowe, w tym i teoretyczno-naukowe od-

¹³ Por. na temat uwagi w artykułach S. Kani (zob. przyp. 3).

miany i odmianki języka wojskowego, język marynarzy, lotników, saperów itd. Pomijam także sprawę werbalnych kodów zaszyfrowanych i funkcjonowanie znakowych kodów niewerbalnych. W globalnym ujęciu charakter języka wojskowego kształtuje wiele czynników¹⁴: 1) specjalna terminologia i nomenklatura, jak we wszystkich odmianach fachowych, 2) dążność do maksymalnej jednoznaczności (jak w języku naukowym czy języku przepisów prawnych), podyktowana i względami pragmatycznymi, i charakterem zbiorowości, 3) dążność do jasności komunikatu i jego ekonomii, 4) kształtowanie gotowych formuł językowych przypisanych określonym sytuacjom, czynnościom, funkcjom wypowiedzi, 5) imperatywny charakter wypowiedzi (rozkazy, komendy), zakładający natychmiastową reakcję wykonawczą (funkcja illokucyjna języka), 6) charakterystyczny układ i frekwencja środków językowych w zakresie kategorii gramatycznych, budowy zdania, jego równoważników, 7) charakterystyczna intonacja i w ogóle prozodia wypowiedzi o funkcjach delimitacyjnych, semantycznych i ekspresywnych, a zwłaszcza performatywnych, 8) hierarchizacja i organizacja składników wypowiedzi zakładająca, jak w meldunku, rygorystyczną selekcję i porządek informacji, 9) ekspresywny charakter wypowiedzi w porównaniu z neutralnymi postaciami języka urzędowego.

W grupie socjolektów kształtowanych przez instytucje społeczne, których charakter wyciska bezpośrednio piętno na języku, można umiejscowić także odmiany cywilne, np. język sądowy jako odmianę języka urzędowego, język kościelny czy język szkolny realizowany w czasie lekcji i innych zajęć szkolnych itp.

Profesjolekty

Terminem tym proponuję nazwać odmiany o względnie czystej funkcji zawodowej, wedle listy zawodów w Polsce uprawianych, por. język szewców, piekarzy, fryzjerów, lekarzy, mechaników samochodowych itd. Tutaj, jak już wspomniałem, realizuje się formuła: POTOCZNOŚĆ + SŁOWNICTWO SPECJALNE, co nie znaczy, aby obowiązywała ona we wszystkich wypadkach jako formuła sztywna. Każdy zawód wytwarza nacechowane składniki ekspresywne, ale tylko nieliczne zawody kształtują rodzaj społecznych środowisk i pewien model życia, który wykracza poza więzi zawodowe realizujące się głównie w godzinach pracy, w konkretnym zakładzie, w określonym dziale produkcji itp. Odmiany

¹⁴ Por. K. Musiołek: *Lingwistyczno-semantyczna charakterystyka regulaminu wojskowego*. „Rozprawy Komisji Językowej Wrocław. Tow. Nauk.” 1982, T. XIII, s. 55—71.

fachowe funkcjonują we wszystkich odmianach funkcjonalnych języka, zwłaszcza w języku naukowym, w urzędowych odmianach języka oficjalnego, także i w gwarach, por. język rybaków kaszubskich, pasterzy podhalańskich, kowali, stolarzy, murarzy. Postępujący dziś gwałtownie proces specjalizacji związany z rozwojem techniki i nauki sprawia, iż zasób leksykalny polszczyzny jest dziś ogromny (setki tysięcy nowych terminów, nazw własnych, rozwój nomenklatury). Proces ten wywiera też ogromny wpływ na język codzienny potoczny, wprowadzając do niego różne wyrazy i przekształcając stopniowo frazeologię, wpływając na szerzenie się pewnych typów słowotwórczych, neosemantyzmów, pożyczek itp. Procesy te wychwyciła m.in. Irena Bajerowa, dając liczne przykłady wpływu języka zawodów technicznych na język ogólny¹⁵.

Socjolingwistykę interesują profesjolekty głównie jako odmianki potoczne, realizujące się w fachowych rozmowach, dyskusjach, naradach, w procesie wytwarzania, a więc w konkretnych sytuacjach i aktach mowy.

Na podstawie niektórych tekstowych badań, np. nad językiem mechaników samochodowych¹⁶, można stwierdzić, iż elementy nominacyjne są silnie zabarwione, co wynika zapewne z charakteru zawodu, ale i z typu kontaktu oraz potocznego kodu, który go obsługuje. Stosunkowo najbardziej neutralne są nazwy narzędzi, ale już słownictwo dotyczące nazw osób, czynności jest często nacechowane, obrazowe i emocjonalne, pełne wariantów. Trudno więc mówić o „gwarze nominatywnej” jako odmiennej rzeczywistości językowej.

Jaki jest, ujmując rzecz ogólnie, stosunek poszczególnych socjolektów do standardowego języka potocznego? Wszystkie socjolekty są w większym bądź mniejszym stopniu zespołem cech różniących, wprowadzających „odchylenie” od przeciętnego modelu tego języka. Stopień odchylenia jest różny i dotyczy różnych płaszczyzn. Moim zdaniem, najwyższy jest w wypadku grypsery i innych odmian tajnych, które tworzą „kontr-języki”, odmiany te wprawdzie nie tworzą własnych systemów fonetycznych, fleksyjno-składniowych i unikają w tych warstwach, poza regionalizmami, ewidentnych cech gwarowych, ale wytwarzają własny system komunikacji dla funkcji komunikatywnych istotnych: w sferze leksykalno-semantycznej i w sferze składni semantycznej. Znaczny stopień, ale nie najwyższy, odrębności wnoszą cechy dialektalne oraz cechy potoczne, których norma nie afirmuje. I w jednym, i w drugim wypadku w grę wchodzi przeważnie kody ograniczone, charakte-

¹⁵ I. Bajerowa: *Wpływ techniki na ewolucję języka polskiego*. Kraków 1980.

¹⁶ Por. rozprawę doktorską U. Żydek-Bednarczuk: *Słownictwo z zakresu motoryzacji we współczesnym języku polskim* [w druku].

rystyczne dla środowisk ludzi nie wykształconych i nie uczestniczących w obiegu wartości kulturowych innych niż sport i sensacyjny film. Duży stopień odmienności wykazują też socjolekty, w których działa kodyfikacja narzucona, wprowadzająca gotowe formuły i wzorce wypowiedzi, jakie muszą być realizowane w danych sytuacjach. Mniejszy chyba stopień odrębności mają socjolekty przeważnie inteligenckich środowisk (np. teatralnych, akademickich, taternickich itd.), w których mamy do czynienia po prostu z pewnymi charakterystycznymi formami ekspresji i z pewną nadwyżką wariantów leksykalnych oraz terminów zawodowych. Jedynie badania kwestionariuszowe ujawniają ilościowe bogactwo wyrazów i frazeologizmów (por. np. liczne określenia studenta pilnego, kujona, liczne nazwy ocen egzaminacyjnych itd.), natomiast badania tekstowe wykazują stosunkowo niewielki stopień nasycenia tekstu tymi, często okazjonalnymi, płynnymi składnikami, które zabarwiają język kolorytem środowiskowym, ale które nie tworzą jeszcze gwary.

Zalecałbym pewną ostrożność w stosowaniu terminu gwara, np. gwara teatralna, gwara studencka, gwara wędkarska itd. i mnożenie bez końca owych rzekomych gwar w polszczyźnie współczesnej. Gwary kształtują się przede wszystkim w zamkniętych przestrzeniach i społecznie grupach społecznych. Jako były student nie mówiłem nigdy „gwarą studencką”, jako wędkarz — „gwarą wędkarską”, jako brydżysta „brydżową”, posługiwałem się i posługuję elementami socjolektałnymi i profesjonalnymi w odpowiednich sytuacjach, występując w roli wędkarza czy brydżysty. I tak jest z reguły z innymi użytkownikami polszczyzny potocznej i kulturalnej.

Biolekty

Terminem tym proponuję nazwać te warianty polszczyzny, które są uzależnione od czynników takich, jak płeć czy wiek, przy czym czynników tych nie sposób oddzielić od czynników natury psychicznej czy natury społecznej, związanych np. ze społecznym i obyczajowym statusem kobiet. Wszystkie prace socjolingwistyczne analizujące teksty wymieniają wśród parametrów charakteryzujących uczestników aktu mowy, takich jak pochodzenie społeczne, geograficzne, wykształcenie, także płeć oraz wiek, ale w większości wypadków bez wnikania w bliższe właściwości językowe tekstów uzależnione od tych czynników. Jest już sporo obcych prac poświęconych językowi kobiet¹⁷ (a zarazem przez po-

¹⁷ Por. np. P. Furfey: *Men's and Women's Languages*. London 1944; M. Yaguella: *Les mots et les femmes. Essai d'approche sociolinguistique de la condition féminine*. Paris 1978.

równanie, które się musi tu narzucać, i mężczyzn). W Polsce badaniami tego języka zajęła się dokładniej Kwiryna Handtke¹⁸. Bardziej zaawansowane są badania w zakresie grup wiekowych, idzie tu głównie o języki dzieci, młodzieży w wieku szkolnym, akcentujące przy okazji także różnice między językiem chłopców a dziewcząt. Jak wiadomo, dziecko płci żeńskiej szybciej dojrzewa i szybciej przyswaja sobie język, w wieku przedszkolnym i szkolnym ujawniają się już różnice innego rodzaju, które zostają poszerzone i utrwalone w wieku dojrzałym. Jakże to są różnice?

Obserwacja polszczyzny i innych języków europejskich dowodzi, iż różnice te nie mają charakteru systemowego. System językowy jest wspólny, jednak różny może być udział kobiet i mężczyzn w jego kształtowaniu. Sporo lingwistów mówi tu o supremacji językowej mężczyzn, będącej odbiciem ich supremacji społecznej. Nie wnikając w sprawy przeszłości (powstanie np. polskiego języka literackiego było dziełem mężczyzn: pisarzy, publicystów, duchownych, drukarzy itd.), można i we współczesnej polszczyźnie wymienić przykłady różnic w zakresie realizacji systemów gwarowych. Dialektolodzy, m.in. K. Nitsch, A. Zaręba, zalecali dialektologom badanie języka starych chłopek, te bowiem, przywiązane do domu, nie stykające się w tym stopniu z innymi środowiskami społeczno-językowymi co mężczyźni, przechowywały gwarę swej wsi w stosunkowo czystej postaci. Dzisiejsi socjolingwiści wychwytyują zjawisko odwrotne: szybszego pozbywania się cech dialektalnych przez uczennice, staranniejszą polszczyznę ogólną u kobiet pochodzenia wiejskiego¹⁹.

Ważniejsze (niesystemowe) cechy języka kobiet polegają na:

1) prozodyjno-parajęzykowych właściwościach; David Crystal pisze, iż „różnice niesegmantalne między zwyczajami mówienia kobiet i mężczyzn, i to poważne, występują zapewne w większości języków, chociaż przebadano pod tym kątem mało danych”²⁰; skala ekspresji fonicznej u kobiet jest bardzo wysoka i spełnia ona niejednokrotnie ważne funkcje znakowe;

2) język kobiet jest bardziej „archaiczny”, zachowawczy i zarazem bardziej staranny, poprawny, czego świadectwem jest m.in. język pisarek XIX i XX w., wykazujący silny wpływ tradycji polszczyzny literackiej, dużą kulturę języka, staranną selekcję słowa potocznego

¹⁸ K. Handtke: *O języku kobiet* [w drukul].

¹⁹ Por. np. uwagi na ten temat w pracy J. Fabisiak: *Z badań nad wymową inteligencji warszawskiej pochodzenia gwarowego*. W: *Socjolingwistyka*. Red. W. Lubaś. T. 3. Warszawa—Katowice—Kraków 1980, s. 150.

²⁰ D. Crystal: *Prozodyjne i parajęzykowe korelaty kategorii społecznych*. W: *Język i społeczeństwo*. Red. M. Głowiński. Warszawa 1980, s. 144.

i wyraźny dystans wobec wzorców awangardowych i wobec brutalizujących i zwulgaryzowanych stylów literackich, które począwszy od *Wspólnego pokoju* Uniłowskiego uczyniły w literaturze współczesnej szczególną karierę (por. twórczość M. Hłaski, T. Różewicza, M. Nowakowskiego, T. Bursy, R. Wojaczka i wielu innych). Zwróćmy uwagę, iż w XIX w. kobiecie przypada szczególna rola nie tylko z tytułu funkcji macierzyńskich i wychowawczych, prowadzenia gospodarstwa, ale i zarazem funkcji kobiety — Polki, strażniczki polskich wartości duchowych. Polszczyzna wielu pisarzy była kształtowana głównie w dzieciństwie przez matki, piastunki, nauczycielki, które zarazem były sprawczyniami zainteresowań literackich przyszłych twórców. Jak wiemy, decydująca rola kobiet w zakresie wychowania jest i dzisiaj zjawiskiem ogólnospołecznym. To głównie kobieta kształtuje język dziecka i ona jest — w moim przekonaniu — sprawcą funkcjonowania polszczyzny codziennej we względnie poprawnej i kulturalnej postaci. Różne ujemne zjawiska dziejące się w polszczyźnie współczesnej są przeważnie dziełem mężczyzn. Wymieńmy dla przykładu: 1) szerzenie się wulgaryzmów, ekspresywizmów, elementów żargonowych, mowy niedbałej, bylejakiej, prymitywnej, 2) wynaturzenia w zakresie języka oficjalnego, 3) technicyzacja języka;

3) ekspresywno-melioratywny, grzeczny, „miękki”, nieagresywny charakter języka kobiet był do niedawna jeszcze zjawiskiem ogólnospołecznym, także w środowiskach chłopskich i robotniczych. W ostatnich latach szerzy się jednak, na co zwróciła uwagę w swoich badaniach K. Hnadtkę, zjawisko ekspresji negatywnej wśród kobiet, por. np. formacje słowotwórcze typu: *swetrzysko, kawsko, siaty, majty, ploty, pielęgniarzy, kielbacha, mięcho, kluchy*²¹, nie mówiąc już o składnikach wulgarnych. Te ujemne społecznie zjawiska wiążą się nie tylko z maskulinizacją zawodów i obyczajów (nawet mody), ale także, a nawet przede wszystkim z trudną sytuacją współczesnej kobiety, szczególnie obciążonej ciężarami kryzysu i nadmiarem obowiązków;

4) specyficzny charakter języka kobiet określony przez charakter funkcji społecznej i zawodowej, tradycyjne kobiece zawody i obowiązki, np. prowadzenie kuchni, krawiectwo itp.;

5) różnice w płaszczyźnie semantyczno-tekstowej: na podstawie obserwacji nagranych tekstów narracyjnych nasuwa się spostrzeżenie, iż wypowiedzi kobiet są bardziej informatywne, konkretne, szczegółowe.

Obserwacje języka środków masowego przekazu wykazują również istnienie różnic między językiem kobiet a mężczyzn. Na przykład tygodnik „Przyjaciółka” jest pisany, jak wskazują badania prasoznaw-

²¹ K. Handtkę: *O języku kobiet...*

cze, lepszym językiem niż inne magazyny. Dobrze i swobodnie prowadzony magazyn telewizyjny „Jutro poniedziałek” odbiega pod względem językowym od oficjalnego żargonu dziennikarskiego innych audycji publicystycznych czy od nieporadnego języka sprawozdań sportowych. Wydaje się, iż kobiety tkwią silniej w sferze codziennego języka i umieją się nim posługiwać nawet w sytuacjach oficjalnych.

Psycholekty

Terminem tym chcę nazwać te realizacje języka, które są uzależnione od czynników natury psychicznej. Interesuje się nimi psychologia języka i psycholingwistyka, ponieważ jednak zjawisko chorób psychicznych jest dzisiaj zjawiskiem społecznym, powinny psycholekty interesować także socjolingwistykę. Idzie nie o dewiacje o podłożu patologicznym (np. afazję, alalię), ale o choroby psychiczne i psychosomatyczne, takie jak neurastenia i schizofrenia, których źródłem bywają także uwarunkowania społeczne. Niewiele jest w Polsce prac z tej dziedziny wiedzy²², ale zarysowują one ciekawe zjawiska, wskazujące na typowe sposoby werbalizacji tekstu ludzi cierpiących na określony rodzaj choroby. Człowiek i jego język stanowi pewną jedność czynników bio-psycho-społecznych, których nierzadko nie da się oddzielić i które manifestują się równocześnie w konkretnych wypowiedziach. U źródeł wielu dewiacji językowych, trudności związanych z komunikowaniem się, z poprawnym generowaniem tekstów tkwią różne sprzężone przyczyny. Wiadomą jest rzeczą, jaki wpływ negatywny wywierają anormalne warunki społeczno-cywilizacyjne, wywołujące stany alienacji, depresji, frustracji, agresji itp., które mogą się manifestować nie tylko w jednostkowych, ale i grupowych działaniach i zachowaniach językowych. Sygnalizuję tutaj jedynie ten problem.

W pracach wchodzących w zakres nie tylko socjolingwistyki, ale i psycholingwistyki, stylistyki, niektórych nurtów językoznawstwa ogólnego zwraca się uwagę na idiolektałne realizacje języka. Na idiolekty pisane i mówione. Język realizuje się poprzez jednostkowe wypowiedzi (parole), które stanowią realność mowy. Idiolekty interesują

²² Por. J. Masłowski, J. Mitarski: *Niektóre postacie ekspresji chorych na schizofrenię. Ekspresja słowna*. W: *Schizofrenia*. Red. A. Kępiński. Warszawa 1974, s. 52—65; K. Dziedziół, K. Urban: *Mowa osób chorych na schizofrenię jako przedmiot badań lingwistycznych. Zarys problematyki*. W: *Współczesna polszczyzna i jej odmiany...*, s. 100—113 i podana tam bibliografię.

socjolingwistykę o tyle, o ile: 1) są nośnikami cech znamiennych dla pewnej grupy społecznej lub dla pewnej klasy tekstów, 2) wywierają wpływ na język grup społecznych czy całego społeczeństwa, jak w wypadku idiolektów wybitnych jednostek, obdarzonych ogromnym prestiżem i możliwościami kształtowania opinii, ideologii itd. Jest to, jeśli idzie o Polskę, obszar zupełnie otwarty i nie zbadany, nie licząc mało przekonujących w tym zakresie uwag w pracach historycznojęzykowych.

Socjolingwistyka wymienia także tzw. style (języki) familiarne, może jeszcze mniej uchwytnie od idiolektów, te bowiem realizują się także w społecznych aktach mowy, w układach oficjalnych itp., podczas gdy „style” rodzinne funkcjonują w zamkniętej grupie społecznej, jaką stanowi najbliższa rodzina. Wytwarza ona specyficzne formy ekspresji językowej, wiele okazjonalizmów, własne częściowe sposoby komunikowania, które mogą być zupełnie niezrozumiałe dla ludzi z zewnątrz, podobnie jak wypowiedzi zaszyfrowane. Częste to zjawisko w dobrych rodzinach z kręgów literackich, intelektualnych, inteligentkich. W grę wchodzi także pozostałości dawnych stosunków patriarchalnych, wprowadzających w kontaktach ojciec — dziecko czy nawet ojciec — cała rodzina pewną dozę dystansu, ze strony dzieci wyuczone i wymagane formy zwracania się, nieprzerywania, nieużywania wyrazów nacechowanych pejoratywnie itd. Różne są dzisiaj modele rodzin, „tradycyjne” i nowoczesne, głęboko uzależnione od środowiska społecznego lub wyzwolone z niego, zwarte lub otwarte, kulturalne i niekulturalne, uczuciowe i chłodne, toteż trudno dziś mówić o języku familiarnym jako określonym typie socjolektalnym. Niektórzy socjolingwiści zakładają, iż rodzinne akty mowy pociągają za sobą użycie języka potocznego nacechowanego, najbardziej naturalnego, spontanicznego, ale różnie z tym bywa. Często jest tak, że inaczej się mówi w domu, a inaczej w gronie koleżeńskim: w domu kulturalnie, poprawnie, grzecznie, z szacunkiem..., poza domem — ulicznym slangiem.

Mówi się, iż wzorce językowe i nawyki językowe wynosi się z domu, że dom kształtuje langue maternelle, język najbliższy, który zostawia swoje niezatarte ślady do końca i który ujawnia się, pomimo zmiany języka, w chwilach przeżyć silnych. To prawda, ale prawdą jest również szybkie i łatwe pozbywanie się języka rodzinnego, jeśli w mniemaniu jego użytkownika jest to język zły lub gorszy. Z sondażowych badań, jakie przeprowadziłem ze swoimi studentami (wypowiedzi były całkowicie anonimowe i chyba szczere), wynika, iż: 1) około 25% ankietowanych kwestionowało język swoich rodziców jako już niewłasny (bo gwarowy, bo zbyt potoczny), 2) około 30% jako język „trochę przestarzały”, „niezyciowy”, odmienny od języka młodych ludzi w sferze leksykalno-semantycznej. Padają i inne określenia: język wul-

garny, zakłamy, dęty. Nie są to dane, na których podstawie można by snuć daleko idące wnioski. Uderza tylko wyraźne poczucie własnej odrębności językowej, chyba większe niż to bywało w innych pokoleniach. W każdym razie: mamy do czynienia ze znacznym zróżnicowaniem języków familiarnych i negacją różnych wzorców językowych, funkcjonujących w kręgu rodziny. Sygnalizuję tylko problem, bowiem wymaga on dokładnych badań.

UWAGI KOŃCOWE

Budowaliśmy typologię odmian współczesnej polszczyzny, poczynając od odmian najbardziej ogólnych, a kończąc na odmiankach rodzinnych i idiolektach. Nie chcę powtarzać w zakończeniu tego procederu, ale muszę przedstawić zbiorcze ujęcie, dające schematyczny obraz języków współczesnej polszczyzny (por. rys. 23).

Spróbujmy spojrzeć na tę typologię nie od góry, ale od dołu. Od rzeczywistości mowy, jaką tworzy tekst konkretny, który jest realizacją indywidualną, idiolektalną języka, a równocześnie społeczną. Cóż to jednak znaczy: realizacja społeczna? Bardzo różne kryją się w niej treści, o czym przekonują nas chociażby różne koncepcje przedmiotu badań współczesnej socjolingwistyki. Lingwistyka współczesna na różne sposoby rozwijała koncepcję *langage* F. de Saussure'a i jego podział *langage* na: *langue* i *parole*. Powstały nowe definicje tych członów, odbiegające nierzadko znacznie od znaczeń, jakie członom tym nadał F. de Saussure. Najdalej chyba poszedł W. Lubaś, dla którego *langue* = „społeczny skarb, pełna potencja językowa danego społeczeństwa, na którą składa się całkowity współczesny zasób danego języka tkwiący w umysłach i wyprodukowanych tekstach wszystkich ludzi używających tego samego kodu, wytworzony w toku dziejów społeczeństwa lub społeczeństw”¹. Wszystko w tej pojemnej definicji można zmieścić: i system, i podsystemy językowe, i cały inwentarz wariantów, i uniwersalne cechy stylistyczne, i wszystkie słowniki, tj. cały zasób słownictwa, i elementy ogólne i gwarowe itd. Może to i dogodny punkt wyjścia dla socjolingwistyki, bo nie zakładający z góry badanie wyznaczonej klasy cech języka?

Inni badacze, przyjmujący iż pojęcie „*langue*” jako abstrakcyjnego systemu jest nie wystarczające, wprowadzali pojęcie „normy” i „uzusu”², przy czym Eugenio Coseriu³ zmodyfikował pojęcie „systemu” (system językowy to nie abstrakcja, ale realnie istniejący w języku „system możliwości”). Referując poglądy E. Coseriu, H. Wróbel pisze: „Ogólny stosunek systemu do normy jest taki, że norma, której celem jest fiksacja pewnego stanu językowego, nie pokrywa się w pełni z systemem: nie dopuszcza ona do realizacji pewnych elementów przewidzianych w systemie, np. pol. *tą*, *idzenie*, a jednocześnie nakazuje używanie elementów archaicznych, które z systemu wypadły, np. wołacz *Boże!* Jest więc norma rodzajem filtru nakładanego na system językowy, ściślej: przepisem na korzystanie z moż-

¹ W. Lubaś: *Lingwistyka i socjolingwistyka*. W: W. Lubaś: *Społeczne uwarunkowania współczesnej polszczyzny*. Kraków 1979, s. 37—38.

² Por. L. Hjelmslev: *Prolegomena to a Theory of Language*. Baltimore 1953.

³ E. Coseriu: *Sistema, norma y habla*. Montevideo 1952.

liwości przewidzianych w systemie przez daną społeczność językową w określonym czasie.”⁴ Natomiast w zakres uzusu wchodziłyby mechanizmy regulujące innego rodzaju niż normy: „Ich działanie sprowadzałoby się najczęściej do częściowej konwencjonalizacji doboru ściśle określonych wariantów fakultatywnych w równie ściśle określonych sytuacjach komunikatywnych [...] znajomość uzusu podpowiada nam, w jakiej sytuacji możemy i powinniśmy użyć np. pozdrowienia *dzień dobry!*, a w jakiej — *część!*, kiedy użyć biernika zaimkowego *tę*, a kiedy *tą*.”⁵

Przenosząc pojęcia „systemu”, „normy” i „uzusu” na wspomnianą koncepcję tekstu jako realizacji cech społecznych języka, możemy powiedzieć, iż społeczne znaczy: 1) systemowe, 2) normatywne, 3) uzualne. Taki układ wprowadzałby niejako potrójną selekcję cech społecznych realizowanych przez konkretny tekst. Jak uważny czytelnik bez trudu zauważył: nie zajmowałem się różnymi sytuacyjnymi wariantami językowymi, bowiem szło mi o cechy bardziej ogólne, a także o cechy, które nie mieszczą się w układzie: system — norma — uzus, przynajmniej w tym znaczeniu tych pojęć, jakie za E. Coseriu podaje H. Wróbel. Idzie o cechy częste w danym typie tekstów, np. o częste w języku oficjalnym formy typu *zrealizowano*, *stwierdzono*, *dokonano*, przy czym nie chodzi tu tylko o cechy pojedyncze, ale o cały zespół cech różnego typu i ciężaru, z różnych poziomów języka, które razem wzięwszy wyodrębniają tekst jako okaz klasy tekstów. Warto przy tym z naciskiem podkreślić, iż istnieją różnego rodzaju normy językowe, które nierzadko ścierają się ze sobą. Tak się ma rzecz w wypadku repartycji *tę* / *tą*. Forma *tę* obowiązuje w języku pisanym, który realizuje szkolne zasady poprawnościowe (forma kodyfikująca, nierzadko sztucznie narzucona), forma *tą* występuje powszechnie w języku mówionym (działa tu norma rzeczywistości społeczna, związana z powszechnością użycia danej formy). W grę wchodzi norma blokująca użycie wariantu lub — na odwrót — sankcjonujące warianty, normy systemowe, zwyczajowe, narzucone (por. języki systemów totalitarnych), ogólne i wewnątrzśrodowiskowe itd.

Pojęcie „uzusu” rozumiem inaczej niż H. Wróbel: po prostu jako użycie i funkcjonowanie danej formy w danym zespole tekstów i w danym środowisku. Można tu mówić o uzusie jednostkowym i społecznym, ten drugi interesuje socjo lingwistę. Uzus społeczny określają normy zwyczajowe, ilościowe itd., przy czym różny jest ciężar gatunkowy danych norm i uzualnych odstępstw od nich. To co jest normą w kodzie A, nie musi być normą w kodzie B. Niektóre zresztą odmiany funkcjonują poza normą i uzusem (w rozumieniu tych pojęć, jakie podaje H. Wróbel), np. języki tajne jako kontr-języki, z tym że norma działa tutaj w płaszczyźnie fonologicznej i fleksyjno-składniowej, zostaje natomiast zniesiona w płaszczyźnie leksykalno-semantycznej i zastąpiona przez wewnątrzśrodowiskowe reguły i zwyczaje (normę środowiskową).

Każdy tekst stanowi specyficzną kombinację cech społecznych i cech jednostkowych. Weźmy na przykład fragment tekstu nagranego z podłuchu (podaje go za U. Żydek-Bednarczuk w pisowni półfonetycznej):

nie bo tu f środka to jest boledz ustalajoncy tylko te dwie guwne śrubby / s jednej i ss drugiej strony to jes / tom dziesiontkom nakrencony jes boledz ustalajoncy ktury tom belke poczzszymuje / wienc tylko te dwie otkreńcić

⁴ H. Wróbel: *Uwagi teoretyczno-metodologiczne o badaniu odmian współczesnej polszczyzny*. W: *Współczesna polszczyzna i jej odmiany*. Red. H. Wróbel. Katowice 1978, s. 14.

⁵ Tamże, s. 15

[...] a wiendz dobrze zestawić s tej strony / tak / tylko te dwie jeszcze otkrencić dolnom całkiem wykreńcić a gurnom zestawić tak jak były popszednie

Na zespół cech społecznych tego tekstu składają się:

1) cechy systemowe właściwe językowi ogólnemu (we wszystkich poziomach języka), jest to zespół cech „normalnych”, którymi nie będziemy się tutaj zajmować, na ich podstawie stwierdzamy, że nie jest to tekst gwarowy,

2) typowe cechy wariantu mówionego, np. elipsy, zaimki deiktyczne, powtórzenia, pauzy, krótkie zdania itp.,

3) typowe cechy wariantu potocznego nacechowanego: a) niestaranna, szybka wymowa (*jes, poczszymuje*), b) cechy regionalne: fonetyka udźwięczniająca (*boledz ustałajoncy*), wymowa nosówki *o* w wygłosie, katowickie: *guwne* (główne),

4) typowe cechy profesjonalne: *boleć, dziesiątka*, dodałbym tu także neosematyzm *belka* i często pojawiające się wyrazy kluczowe, np. *odkręcić*, związane ze specyfiką zawodu mechanika samochodowego i tematem wypowiedzi.

Cytowany tekst ilustruje więc odmianę profesjonalną ogólnego języka potocznego nacechowanego. Gdybyśmy tu jeszcze uwzględnili cechy gatunkowe tekstu (instruktaż), mielibyśmy już chyba komplet cech ponadindywidualnych. Cytowany tekst „łamię” normy wzorcowego języka „literackiego” (oczywiście tylko w określonych wypadkach), wprowadza warianty, rozciągając możliwości systemu, skądinąd jednak jest pod względem językowym typowym tekstem potocznym, w którym i system, i normy ogólne są „poluzowane”.

Wydaje się, że podobne operacje możemy przeprowadzić na każdym innym tekście, znajdując dla niego odpowiednie miejsce w ogólnym schemacie klasyfikacyjnym odmian polszczyzny. Zmienia się przy tym układy cech społecznych (typowych) w zależności od typu i funkcji tekstu, tak np. w pisanym tekście naukowym odpadną cechy wymienione w punktach 2 i 3, pojawiają się inne właściwości relewantne dla języka naukowego, nieobecne w cytowanym tekście.

Александр ВИЛЬКОНЬ

Типология языковых вариантов современного польского языка

Резюме

Настоящая работа является продолжением исследований, начатых в 1953 г. трактатом Зенона Клеменевича *О разных вариантах современного польского языка*. Этим вопросом занимались также Станислав Урбаньчик, Антони Фурдаль, Тереса Скубалянка, Данута Буттлер, Валери Писарек, Станислав Гайда. Эта тема интересовала историков польского языка, социолингвистов, стилистов, диалектологов и грамматистов современного польского языка. Как и перечисленные авторы я считаю, что современный польский язык не является монолитным, в нем можно выделить сферу *langue* (языковая система) и сферу *parole* (речь), а о разнице решают факторы, которые нельзя свести к стилистическим явлениям, т. к. в игру входят варианты, обусловленные общественно-языковыми явлениями, как напр., разницы в системах, в области норм и узуса и т. д.

Типология языковых вариантов имеет ступенчатую структуру. Во II главе представлены основные варианты польского языка, оформившиеся в прошлом и продолжающие функционировать — это общий язык (определяемый в других работах термином литературный язык) и народные диалекты. Кроме этих двух основных вариантов наблюдаются еще смешанные варианты, представляющие собой диффузию диалекта и общего языка. Эти варианты существуют как среди городского, так и сельского населения. В настоящей статье представлен общий статус системных вариантов, а также приведены примеры языковой ситуации в наиболее крупных польских городах.

В III главе рассматривается проблематика внутренней неоднородности общего языка, главное внимание сосредоточено на оппозиции разговорный язык — письменный язык, что является основой дальнейшей неоднородности общего языка. В этой части работы обсуждены наиболее существенные языковые различия, в частности, в области словарного состава, синтаксиса и структуры текста.

В IV главе рассматриваются главные функциональные варианты польского устного и письменного языка — разговорного культурного, официального, научного и художественного. Национальные диалекты имеют только два варианта: разговорный язык и фольклорный (художественный национальный

язык). Много внимания автор уделит официальному варианту (риторико-идеологическому и канцелярскому), который оказывает все большее влияние на современный польский язык, а затем — художественному языку, являющемуся в настоящее время исключительно сложным творением. В части работы, касающейся художественного языка, автор пытается представить общую теорию этого языка, выражая сомнение в справедливости существующих концепций (напр., Романа Якобсона). Развивается также концепция противоречивых тенденций, внутренних напряжений, наблюдающихся в этом варианте, а также основных различий, отделяющих этот вариант от остальных.

В V главе рассматриваются социолектические варианты разговорного языка; сделана попытка описать в общих чертах типы социолектов и вариантов, определяемых термином биолект и психолект. Эта глава носит социолингвистический характер и является в некотором смысле исследовательским предложением, связанным с проведением исследований конкретных вариантов (напр., профессионального) разговорного языка.

В заключительной части статьи представлена сводная таблица вариантов современного польского языка. Одновременно рассмотрены общественно-языковые критерии при описании текста, являющегося конкретной реализацией данного языкового варианта.

Aleksander WILKON

Type classification of lingual variants in the contemporary Polish language

Summary

This publication represents a continuation of studies initiated in 1953 by the treatise of Zenon Klemensiewicz *On various different variants of contemporary Polish*. This subject matter has also been dealt with by Stanisław Urbańczyk, Antoni Furdal, Teresa Skubalanka, Danuta Buttler, Walery Pisarek, Stanisław Gajda and others. It has been considered by historians of the Polish language, sociolinguists, stylists, dialect experts and grammarians of the contemporary Polish language. It has been taken, similarly as by the authors quoted above, that contemporary Polish is not a uniform entity but is differentiated both in the sphere of langue and parole, and that these differences are governed by factors which cannot be comprehended as purely stylistic occurrences, since here we have also to contend with system differences, differences in the range of norms and language usage.

Type classification of lingual variants is built up by degrees. In Chapter II are given the basic variants of the Polish language which arose in the past and continue to function: the general language (in other papers given the term literary language) and folk dialects. Apart from these two basic variants there exist also mixed variants comprising a diffusion of dialects and the general language, such variants being found both in the town and rural environments. The overall status of system variants is sketched out in this study and also

given are examples of the language situation in the larger Polish towns. In Chapter III attention is drawn to the question of internal differentiation of the general language, concentrating on the opposition, spoken language: written language, which is the foundation for further differentiations of the general language. In this Chapter consideration is also given to the most important lingual differences, amongst other things in the domain of vocabulary, syntax and textual structure.

In Chapter IV an account is given of the most important functional variants of spoken and written Polish: the colloquial, cultural, official, scientific and artistic language. Folk dialects have, in principle, only two variants: colloquial language and folklore language (artistic folk language). Considerable attention has been devoted to the official variant (rhetorical-ideological and officialese) which exerts an ever increasing influence on the contemporary language, and next, to the artistic language, which today has become an immensely complex creation. Part of the Chapter dealing with the artistic language is an attempt to scheme out an overall theory of this language which conflicts with conceptions put forward hitherto (among others by Roman Jakobson). The concept of contrary tendencies has been developed, of the internal tensions occurring in this variant and also the fundamental differences dividing this variant from other language variants.

Chapter V deals with the question of sociolectal variants of the colloquial language, an attempt being made to put forward sociolect types and also variants — expressed by the terms biolect and psycholect. This chapter has a sociolinguistic profile and represents a certain research proposition, associated with the development of studies on certain definite environments, professional etc. variants of the spoken language.

In the final part a collected table of the variants of contemporary Polish is given, at the same time taking up the problem of socio-lingual criteria in the description of a text, representing an actual realisation of the given language variant.

Projekt okładki
HALINA LERMAN

Redaktor
ELŻBIETA GISZTER

Redaktor techniczny
JOACHIM PECHAN

Korektorzy
ELWIRA KABAT
LUKRECJA WAWRZYCZEK

Copyright © 1987
by Uniwersytet Śląski

Wszelkie prawa zastrzeżone

Wydawca
Uniwersytet Śląski
ul. Bankowa 14, 40-007 Katowice

Wydanie I. Nakład: 300+38 egz. Ark. druk.
7,25. Ark. wyd. 10,60. Oddano do drukarni we
wrześniu 1986 r. Podpisano do druku i druk
ukończono w styczniu 1987 r. Papier offset.
kl. III 80 g, 70×100.
Zam. 1078/86

Cena zł 318,—

ISSN 0208-6336

ISBN 83-226-0124-7

Drukarnia Uniwersytetu Śląskiego
ul. 3 Maja 12, 40-096 Katowice

nr 1rw.: BGN - 286



BG N 286/865

ISSN 0208-6336
ISBN 83-226-0124-7